Cena egz. 20 groszy

Dziś rozpoczynamy druk nowej powieści p. t. „Za żółtymi drzwiami“.

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 29 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 6 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

LEWICA TRIUMFUJE.

Cała prasa lewicowa zgodnym chórem zanuciła hymn triumfu z powodu wyniku wyborów do zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Triumf ten spotęgowany został oświadczeniem ministra oświaty Świętosławskiego, że „przyjmuje do wiadomości“ wynik wyborów krakowskich. Jak to? Nic się przecież w ZNP nie zmieniło! Poza Kolanką, który dowcipnie zrzekł się ofiarowanego mu urzędu, wszystko pozostało po dawnemu. Wybrani zostali ci sami ludzie, o których w dniu 2 października generał Składkowski powiedział w Sejmie:

„Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku. Nie dopuszczę do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane... Taktyka władz nowo wybranych musi ulec zasadniczej zmianie... Uważam, że ogół nauczycielstwa głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie **ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego,** moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży, oraz że prace Związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele przygotowania młodzieży do obrony kraju“.

A później, w dniu 21 stycznia br. p. premier dodał:

„Chodzi mi o to, że ludzie, którzy nie byli komunistami, a tylko **tolerowali tych, którzy pisali w duchu komunistycznym** — ci ludzie stali na czele ZNP, czyli nie zawsze umieli kierować Związkiem w duchu idei naszego państwa“.

Poprzednio jeszcze powiedział o tych ludziach, że sprzyjali zasadom komunistycznym. Teraz minister w jego rządzie zasiadający godzi się z faktami dokonanymi, które miały wyraźny charakter **buntu przeciw rządowi.**

Coś tu nie jest w porządku. Musiały działać siły, którym p. premier nie sprostał. Nie dziw przeto, że socjalistyczny „Robotnik“ takie z przebiegu tej sprawy wysnuwa wnioski:

„1. Kolanko traktowany jest w tej chwili, jako symbol niezależności ruchu pracowniczego i przez to dominował on w sposób niewątpliwy nad obradami i przebiegiem zjazdu.

2. Nauczycielstwo wykazało wprost nieprawdopodobny hart i niezwykłe zdyscyplinowanie organizacyjne.

3. Wybory i przebieg zjazdu wykazują, że nauczycielstwo jest grupą ideologicznie zwartą, przywiązane do swojej organizacji, jej tradycji i ideologii, gotową bronić niezależności swego Związku w sposób nieustępliwy.

4. Wszelkie próby terroru, dywersji, szantażu, rozbicia, zdemoralizowania nauczycielstwa rozbiły się o jego jednolitą i twardą postawę“.

Ładny symbol i ładna „ideologia“, która wychowawcom młodzieży w kraju o olbrzymiej przewadze katolickiej każe zwalczać duchowieństwo i Kościół, co sąd bydgoski wyraźnie stwierdził!

„Głos Narodu“ uważa, że sprawa powinna była mieć następujacy przebieg:

1) wybranie zupełnie nowych ludzi do zarządu, i 2) ogłoszenie ideowej deklaracji, która by Związkowi wykreślała nowe drogi, odpowiadające katolickim, narodowym i chrześcijańskim ideałom. Obydwa te warunki zjazd odrzucił. U steru zostają starzy ludzie, więc p. Ko-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Olbrzymie zmiany na najwyższych stanowiskach Rzeszy

Hitler obejmuje dowództwo nad armią.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy wydał następujący rozkaz: **„Kierownictwo siłami zbrojnymi obejmuję od dziś osobiście.** Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy **bezpośrednio pod moje rozkazy.**

Na czele sztabu naczelnego dowództwa sił zbrojnych stoi dotychczasowy szef urzędu sił zbrojnych jako „szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych“. Posiada on rangę ministra. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa wojny, zaś **szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra wojny.** W czasie pokoju zadaniem naczelnego dowództwa jest przygotowanie obrony państwa.

Blomberg zwolniony... z powodu złego stanu zdrowia.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy wystosował do marszałka von Blomberga list, w którym zaznacza, że marszałek niejednokrotnie prosił go o zwolnienie ze stanowiska ministra wojny i naczelnego dowódcy, a to **z powodu złego stanu zdrowia.** Obecnie kanclerz zdecydował się uwzględnić jego prośbę. W dalszym ciągu list kanclerza Hitlera podnosi wybitne zasługi marszałka von Blomberga w reorganizacji armii niemieckiej za co wyraża mu swe uznanie i wdzięczność.

Reichstag zbierze się 20 lutego.

Berlin, 5. 2. (PAT) Posiedzenie Reichstagu zostało zwołane **na niedzielę dnia 20 lutego do Berlina.**

(Zmiany powyższe mają charakter „rewolucji na zimno“. Uderza, że razem z Blombergiem odszedł Fritsch, zawsze przez „nazich“ nielubiany. Był on dowódcą armii lądowej i przedstawiał typ pruskiego oficera arystokraty.

Upadek Blomberga przypisuje się jego małżeństwie z osobą „niskiego“ pochodzenia, bo córką stolarza. Reichswehra nie lubiła go zawsze, ponieważ jej zdaniem nie miał talentów wodza, tylko był politykiem. „Nazi“ nie mogli go teraz obronić, bo sami sobie zdawali sprawę z jego kwalifikacji. Obalili jednak Fritscha, głównego antagonistę na mocy „krakowskiego targu“: wy nie chcecie Blomberga, my nie chcemy Fritscha!...

Przyjście Ribbentropa było dawno zapowiadane. Neurath czuł się już może zmęczony urzędowaniem. Z drugiej strony partia ostrzyła sobie dawno już zęby na stanowisko min. spraw zagr. Była to w jej mniemaniu twierdza reakcji. Aby wszystko obsadzić swymi ludźmi, zwolniono gromadkę ambasadorów i już od dawna niewygodnego Papena.

Reichswehra była również przeszkodą dla partii. „Nazi“ nie rozporządzają jednak własnym garniturem generałów. Oto powód dlaczego Hitler rzucił na szalę autorytet własny i podniósł Goeringa do rangi feldmarszałka. Po ustąpieniu praktycznym Blomberga, Goering będzie najstarszym wojskowym w Reichswehrze. Utworzenie „tajnej rady“ jest pewnie również próbą związania armii przez partię. Wojskowi i Neurath znajdą się w niej w mniejszości.

Powstaje teraz pytanie, co się działo za kulisami i co zmusiło Hitlera do działania tak energicznego i tak wielkiego zaangażowania własnej osoby. Najwidoczniej między partią i armią musiały istnieć tak naprężone stosunki jak kiedyś między partią i S. A. Tak więc piątkowe decyzje są podobne do poskromienia Roehma, jednak bez rozlewu krwi.

Czy reżim będzie po tej operacji silniejszy? Czy Rzesza będzie bardziej zdolna do prowadzenia wojny? Nie wydaje się. Generałowie Reichswehry nie mają powodu do zadowolenia. Nie będą mieli nad sobą dowódcy, którego wiadomości fachowe imponowałyby im. Goering jest przecież tylko lotnikiem! Z drugiej strony partia będzie musiała przeprowadzić niejedną zmianę stanowisk, nim będzie mogła być zadowoloną i pewną. Niemniej jednak rację może mają i ci, którzy sądzili, że Reichswehra była bardziej konserwatywna i pacyfistyczna w poczuciu swych niedociągnięć. Partia natomiast „idzie na całego“. — Uw. red.).

Utworzenie prywatnej tajnej rady.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy ogłosił następujące zarządzenie w sprawie **utworzenia prywatnej tajnej rady przy jego gabinecie:**

„Powołuję do życia prywatną tajną radę przy moim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie mi **rad w kierownictwie polityki zagranicznej.**

Na przewodniczącego tej rady powołuję ministra Rzeszy **barona von Neuratha.** Członkami rady zostaną mianowani:

Minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop, premier pruski i minister lotnictwa Herman Goering, zastępca Fuehrera do spraw partyjnych Rudolf Hess, minister propagandy dr. Józef Goebbels, minister Rzeszy i szef kancelarii dr. Hans Heinrich Lammers, naczelny dowódca armii lądowej generał von Brauchitch, naczelny dowódca marynarki admirał Raeder i szef dowództwa artylerii generał Keitel“.

Neurath nadal ministrem.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy zwolnił barona von Neuratha ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Rzeszy, postanawiając zarazem, iż **baron von Neurath nadal posiadać będzie tytuł ministra Rzeszy** z opuszczeniem zwyczajowo dotychczas używanego określenia „minister bez teki“.

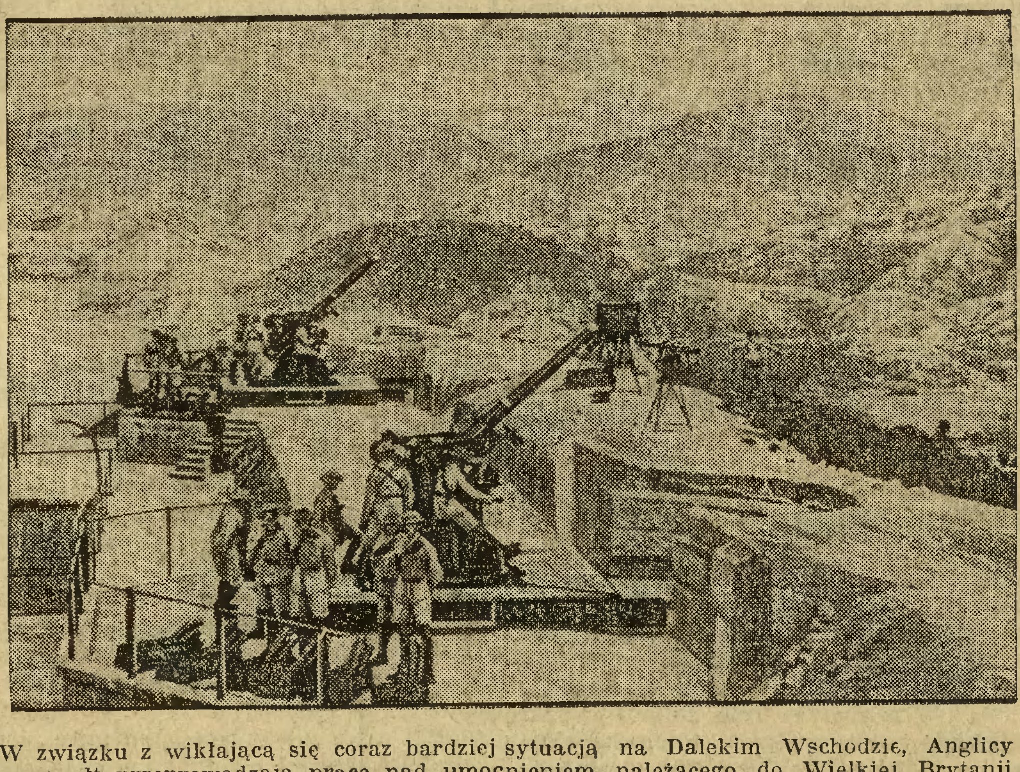
Odwołanie ambasadorów.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy odwołał ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa z zajmowanego stanowiska i mianował go ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie kanclerz Rzeszy **odwołał ambasadorów: w Rzymie — von Hassela, w Tokio — von Dircksena i w Wiedniu — von Papena i przeniósł ich w stan rozporządzalności.**

Goering — marszałkiem polnym.

Berlin, 5. 2. (PAT) Kanclerz Rzeszy mianował naczelnego dowódcę sił lotniczych **generała płk. Goeringa — marszałkiem polnym Rzeszy.**

Anglicy fortyfikują Hongkong.



W związku z wikłającą się coraz bardziej sytuacją na Dalekim Wschodzie, Anglicy na gwałt przeprowadzają prace nad umocnieniem należącego do Wielkiej Brytanii portu Hongkonk, który jest kluczem dla agielskiego stanu posiadania w Azji. Na wybrzeżach ustawia się baterie artylerii przeciwlotniczej.

List Hitlera do Neuratha...

Berlin, 5. 2. (PAT.) Kanclerz Rzeszy wystosował do barona von Neuratha z okazji jego nominacji na stanowisko przewodniczącego tajnej rady prywatnej następujące pismo: „Z okazji upływu 5-ej rocznicy wprowadzenia ustroju narodowo-socjalistycznego zwrócił się pan do mnie ponownie o przejście na tak zasłużony wypoczynek — nie mogę jednakże przychylić się do pańskiej prośby ze względu na pańskie niezbędne usługi oddawane pomimo ukończenia niedawno 65 lat życia i 40 lat służby. W ciągu ostatnich pięciu lat naszej współpracy, pańska rada i pańska znajomość rzeczy stały się dla mnie niezbędne. **Powierzając panu prezydium prywatnej tajnej rady** i zwalniając pana z urzędu ministra spraw zagranicznych pragnę zachować na przyszłość również doradcę, który stał przy moim boku wiernie i lojalnie przez okres pię-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Lewica triumfuje.

(Ciąg dalszy)

lanko, — a ideologia pozostaje ta sama pomimo manifestacji w krypcie Srebrnych Dzwonów.

Konserwatywny „Czas“ uważa ZNP za organizację szkodliwą, co premier Składkowski sam uznał. Jak sobie z nią teraz rząd da radę, to już jego rzecz. Na takie stawianie kwestii zgodzić się nie możemy. Głos ma tu także społeczeństwo. Na uwagę zasługują poniższe uwagi „Czasu“:

„ZNP będzie nadal ekspozyturą stronnictw radykalnych. Prasa socjalistyczna uderza już w triumfalne tony. Wtóruje jej z za wschodniej granicy prasa sowiecka, która losami ZNP bardzo żywo się interesuje. ZNP nie będzie więc można uznawać za organizację czysto zawodową, której istnienie byłoby rzeczą naturalną, a nawet zdrową. Nie wiemy oczywiście, jaką działalność rozwinie nowy zarząd. Być może, będzie bardziej ostrożny od poprzedniego, bardziej oględny w swych wystąpieniach. Ponieważ jednak składa się on z tych samych ludzi, co poprzedni, więc jego oblicze ideowe i dążenia, będą te same. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń. Organizacja zawodowa naszego nauczycielstwa będzie się znajdować pod kierownictwem skrajnych i bojowych radykałów, wrogów Kościoła i religii, którzy swe przekonania będą się starali zaszczepić na gruncie szkolnictwa. W tych warunkach **ZNP musimy uznać nadal za organizację niezmiernie szkodliwą,** której wpływy opinia umiarkowana i katolicka musi zwalczać“.

*

Do wiadomości naszych Czytelników podajemy, że do zarządu głównego ZNP jako delegaci okręgów weszli między innymi: **Jobke z Bydgoszczy i Wasyluk z Nowego Miasta,** a do poszczególnych wydziałów wzgl. komisji: **Helena Górna z Poznania i Wycech z Chojnic.**

Olbrzymie zmiany...

(Ciąg dalszy).

ciu tak ważnych lat. Za to muszę panu **podziękować z całego serca“.**

i do Fritscha...

Berlin, 5. 2. (PAT.) Kanclerz Rzeszy wystosował do ustępującego naczelnego dowódcy armii lądowej generała pułk. von Fritscha następujące pismo: „Ze względu na nadwątlony stan zdrowia był pan zmuszony prosić mnie o zwolnienie ze swego stanowiska. Ponieważ odbyta niedawno kuracja na południu **nie dała oczekiwanych rezultatów** zdecydowałem się uwzględnić pańską prośbę.

Przy okazji pańskiego ustąpienia z szeregów armii czynnej,

pragnę panu wyrazić mą głęboką wdzięczność za znakomite rezultaty osiągnięte przy odbudowie armii, które pozostaną historycznie związane z dokonanym w ostatnich latach odnowieniem i wzmocnieniem armii niemieckiej.



Pomnik w Budapeszcie ku czci Polaków — uczestników walk o niepodległość Węgier w 1848 roku i Legionistów polskich, poległych na Węgrzech podczas wojny światowej.

Optymizm ministerstwa skarbu.

Coraz większe wpływy z podatków.

Śruba podatkowa zakręcona do ostatniej granicy

Czy są urzędnicy, którzy pobierają 4 tysiące złotych miesięcznie?

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu przystąpiono wreszcie do omawiania ostatniego budżetu. Pos. Hołyński referował **budżet ministerstwa skarbu.** Sprawozdawca stwierdza, że **dochód z tytułu udziału w skarbie państwa w zysku BGK wynosi 1 milion zł.** Jeśli zważymy, że BGK jest wolny od szeregu podatków, jak dochodowy, to wpływ do skarbu pokrywa zaledwie to, co przypadałoby skarbowi z tytułu podatku dochodów od jego zysku netto.

Referent omawia obszernie sprawę reformy podatkowej. Uważa on, że mała reforma, zapowiedziana przez ministra skarbu nie wyczerpuje zagadnienia. **Prace przygotowawcze nad reformą podatkową powinny iść dwoma torami: statystyki podatkowej i klasyfikacji gruntów.**

Podatki bezpośrednie i daniny.

Co się tyczy preliminowanych wpływów z podatków bezpośrednich i danin, to daniny preliminuje się w wysokości 1.200 milionów zł. **Przewidywany wpływ oceniany jest zbyt optymistycznie, gdyż wzrost koniunktury może jednak nie usprawiedliwić nadziei,** szczególnie może się to sprawdzić w podatku przemysłowym, który preliminuje się na 270 milionów zł i w podatku dochodowym, który preliminuje się na 295 milionów zł. Na rok bież. podatek dochodowy preliminowany był w wysokości 300 milionów zł. Referent odnosi się z zastrzeżeniem do tak wygórowanej sumy. Zbyt wysokie preliminowanie wpływów, zwłaszcza w tych dwóch podatkach połączone jest z pewnym niebezpieczeństwem, gdyż podatki te wymierzone są przez urzędy, co **może wywoływać tendencję do zwiększenia wymiaru,** niekiedy niesłusznego, a w ostatecznym wyniku następować musi potem zwrot nadpłaconych sum.

Zwroty nadpłaconych podatków.

Te zwroty są stosunkowo bardzo duże. W roku 1936-37 **z podatku przemysłowego zwrócono nadpłaconych przeszło 18 milionów zł,** co wynosi 11% wpływów netto z tego podatku. W podatku dochodowym procent zwrotów nie jest tak wysoki, bo wyniósł 8%.

Na rok 1938/39 preliminowano 751.5 miln. zł. W stosunku procentowym jeśli przyjmiemy rok 1935/36 za 100, rok 1936/37 wynosi 124%, rok 1937/38 137%, rok 1938/39 144%. Tak więc **wzrastają nieustannie procentowo wpływy podatków bezpośrednich.**

Urzędnicy, którzy zarabiają po 4 tys. zł.

W dyskusji pos. Budzyński przypomina hasło życia surowego i powiada, że **zna urzędników, którzy prowadzą jedwabne życie.** Naczelnicy niektórych wydziałów zarabiają po 4 tys. zł miesięcznie. Wicepremier Kwiatkowski domaga się wymienienia nazwiska. Poseł Budzyński oświadcza, że nazwiska podał w prywatnej rozmowie z wicepremierem. Pos. Pacholczyk zwraca uwagę na wrzenie wśród pracowników państwowych, wynikające z ich położenia materialnego. M. in. oświadcza, że gdy na kongresie urzędniczym wypowiedział się przeciwko strajkom, to **urzędnicy odpowiedzieli mu, że będą strajkować, bo tego stanu rzeczy wytrzymać nie mogą.** Trzeba rozładować tę atmosferę. Oświadcza dalej, że pieniądze są, a mianowicie z komisarek otrzymywanych przez zwykłych urzędników można otrzymać 5 miln. zł, na dodatkach funkcyjnych 7 miln. zł, zaległości podatkowych wyciągnąć można co najmniej 70 miln. zł.

Pos. Długosz domaga się **zniesienia podatku obrotowego** i przekazania samorządom prawa ściągania należności. Domaga się również obniżenia ceny cukru.

Krytyczny pogląd na budżet.

Pos. Zaklika uważa, że **optymistyczna ocena budżetu nie jest słuszna.** Chmury nadciągają od strony rolnictwa. W roku 1930 załamanie się koniunktury zaczęło się od załamania ceny w rolnictwie i mniejszych tam obrotów. **Strona dochodów jest napięta do ostatniej granicy.** Mówca przewiduje, że szereg wydatków rząd będzie musiał pokryć, wyciągając ze społeczeństwa potrzebne środki w postaci dodatkowych kredytów.

Zakończenie obrad nad budżetem.

Jutro zabierze głos sprawozdawca generalny pos. Sowiński. Następnie odbędzie się **przegłosowanie budżetu i zgłoszonych wniosków, po czym budżet przejdzie na plenum sejmu.**

Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji załatwiono budżet ministerstwa spraw wojskowych. Obrady ujawniły całkowitą solidarność wszystkich senatorów i entuzjazm dla obrony kraju.

Dyskusja obracała się w ramach obrad sejmowej komisji, nie wnosząc żadnych nowych momentów. (r.)

Fatalne uposażenia urzędników skarbowych.

Urzędnicy skarbowi są może jeszcze w gorszym położeniu od wielu innych. Mają oni bardzo ciężką pracę. **Stan tych uposażeń jest wprost fatalny.** Uposażenie naczelnika urzędu skarbowego wraz z dodatkiem funkcyjnym wynosi 310 zł brutto i dochodzi najwyżej do 750. Ale takich jest bardzo nie wiele. Są naczelnicy urzędów skarbowych w 9 st. służbowym. Większość jest w 8, a tylko wyjątki dochodzą do 6 st.

W ciągu sześciu miesięcy **ubyło 10% urzędników z wyższym wykształceniem.** Wyższe stanowiska obsadzane są często przez ludzi, pochodzących z zewnątrz. W tych warunkach urzędnicy często tracą nadzieję na awans.

Celem poprawienia bytu urzędników skarbowych referent proponuje wprowadzenie stałych dodatków, z których korzystałaby większa ilość osób, a nie jak dzieje się dotychczas tylko 5.316 na 13 tys. urzędników. Stawia wniosek **o powiększenie kredytów na ten cel o 500 tys. zł.** Tyleż proponuje na oddłużenie dla urzędników (dla Banku Spółdzielczego Urzęd.).

Polska a Gdańsk.

Po omówieniu różnych działów pośrednich mówca stwierdza, że **krzywdzącym dla Polski jest podział dochodów celnych między Polską a Gdańskiem.** Opiera się on jeszcze na dawnych umowach, tj. warszawskiej i paryskiej, które ustalały, że przy podziale tych dochodów jeden gdańszczanin będzie się liczyć za sześciu Polaków. Ten stosunek już dawno przestał być zgodnym z rzeczywistością, albowiem wobec wzrostu spożycia naszej ludności nie jest ono dziś mniejsze, niż konsumcja Gdańska w przeliczeniu na głowę ludności. Gdańsk ma bardzo drogą administrację celną, dlatego, że spełnia ona szereg funkcyj, nie mających nic wspólnego z cłami. **Rząd powinien wystąpić na drogę rokowań o zmianę obecnego klucza podziału.**

Co trzeci wymiar powoduje odwołanie

Referent ustala, że w ostatnich latach jest pewna poprawa w wymiarach podatkowych. Ilość odwołań spadła. W podatku dochodowym procent odwołań spadł z 35 na 30%. Jednak **co trzeci wymiar powoduje odwołanie.** Należy się nad tym zastanowić. Kryje się w nim niebezpieczeństwo demoralizacji płatników.

Podatki pośrednie.

Przechodząc do omówienia grupy podatków pośrednich referent wskazuje, że obniżka stawek od win owocowych dała doskonałe efekty gospodarcze i fiskalne. W roku bież. wzrosła konsumcja piwa. **W przewidywaniu dalszej zwyżki spożycia cukru wpływy preliminowane są na 142 miliony zł.** Przewidywanie **wzrostu konsumcji następuje w tym okresie,** gdy spożycie cukru za granicą spadło.

Podatek od drożdży jest najwyższym obciążeniem podatkowym artykułu konsumcyjnego. Wynosi on bowiem 132% ceny detalicznej.

W roku ub. konsumcja benzyny wzrosła o 25%.

1 miliard złotych rezerw w Ubezpieczalniach.

Mówiąc o Ubezpieczalniach Społecznych referent podkreśla, że **suma rezerw w tej instytucji wynosi powyżej 1 miliarda zł.** Gdyby nie przymus wpłacania składek suma ta ożywiłaby rynek pieniężny i życie gospodarcze.

Na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych przeznaczono 9 miln. zł. Suma ta, zdaniem referenta, jest stanowczo nie wystarczająca.

Skarb państwa winien jest zakładowi emerytalnemu ponad 70 miln. Rozwiązanie tego zagadnienia jest konieczne. Kończąc, referent poddaje krytyce działalność państwowego funduszu budowlanego i dotychczasową politykę budowlaną oraz domaga się **budowy tanich mieszkań z kredytów prywatnych.**

Coraz większe wpływy z podatków.

Po przemówieniu referenta zabrał głos **dyr. dep. min. skarbu p. Widomski,** który obszernie omówił działalność ministerstwa we wszystkich działach.

Na uwagę zasługuje przytoczona przez pana dyrektora statystyka wpływów ze zwyczajnych podatków bezpośrednich (bez specjalnego i in. nadzwyczajnych podatków) a więc: w roku 1935/36 wpływ wynosił 521.6 miln., w roku 1936/37 646.4 miln. zł, w r. 1937/38 **717.6 miln. zł.**

Znów zatopienie angielskiego statku.

Barcelona, 5. 2. (PAT) Oficjalnie komunikują, że dziś rano w odległości 20 mil od Barcelony zatopiony został **przez nieznanego napastnika angielski statek „Alcira”.**

Oburzenie w Londynie.

Londyn, 5. 2. (PAT) Nowy wypadek zatopienia statku brytyjskiego — drugi z rzędu w ciągu bieżącego tygodnia — **wywołał w Londynie oburzenie.** Sfery rządowe na razie zachowują rezerwę, twierdząc, że nie otrzymały jeszcze wszystkich danych oficjalnych o dokonanym znowu **ataku.**

Na marginesie

Ostatnio został choć częściowo powstrzymany wzrost liczebny bezrobotnych. Wielkie przedsięwzięcia inwestycyjne wicepremiera Kwiatkowskiego, ogólne ożywienie i wyraźna choć nieznaczna poprawa koniunktury — sprawiły, że ilość bezrobotnych o ile się nie zmniejszyła, to w każdym razie nie ma tendencyj zwyżkowych.

Oczywiście, daleko jeszcze jest do całkowitej likwidacji tego bolesnego zagadnienia, do ostatecznego rozładowania bezrobocia. Nie pomogą najśmielsze plany inwestycyjne państwa, nie pomogą usiłowania prywatne, bo jedno zagadnienie leży o wiele głębiej. Aby usunąć bezrobocie, trzeba gruntownie przeobrazić całą strukturę gospodarczą i społeczną. Tragizm położenia znajduje się w tym, że Polska rozporządza dziś niewyczerpanym zbiornikiem bezrobocia, jakim jest wieś.

Na wsi są miliony zbędnych i nieużytecznych rąk roboczych, których nie wykazują oficjalne statystyki bezrobocia. Na posiałkowanych do ostateczności zagonach siedzi ludność gęściej niż w najbardziej uprzemysłowionych dzielnicach Belgii czy Niemiec. Tym ludziom, pogrążonym w nędzy i beznadziejności, nie da ratunku nawet z największym rozmachem budujący się przemysł. Przekonaliśmy się teraz o tym w Centralnym Okręgu Przemysłowym, który powstaje w dzielnicy kraju najbardziej przeludnionej. Wielkie budowle, nowe potężne fabryki nie przyniosły najmniejszych zmian w sytuacji wsi rzeszowskiej czy mieleckiej. Do fabryk trzeba fachowców, których sprowadzono z innych stron kraju. Do robót ziemnych trzeba jednostek produktywnych i przygotowanych, a więc trzeba było sprowadzić Poleszuków z ich wytrzymałymi i silnymi konikami.

Choć więc C. O. P. powstaje z niczego jako wyraz stalowej woli Rzeczypospolitej, chłop małopolski nadal musi umierać z głodu, gniotąc się dziesiątkami na jednej czwartej morgi kiepskiej ziemi.

Z tego już widać, że sprawy bezrobocia na dłuższą metę nie rozwiąże się jednostronnymi, choćby nawet najbardziej rozumnymi pociągnięciami. Tu trzeba przede wszystkim gruntownej przebudowy, któraby objęła i plan inwestycyjny i reformę rolną i skierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do miast i miasteczek. Tu trzeba wielkiego, wszystkie dziedziny życia obejmującego, planu. Kto się nań zdobędzie? Czy rząd, który nawet w drobnych ale ważnych sprawach nie ma jednolitej linii postępowania? Czy obóz polityczny, który ani rusz sam się nie może zjednoczyć?

Świat pracy walczy dalej o zniesienie podatku specjalnego.

Warszawa, 4. 2. (Tel. wł.). W wyniku uchwał ogólnopolskiego kongresu związków pracowniczych podjętych w sprawie całkowitego zniesienia podatku specjalnego, Centralny Komitet Porozumiewawczy powołał **specjalną komisję, która rozpoczęła intensywne prace, mające na celu przeprowadzenie akcji tak u rządu, jak i na terenie parlamentu, zmierzające do pomyślnego załatwienia tego obecnie najważniejszego postulatu świata pracy.** (r)

Na widowni politycznej.

Regent Horthy przyjeżdża do Polski.

Krzyżowaliśmy naszą broń nawet z murzynami na San Domingo i pod Murmańskiem, ale **nie walczyliśmy nigdy z Węgrami.** Mało tego. Na konferencji pokojowej w Wersalu przedstawiciel nasz p. Roman Dmowski — jak się sam później przyznał — działał przeciw Węgrom. Wychodził z założenia, że w celu wzmocnienia frontu antyniemieckiego należy kosztem Węgier rozbudować Czechosłowację. W rok po tym Węgrzy zapłacili nam za to zaofiarowaniem 20 tysięcy kawalerzystów i olbrzymiej ilości amunicji. Kawalerii nie puściła Czechosłowacja. Amunicja dotarła okrężną drogą poprzez Rumunię — chwała Bogu — **na czas, na parę dni przed „Cudem nad Wisłą"!!!**

Czy można sobie wyobrazić wierniejszą przyjaźń jak węgierska?

„Na spotkanie regenta Horthy'ego wyciągnąć się powinny wszystkie polskie ręce, pobiegnąć wszystkie myśli, uderzyć zgodnym rytmem wszystkie serca. Niech będą w progu naszym pozdrowieni nasi najlepsi przyjaciele. Niech będzie powitany ich Wódz".

I przy tej sposobności można jedno zauważyć, że Ruś Przykarpacka tak samo dobrze może należeć do Czech jak do Węgier z punktu widzenia narodowościowego. Należąc jednak do Węgier dałaby nam jednak wspólną granicę z Węgrami i odsunęła na dalszy dystans Czechy od Sowietów. Nie mogłoby to być sprzeczne z naszymi interesami.

Szczęście w kraju tulipanów.

Kraj tulipanów, kraj wiatraków, kraj wydartych częściowo morzu nizin i kraj bocianów. Tych ostatnich nie jest może tak wiele, jak ciężko im każą pracować. Ze wszystkich krajów zachodnio-europejskich Holandia jest **jedynym posiadającym przyrost ludności nawet większy procentowo niż Polska.**

Holendrzy kochają dzieci. Wiedzą, że ich samych jest mało (8 i pół miliona), ale, że ziemi jest mniej i tak kunsztownie tamami umocnionej (34 tys. kilometrów kwadratowych). Zachować więc potrafią swe dziedzictwo tylko wtedy, gdy ich będzie jeszcze więcej, gdy się gęściej wkopią w swą ukochaną ziemię.

Holendrzy są bogaci, bardzo bogaci. Kolonie ich liczą półtora miliona kilometrów kwadratowych i są zamieszkane **przez 64 miliony ludzi.** Nie są to bynajmniej dzikusi. Indie Holenderskie z wyspą Jawą na czele, to kraje wysokiej kultury, niesłychanie gęsto zaludnione. Muszą więc Holendrzy mięć miłość życia, aby z niej czerpać siłę do panowania nad tak odległymi terenami. **A miłość życia to nie egoizm w podtrzymywaniu swej starości, tylko w bujnym rozwoju cudzej młodości.** I to też musi być powodem dlaczego tak bardzo są zaludnione holenderskie kołyski.

Dzisiejsza Holandia narodziła się w ogniu ciężkich walk z Hiszpanami. Panująca dynastia Orańska wywodzi się od Wilhelma Orańskiego, który właściwie był rodzajem prezydenta republiki zjednoczonych wolnych miast, względnie małych państewek — dzisiejszych prowincyj. W ostatnim stuleciu przeżywała szereg burz. Znalazła się w rękach Napoleona. Wyzwolona po jego obaleniu przejść musiała **odłamanie się Belgii w 1830 roku.** Od tego jednak czasu żyje w niczym niezamąconym pokoju.

Holandia ma szczęście do kobiet. W 1890 roku zmarł ostatni potomek z linii męskiej król Wilhelm III. Pozostawił 10-letnią córkę Wilhelminę. Przez 8 lat sprawowała za nią regencję matka Emma. W r. 1898 Wilhelmina sama wstąpiła na tron i wyszła w 1901 r. za mąż za ks. Henryka Meklemburg-Szwerin. Z małżeństwa tego przyszła na świat dopiero w 1909 roku ks. Julianna. Ta przed rokiem zapoznała się na Olimpiadzie berlińskiej z ks. Lippe Biesterfeld. Miesiące miodowe spędziła z nim w Krynicy. Owocem tego związku jest znów mała księżniczka, która może być **czwartą z rzędu kobietą na tronie Holandii.**

Księżna Julianna oświadczyła, po szczęśliwym rozwiązaniu, że chce mieć jeszcze choćby tuzin dzieci. Wie dobrze czym się przypodobać poddanym. Szaleli oni też z radości na wieść o narodzinach księżniczki. Nie darmo tak bardzo kochają dzieci.

Holendrzy są lubiani w Europie. Według oczekiwano z pewną niecierpliwością i dużym zaciekawieniem na ten fakt. Małżeństwo Julianny było tak przecież romantyczne, tak przemawiające do wyobraźni tłumów. Nas znów w Polsce interesował wpływ Krynicy. Najciekawiej jednak reagowali Anglicy. Gdy dziecko nie przychodziło na świat, **zakładali się o grube sumy, ile będzie ważyć.** Ostatnio prorokowano 8¼ funta względnie 8½ funta angielskiego. Dziecko waży tymczasem tylko 7¾. Londyńscy hazardziści muszą mieć długie miny i klną na niedołęstwo holenderskich ginekologów, którzy mając tak wielkie doświadczenie, nie umieli przewidzieć dobrze dnia urodzin i dali tym asumpt do przeceniania wagi dziecka.

Król i Kopciuszek.

Król Zogu się żeni. Znów coś ciekawego z życia panujących. Inna rzecz, że każdy z naszych wojewodów jest dużo potężniejszym władcą. Albania liczy 27 i ½ tys. kilometrów kwadratowych i raptem **900 tys. mieszkańców, biednych lecz bardzo wojowniczych górali.**

Stworzono to królestwo po wojnach bałkańskich w 1913 roku. Pierwszym królem był prawdziwie operetkowy ks. Wied, który w marcu 1914 roku przybył do Durazzo i już we wrześniu musiał uciekać. Po rozmaitych perypetiach wojennych w 1925 r. prezydentem republiki albańskiej został p. Achmed Zogu. Już po trzech latach znudził mu się frak prezydenta i zamienił go na strój monarszy. Stało się to **pod patronatem Włoch, które z Albanii uczyniły rodzaj swej kolonii na półwyspie Bałkańskim.**

Król liczy sobie lat 42 obecnie. Ma piękną wojowniczą postawę. Ponadto ma 6 sióstr podobno nader uroczych. Każdej z nich ofiarował jakiś oddział swego wojska oraz prawo noszenia wspaniałego munduru i paradowania na czele w czasie rewii. Jak twierdzi p. Patrick Murphy, korespondent „Daily Mail" **król wypala 150 papierosów dziennie i bardzo się nudzi.**

Narzeczona króla Zogu hrabianka Geraldina Apponyi pochodzi ze sławnego, ale dziś bardzo zubożałego rodu węgierskiego. Ma lat 22. Jest ładna i tak biedna, że ją **powszechnie nazywają Kopciuszkiem.**

Wprawdzie trudno jest orzec, jak długo może trwać panowaie króla Zogu i wolność jego kraju, jeszcze trudniej jest sobie wyobrazić współżycie dzielnych sześciu panien Zogu z jednym małym Kopciuszkiem, niemniej jednak coś się w tym urzeczywistniło z bajki. I dorośli potrzebują, aby im życie opowiedziało czasem jaką prawdziwą bajkę.

Nic nie można wiedzieć.

Sytuacja w Austrii nie należy do przejrzystych. Schuschnigg jest bardzo silny. Legitymizm wzrasta na siłach. Królewicz Otto już już ma siąść na białego konia, aby wjechać triumfalnie do Wiednia. Nagle dowiadujemy się, że w Wiedniu dzieją się rozruchy antysemickie, że narodowi socjaliści najbezczelniej urządzają wielkie biura i pod okiem władz prowadzą swą agitację.

Było tajemnicą poliszynela, że niejaki p. Leopold Tavs, były urzędnik urzędy patentowego, stojąc niby to na czele siedmioosobowego komitetu mającego na celu pogodzenie rządu z narodowymi socjalistami, prowadził właściwie robotę na rzecz Berlina. Był w tym względzie prawą ręką „Führera" — wyznaczonego na Austrię przez Hitlera — kap. Józefa Leopolda. Długi czas władze patrzyły przez palce na robotę tych dwóch panów i **obecnie poprosiły ich siedzieć.**

Z punktu widzenia zagranicznego jest to do pewnego stopnia zagadką. Jeśli Niemcy zbliżyły się do Włoch i jeśli Włochy coraz bardziej są zaabsorbowane w Hiszpanii, nacisk Rzeszy na Austrię powinien wzrastać. Rząd Schuschnigga powinien się obawiać Berlina i nadal niedostrzegać dwóch Leopoldów. Tymczasem właśnie stało się odwrotnie i prasa zachodnio-europejska przyniosła alarmujące doniesienia, że **między Niemcami i Włochami już doszło do porozumienia na temat tak zwanego „zimnego Anschlussu".** Ma nim być dojście do steru w Austrii rządu narodowo-socjalistycznego.

Co jest z tego prawdą?

St. Strąbski.

Pod wpływem żyda

dziewczyna znieważyła Hostię św.

Kalisz. Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatrywał ostatnio sprawę 20-letniej Anieli Bednarkównej zamieszkałej w Uniejewie pow. kaliskiego i zatrudnionej tam w charakterze służącej u żyda Moszka Łęczyckiego.

Oskarżona dopuściła się bluźnierstwa znieważając Hostię św. Podczas Komunii św. nie połknęła ona Hostii św., lecz udając przyjęcie, umieściła Ją następnie w książeczce do nabożeństwa. Po przyniesieniu do domu Hostię św. znieważyła, przyczym podobno udział w tym ohydnym czynie brali chlebodawcy Bednarkównej.

Rozprawa ze względu na tło toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd wydał wyrok skazujący Bednarkównę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Niski wymiar kary spowodowany został faktem, iż dziewczyna pozostawała od dłuższego czasu pod demoralizującym wpływem swego żydowskiego otoczenia, a ponadto sama wykazywała bardzo niski stopień rozwoju umysłowego.

Podobno również Łęczycki pociągnięty ma być do odpowiedzialności sądowej.

Z kraju

Samochód wywrócił parowóz. Auto ciężarowe jadące z ładunkiem cukru wpadło na przejeździe ulicy Modlińskiej na Pelcowiźnie w Warszawie pod pociąg kolejki jabłonowskiej. Zderzenie było tak silne, że parowóz wywrócił się, wskutek czego pękł kocioł i poparzeniu ulegli maszynista Czesław Tauber oraz jego pomocnik, palacz Michał Janicki.

Trzeci piec karbidowy ruszył w Chorzowie. W dniu imienin Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie, zawdzięczająca swoje uruchomienie w r. 1922 niespożytej energii Dostojnego Solenizanta, puściła w ruch nieczynny od 8-miu lat trzeci wysoki piec karbidowy. W związku z tym przyjęto kilkudziesięciu robotników.

Radiofonizacja szybowców. W Pińczowie w szkole pilotów szybowcowych LOPP odbywają się próby zanistalowania stacji radiowych krótkofalowych na szybowcach typu „Orlik", „S. G. 3" i „Komar". Radio oddać może wielkie usługi przy szkoleniu pilotów szybowcowych kategorii B, C i D, akrobacji i przelotach docelowych.

Narada książąt Pszczyńskich. Do Paryża wyjechali członkowie rodu książąt Pszczyńskich na wspólną naradę w sprawie podziału majątku w Polsce. Dobra ks. Pszczyńskich na Górnym Śląsku i liczne zakłady przemysłowe warte są blisko 200.000.000 zł. Majątki te podzielone mają być pomiędzy 7 spadkobierców.

Radomsko się odżydza. Zarząd miasta Radomska na ostatnim posiedzeniu przyznał 3.000 zł subwencji chrześcijańskiej kasie bezprocentowego kredytu. Warto zaznaczyć, że żydowskiej kasie bezprocentowej subwencji tej odmówiono. Radomsko ma wśród swych mieszkańców 40% żydów.

Wydalenie z pasa granicznego. Z Cieszyna wydalony został Stanisław Wolicki, b. poseł i legionista, odznaczony Krzyżem Niepodległości. Wolicki jest redaktorem tygodnika p. t. „Na Straży Demokracji", który uchodzi za organ t. zw. lewicy legionowej.

Podwyżka płac w bankach warszawskich. W operacjach finansowych nastąpiła poprawa, czego dowodem jest podwyżka płac urzędniczych w 3 bankach stołecznych o 10 proc. Podwyżka nastąpiła od stycznia rb.

Prawda o wiecu Stronnictwa Pracy w Jarocinie.

W „Kurierze Poznańskim ukazała się notatka pt. „Nieudały wiec Stronnictwa Pracy w Jarocinie". Jak wyglądał ten wiec naprawdę — w odpowiedzi na notatkę podajemy poniżej:

W niedzielę 23 stycznia odbył się wiec Stronnictwa Pracy na sali kina „Viktoria" w Jarocinie, na który przybyło z miasta i okolicy **ponad 1000 osób.** Referaty wygłosili prelegenci pp. dyr. Roch i Minicki z Poznania. Referatów wysłuchano z wielkim skupieniem **i referentóów nagradzano częstymi oklaskami. Cała sala solidaryzowała się z wywodami referentów, w dowód czego wzniosła trzykrotnie okrzyk na ich część.**

Przedstawiciele Stronnictwa Narodowego przerażeni tak ogromnym sukcesem, zabrali w czasie dyskusji głos i starali się demagogią osłabić wrażenie, jakie wywarły reefraty na wszystkich słuchaczach. **Ta niecna robota nie odniosła skutku, przeciwnie, poderwała zupełnie zaufanie do Stronnictwa Narodowego** Słuchacze zareagowali szczególnie silnie, gdy dyskutanci oświadczyli, że są zwolennikami totalizmu, który p dyr Roch przedstawił we właściwych barwach

Na demagogiczne zaczepki odpowiedział miażdżąco p. dyr Roch, a skutek był ten, że **endecy wygwizdani i wyśmiani, chyłkiem wynieśli się z sali.** Ucieczkę zapoczątkował głośny bohater totalizmu i przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Seyda.

Takiego „zwycięstwa" życzymy endekom w każdej miejscowości!

Po wiecu na tej samej **sali odbyło się zebranie** dla członków i sympatyków Stronnictwa Pracy, w którym wzięli udział nieomal wszyscy słuchacze wiecowi.

Psychologia gry loteryjnej.

W czasie rozmowy towarzyskiej padło przypadkowo słowo „loteria". Krzyżowały się zdania pełne pochwał i oskarżeń. Gdy ostygły temperamenty, ktoś nieoczekiwanie zapytał: „Ale co właściwie kieruje ludźmi, że tak żywiołowo grają na loterii? Jakie są tego pobudki psychologiczne?"

Postaram się odtworzyć syntezę owej dyskusji. Każde pragnienie ludzkie opiera się na pewnych podstawach psychologicznych. Chcąc na przykład nabyć futro, nie wystarczy mieć pewną sumę potrzebnych do kupienia pieniędzy, trzeba jeszcze być psychicznie usposobionym lub przygotowanym. Ważną bezwątpienia rolę odegra w tym wypadku obawa przed zimnem jak również pragnienie imponowania innym oraz poczucie estetyki i piękna.

Dążnością do posiadania własnego mieszkania kieruje bezsprzecznie pragnienie spokoju i wygody. W nabyciu lekarstw czy kosmetyków decyduje obawa przed utratą zdrowia, w kupnie szczotki do zamiatania — zamiłowanie do czystości i porządku.

Możnaby w ten sposób mnożyć przykłady bez liku.

Analizując psychologię kupna, dochodzimy do wniosku, iż wszystko to, co oddziaływa na rozum bądź uczucie ludzkie, stanowić może podniętę do nabycia towaru. Amerykańscy teoretycy handlu sklasyfikowali i zebrali wszystkie niemal pobudki psychologiczne, działające w człowieku w chwili nabywania tego lub innego przedmiotu.

Są zatem tysiące gatunków towarów, działających na apetyt człowieka, w nabyciu których decyduje głód, smakoszostwo względnie gościnność. Pobudką do nabycia innych będzie znów pragnienie komfortu, gdzie momentem decydującym jest chęć zażycia spokoju i wygody, niezakłóconego snu.

Jakież teraz, zapytamy, są pobudki kierujące człowiekiem przy nabyciu losu loteryjnego? Nie będzie przesadą, gdy powiemy, iż 90 procent spośród wymienionych pobudek skłania nas do uczestnictwa w grze loteryjnej. Los loteryjny jest produktem uniwersalnym, mającym zbyt tak szeroki, jak żaden bodaj z towarów, znajdujących się na rynku sprzedaży.

A o ileż jeszcze zbyt tego towaru wzrośnie w nadchodzącej 41-ej loterii. Wycofanie bowiem z udziału w losowaniu 35 tysięcy losów oraz podział losów na piątki, zamiast dotychczasowych ćwiartek, zwiększą szanse grających w sposób wybitny.

Ciągnienie pierwszej klasy rozpocznie się 17-go lutego, czas więc już najwyższy nabyć los.

Ze Świata

— **Nie udało się.** Samolot, na którym lotnik włoski Stoppani wystartował z Natalu uległ w przelocie nad Atlantykiem katastrofie. Samolot spłonął. Stoppani wyszedł z wypadku cało, natomiast pozostali członkowie załogi zginęli.

— **Totalizm hitlerowski nie znosi rywalizacji.** W diecezji w Akwizgran i Kolonii rozwiązano wszystkie męskie stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

— **W szkołach uczą gry w szachy.** W miejscowości Borstendorf (Saksonia), znanej z wyrobu zabawek oraz kompletów do gry w szachy, wprowadzono w szkołach grę w szachy jako przedmiot obowiązkowy.

— **Anglia buduje zakłady amunicyjne.** Kosztem pół miliona funtów szterlingów rozpoczęto w Anglii budowę dużych zakładów amunicyjnych w miejscowości Bushopton. Zakłady obejmują 50 budynków fabrycznych i administracyjnych. Budowa potrwa półtora roku. Ze względu na bezpieczeństwo, zastosowane zostaną najnowsze wynalazki, ograniczające do minimum możliwość eksplozji.

— **Pudełek od papierosów nie wolno Niemcom wyrzucać.** Do każdego pudełka z papierosami wkładane są karteczki z apelem, wzywającym do oszczędności dobra narodowego przez niewyrzucanie tych pudełek. Każdy Niemiec winien sobie zdawać sprawę, że w ciągu roku, gdy pudełka będą zwracane, zaoszczędzi się 36 milionów kg. surowca. Niemcy palą rocznie 37 miliardów papierosów w 6 miliardach pudełkach. Pudełka te ważą 36 milionów kg.

— **Przydałoby się u nas!** Urząd polityki rasowej w Magdeburgu wzywa ludność, by donosiła o wypadkach gdy właściciele domów odmawiają przyjęcia rodzin z dużą liczbą dzieci lub wzbraniają dzieciom zabawy na podwórzach i wolnych placach.

— **Odkryto olbrzymi wodospad.** Z Ameryki donoszą o odkryciu olbrzymiego wodospadu w Wenezueli, w odległości około 400 kilometrów na południowy wschód od miasta Boliwar. Wodospad został odkryty przez lotnika amerykańskiego, który twierdzi, że według dokonanych przez niego pomiarów, woda spada z brzegu płaskowzgórza, wznoszącego się na wysokości 3.300 metrów nad poziomem morza, w przepaść o głębokości od 1.500 do 1.800 metrów, po czym płynie z szaloną szybkością około 300 metrów, zamieniając się wreszcie w rwący strumień, znajdujący swe ujście prawdopodobnie w rzece Caroni, będącej dopływem rzeki Orinoco.

— **Porachunki emigrantów rosyjskich.** W mieszkaniu redaktora rosyjskiej gazety antykomunistycznej „Głos Rossiji" w Sofii — Kolenowicza, eksplodowała maszyna piekielna. Rosjanin, Michajłowicz, znajdujący się w pokoju zginął na miejscu. Żona Kolenowicza i syn odnieśli rany.

Arno Alexander.

Gaz 1938

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

76) (Dokończenie).

— Czy ktoś tam czeka? — zapytał podniecony.

— Oddawca niniejszej karty — odparł Alfonso rozsądnie.

— Do pior... Wprowadź go tutaj! — rozkazał detektyw.

Stanął przy biurku i utkwił we drzwiach spojrzenie.

Rozległo się pukanie. Na progu stanął — Morris.

Devorny wpatrywał się w niego takim wzrokiem, jak gdyby ujrzał upiora. Upłynęła dobra chwila, nim trochę ochłonął.

— Pan... pan?... — mamrotał zdumiony.

— Tak, ja — odpowiedział Morris i uśmiechając się przyjaźnie, podszedł bliżej.

Detektyw błyskawicznie sięgnął do szuflady biurka.

— Zostaw pan rewolwer w spokoju — poradził mu Morris. — Nasza dzisiejsza rozmowa nie będzie wymagała broni palnej. W przeciwnym razie i ja miałbym ją w ręku.

Devorny'emu trafiło to do przekonania.

— Wobec tego dobrze — powiedział już z większym opanowaniem. — Niech pan siada i mówi, co ma do powiedzenia. Zapowiadam jednak panu z góry, że natychmiast po zakończeniu naszej rozmowy każę pana aresztować. Kim pan jest? — zapytał.

Morris uśmiechnął się łagodnie.

— Kapitanem brytyjskiego Intelligence Service! — odpowiedział cicho.

Devorny odetchnął głęboko i zbliżył się jeszcze bardziej do swego gościa.

— I... i waży mi się pan to powiedzieć?

— Nie zrobiłbym tego, gdybym nie wiedział z całą pewnością, że nie zajmuje się pan polityką i że nie zdobędzie się pan na żadną bezcelową podłość.

— Niech pan opowiada — poprosił lakonicznie. Przyrzekam, że będę słuchał uważnie i przerwę tylko w razie konieczności.

— Muszę panu wyznać, że Lammerley nazywa się w rzeczywistości Liliencron i jest obywatelem brytyjskim. Skazano go w Anglii na dwanaście lat więzienia za fałszerstwo banknotów. Załączone dokumenty są tego najlepszym dowodem. Rolę Lammerley'a grał dopiero od lat pięciu, to jest od czasu, jak prawdziwy Lammerley zatonął w Anglii podczas przejażdżki łodzią. Znajdzie pan tu również dowody, że Lammerley, a raczej Liliencron kazał zamordować trzech wywiadowców policyjnych. Wszystkie te papiery pozostawiam panu, nie posiadają one bowiem dla mnie żadnej wartości. Skorzystałbym z nich tylko wówczas, gdyby Lammerley istotnie zdobył sekret fabrykowania gazu. Gdyby się nie udało inaczej, nie cofnąłbym się przed szantażowaniem tego opryszka...

Devorny ledwie słuchał jego słów. Dręczyło go pytanie natury czysto osobistej. Wreszcie wybuchnął:

— A... a Liana?

Morris wzruszył ramionami.

— Żona pańska — zauważył z naciskiem, — była najwierniejszą pomocnicą swego ojca. Jeśli chodzi o niego, to jak wiadomo siedzi już pod kluczem z powodu złośliwego bankructwa. Ona znajdzie się tam również, skoro tylko przekaże pan te dokumenty organom policyjnym. Czy postąpi pan w ten sposób, tego naturalnie nie wiem. W każdym razie małżonka pańska nie wykazała zbytniej pewności siebie i kiedy zakomunikowałem jej, jakiego rodzaju papiery mam zamiar przekazać panu, wyjechała natychmiast, zdaje się, że do Włoch.

— Wobec tego... wobec tego...

— Wobec tego będzie pan mógł pobrać się z Marion — zakończył Morris.

Morris podniósł się z krzesła.

— Nie chcę pana dłużej zatrzymywać.

Wyprostowany jak świeca skierował się ku drzwiom. Na progu odwrócił się raz jeszcze.

— Uznaję się za pokonanego — oświadczył z lekkim skinieniem głowy.

XXXIV.

Było niedzielne przedpołudnie, kiedy Devorny otworzył po cichu furtkę prowadzącą do domku ojca Sama i unikając wszelkiego hałasu wślizgnął się na ganek. Przez na wpół uchylone drzwi słychać było głos Marion.

— Wybij to sobie z głowy! — wołała. — Nie ma celu rozmawiać o tym.

— Jak babcię kocham, że tego nie kapuję — rozległ się gderliwy głos Sama. — Jak się już masz za kogoś wydać, to czemu akuratnie za tego detektywa? Przyznaję, że pan Jonkins nie jest zbyt urodziwy, ale ma dobrą posadę i kto wie, może się jeszcze dorobi własnego sklepu. Przede wszystkim jednak jest to uczciwy, odpowiedzialny człowiek. Przyszedł do mnie i wprost poprosił o twoją rękę! Nie tak, jak ten twój detektyw...

— Nie chcę o nim słyszeć! — przerwała mu Marion. — Jonkins jest brzydki, głupi, a przy tym zezuje! To wystarczy! **W ogóle, nie chcę wyjść za mąż!**

W tej chwili wszedł do pokoju Devorny, roześmiany i zadowolony.

Sam i Marion wlepili w niego zdumione spojrzenia. Dopiero kiedy Devorny usiadł przy stole i najswobodniej w świecie zapalił papierosa, zdołał stary wydusić z siebie uwagę:

— Tego... jak widzę... tego... nie najgorzej ci się wiedzie!

Devorny skinął głową.

— Zgadłeś, ojcze. Powodzi mi się wyśmienicie!

Znów zapanowało milczenie. Ojciec Sam depeszował wzrokiem do Marion, usiłując skłonić ją do zabrania głosu.

Dziewczyna podniosła wreszcie oczy.

— Zdumiewa mnie pańska niefrasobliwość, panie Devorny — powiedziała surowo.

Devorny strząsnął popiół z papierosa.

— Czego pan tu chce? — zawołała blada z oburzenia.

— Jak to, czego chcę? — odparował Devorny z dobrze udanym zdumieniem. — Chciałbym, żebyśmy wszyscy wspólnie ustalili dzień naszego ślubu.

— Do pioruna! — wybuchnął Sam. — Przecież już jesteś żonaty!

— To się nie liczy. Powiedziałem wam przecież podczas mojej ostatniej wizyty, że małżeństwo z Lianą, to tylko czcza formalność.

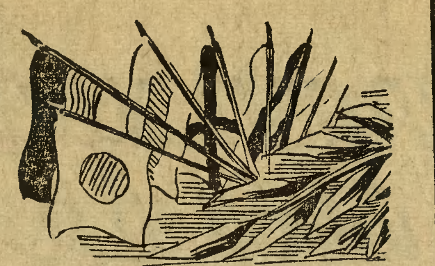
Upłynęło pięć minut. Wszyscy mówili naraz. Pytania, wyjaśnienia, nowe pytania — wszystko mieszało się w bezładny gwar. Najosobliwsze było jednak to, że cała trójka zrozumiała się ostatecznie.

— No więc — zawołał Sam uroczyście, kiedy zapanował nareszcie jaki taki spokój i Devorny wraz z Marion usiedli obok siebie, promieniejąc szczęściem i radością — macie moje błogosławieństwo. A teraz gdybym był na waszym miejscu poszedłbym podziwiać króliki Marion! W eleganckich sferach przechodzi się w takich wypadkach, jeśli się nie mylę, do salonu posłuchać muzyki. Ale ostatecznie króliki są równie dobre...

Koniec.



Czarna NIEWDZIĘCZNOŚĆ



Jak to ludzkość nie spłaciła długu wobec Ligi Narodów.

Bydgoszcz, 6 lutego.

Jestem człowiekiem cichym i spokojnego serca. Zawsze raczej chwalę niż ganię. Z rosnącego jak na drożdżach (— to nie ma być żaden przycinek dla prezydenta Starzyńskiego!) życia wybieram raczej jaśniejsze rodzynki i na nie



wskazuję szerszej publiczności jako na niezawodne źródło radości i optymizmu. Za myśl przewodnią tych kronik służy mi wiernie złota myśl wypowiedziana



kiedyś przez jednego z najpogodniejszych mężów stanu,, a mianowicie krótko i węzłowato: — Byczo jest! Przywar ludzkich nie widzę, na wady nie chcę patrzeć, złośliwość i żółć jest na tym odcinku surowo, pod grozą grzywny z zamianą na areszt, zakazana. Słowem — sielanka, poezja liryczna, błękitne niebo, nieupstrzone ani jedną chmurką.

Zdarza się jednak, że i na takiej sielskiej, anielskiej drodze życia znajdzie się jakiś kamień. Najcierpliwszy człowiek może się zapomnieć, najwyrozumialszy — wybuchnąć. Mnie na przykład patrafi wyprowadzić z równowagi



niewdzięczność ludzka. T. zw. popularnie czarna niewdzięczność, nie umiejąca i nie chcąca uszanować cudzej zasługi ani sukcesu. Gdy taki przypadek zdarzy się jednostce — to jeszcze pół biedy, jako że wiadomo: człowiek, a zwłaszcza kobieta, jest istotą słabą i nie zawsze odpowiedzialną. Rzeczą jednak o wiele gorszą, niewybaczalną, jest, gdy czarną niewdzięcznością grzeszą całe społeczeństwa.

Właśnie tak stało się teraz: Liga Narodów (proszę się nie śmiać — sprawa jest poważna!) obchodziła jubileusz setnego posiedzenia swojej Rady. I — pytam się — gdzie są te artykuły okolicznościowe, laurki, numery specjalne?



Gdzie pochody, manifestacje? Gdzie iluminacje, adresy hołdownicze, telegramy i doktoraty h. c.?

Byle bubek kichnie po raz dziesiąty z rzędu a już mu się wyprawia okazały jubileusz, tu czcigodną instytucję międzynarodową lekceważy się w sposób wręcz bezprzykładny. Czy może dlatego, że minister Beck nazwał Ligę Narodów — biedną? Przecież jubileusze są nie tylko dla bogatych. Nie wolno w ten sposób traktować instytucji, której jedną jedyną wadą jest to, że nie ma sensu i że jej się dlatego nic nie udaje. To, że Hitler czy Mussolini poszli z Genewy, nie umniejsza wcale znaczenia Ligi. Został w niej Stalin, który ma chyba więcej powodów, żeby się wstydzić światła dziennego i bliźnich. I dlaczego nikt się nie zatroszczył o to, by Ligę należycie uczcić?

Sto posiedzeń Rady, sto seansów gadania o niczym — to jest okazja, która się drugi raz nie powtórzy. Wątpliwym jest, czy doczekamy się drugiej setki, bo świat mimo pozorów staje się coraz mniej naiwny. A wtedy co? W brodę będą sobie pluć ci wszyscy, którzy teraz przegapili taką świetną sposobność do większego pijaństwa.

Holandia pokazała ostatnio, jak się należy cieszyć z wielkich faktów historycznych. Radość z urodzin małej następczyni tronu powinna być przykładem, jak trzebaby się odnieść do umierającej na uwiąd starczy Ligi. A przecież księżniczka holenderska ma dopiero życie przed sobą, Liga zaś za sobą. Przy tym nie można zapomnieć, że owacje holenderskie nie są ostatnimi. Księżna Juliana, wzruszona zapewne dowodami radości swego narodu, obiecała mieć dwanaścioro dzieci. Przynajmniej Holendrzy nie będą narzekali na nudy i brak rozrywki. Co rok — prorok, co rok — salwy armatnie. Jak na tak pokojowy naród można mieć obawę, że Holendrzy przyzwyczają się do huku strzałów i nabiorą zapału wojennego. Tym bardziej, że przyrost ludności, zainicjowany przez dom królewski, dostarczy na przyszłość mięsa armatniego. I jak wobec tego nie spodziewać się wojny światowej w najbliższym czasie! Jeśli nie królik to — Holandia na pewno zacznie...

Wracając do Ligi Narodów, nie możemy pominąć jej niewątpliwych zasług dla ludzkości. Pokoju wprawdzie nie potrafiła utrzymać, ale za to, ile potrafiła

(Ciąg dalszy na stronie 9-tej).

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

1)

ROZDZIAŁ I.

Człowiek, który ma umrzeć.

Alina Innesmore lekkim krokiem szła przez Mayfair Row. Dzień, który miał się stać tak tragicznym w jej życiu, zapowiadał się jak najpiękniej.

Dziś wieczorem między godziną dziesiątą a jedenastą lady Julia Rossway, u której bawiła w gościnie, miała ją wprowadzić na dwór królewski.

Mayfair Row, dzielnica dawnych stajen i zajazdów, tonęła w samotności i ciszy. Bruki z białego granitu i przy ścianach zardzewiałe kółka do uwiązywania koni przypominają te czasy, kiedy możni panowie i piękne panie, zamieszkujący pobliskie rezydencje za skwerem, zatrzymywali tu swoje pojazdy. Dzisiaj w stajniach i wozowniach stoją samochody.

Mimo blasku majowego słońca jakiś jasnowidz może wyczułby podmuch śmierci, unoszący się nad dachami pobliskich budynków i krzyknąłby przeraźliwie na widok domu o żółtych drzwiach. Ale przeczucia tego rodzaju nie idą w parze z młodym wiekiem, a najbliższa przyszłość, która się odsłaniała przed Aliną, to wieczór w pałacu królewskim, suknia, uczesanie i skomplikowany ceremoniał dworski.

Dawne stajnie Mayfair Row nie wzbudzały w dziewczynie odrazy. Przeciwnie, staroświecka ich malowniczość i ciepły koloryt przypominały jej arcydzieła mistrzów flamandzkich. Działał na nią czar rezydencji Rossway'ów. Dreszcz ogarniał ją na myśl, że śpi w dwuwiekowym łóżku, i że jada w sali, której zwierciadła odbijały peruki ludzi współczesnych Waszyngtonowi. Chodząc tam i z powrotem po czarnych marmurowych schodach, wyobrażała sobie, jak dawniej przesuwały się po nich jedwabie i brokaty historycznych postaci.

Codzienne spacery przez Mayfair Row potęgowały w niej te wrażenia, dopóki odgłosy motorów na błyszczących asfaltach ruchliwych ulic nie przywracały jej do teraźniejszości, do nowoczesnego Londyn i jeszcze nowocześniejszego domu rodzinnego w New Yorku.

Nie przeczuwając bliskiej tragedii nie przyśpieszyła kroku dochodząc do domu, w którym mieszkał Barrasford Swete, a gdy służący wybiegł z polecenia pana, aby ją poprosić, spokojnie weszła za nim do domu.

Był to dom z żółtymi drzwiami. Prosta fasada z żółtej cegły wskazywała na epokę królowej Anny. Opodal drzwi strome schody prowadziły do pokojów. Po obu stronach ozdobne okna z kutymi kratami zastępowały dawne drzwi stajenne, gdyż dom ten stanowił część ogromnych stajen Frant House'u.

W końcu osiemnastego wieku, hrabia Frant, sportsmen i wesoły przyjaciel księcia Regenta, zbudował z największej remizy i części podwórza kryty kort tennisowy. W sto lat później, ówczesny właściciel, inną część budynku przerobił na dom mieszkalny dla swego syna, lorda Ivenhoe, dziś zwany „domem o żółtych drzwiach".

Z rodziny Frantów nie pozostał już nikt. Lord Ivenhoe, ogólnie znany jako Eric Ivenhoe, zginął młodo w Indiach. Ostatni spadkobierca tytułu padł w roku 1914 od kuli niemieckiej w okopach pod Menin we Flandrii.

Wojna zniszczyła rodzinę, lecz dzięki wojnie siedziba jej nie uległa zagładzie. Ogólny kryzys wojenny zrodził wielkie fortuny przemysłowców angielskich i wtedy to mąż lady Julii, sir Charles Rossway, wzbogacił się na produkcji blachy cynkowej i nabył Frant House, gdzie zamieszkał z rodziną, a „dom z żółtymi drzwiami" wynajął Barrasfordowi Swete'owi.

Swete był idealnym lokatorem. Kawaler, bliski przyjaciel rodziny Rossway'ów, żył z wszystkimi jej członkami w ścisłej przyjaźni. Nazywali go zdrobniałe Barry. Rodney, młodszy syn Rossway'ów i Gerry, jego bratowa, której mąż przebywał w swych posiadłościach w Kenya, w Afryce południowej, opowiadali Alinie mnóstwo szczegółów o Barry'm.

Od chwili poznania Alina poczula dla niego wielką sympatię. Fakt, że Barry wiele lat spędził w Ameryce, był pierwszym ogniwem ich przyjaźni. Sir Charles poznał Swete'a w New Yorku, a oceniając jego nieprzeciętną znajomość sztuki zaprosił jako doradcę przy umeblowaniu Frant House'u.

Jak wygląda człowiek, któremu przeznaczona jest gwałtowna śmierć?... Na próżno Alina Innesmore szukać będzie na tak żywej i pociągającej twarzy Barry'ego oznak, które by zdradziły przeczucie tragicznego losu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Hipolit Kończak.



Krasnoludek wśród lotników

Afera szpiegowska w Przemyślu.

Po odmówieniu zaproponowanego poddania twierdzy przemyskiej przez jej komendanta, generała Kusmanka, rozpoczynają Rosjanie w dniu 5 października ogólne natarcie, podsuwając się z północy, południa i południowego wschodu pod samą linię umocnień.

Koncentryczne natarcia Rosjan trwają przez trzy dni, jednak ich działania załamują się już w ogniu artylerii twierdzy a częściowo są likwidowane przeciwnatarciami.

Straty obustronne były bardzo duże...

Do oficerów, którzy po owych ciężkich dniach październikowych w mieście zażywali zasłużonego odpoczynku, należał również pewien oficer artylerii, duży i silny jak dąb, przez kolegów krasnoludkiem przezwany. Z urodzenia był Serbem, z przekonań zaś zajadłym patriotą austriackim i z tego powodu strasznie znienawidzony przez ziomków. Cenili go zaś wielce przełożeni w Przemyślu, tym więcej, że nie zawodził, jako dowódca baterii fortu I/1, Łysiczki, wytrwale bronił powierzonego obiektu.

*

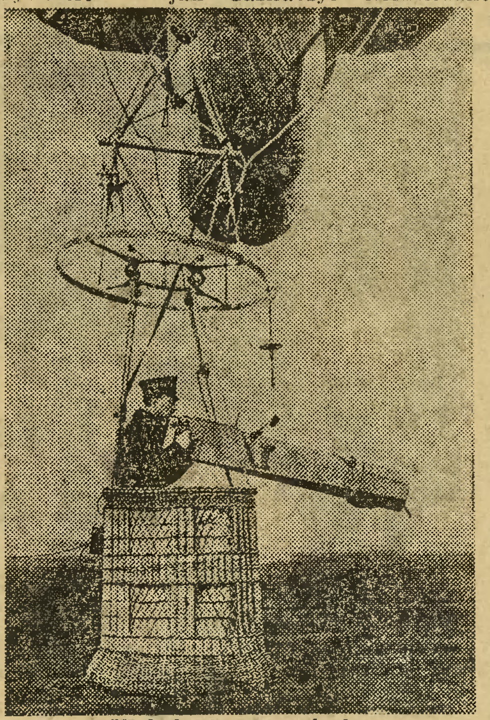
Nieznośna nuda panowała w oblężonej fortecy. To też oficerowie zabawiali się — poza służbą — jak mogli. Krasnoludka widziano wszędzie, czy na korso, czy w kawiarni lub w kinie. Szczególnie przyjaźnił się z oficerami sztabu oddziału balonowego i lotników. A wśród nich wyróżniał komendanta baloniarzy, kapitana Ranna.

Najsympatyczniej było w kasynie lotników, urządzonym na sposób klubów angielskich. Gospodarzyła tam, wykwintnie i ze smakiem, przyjaciółka jednego z lotników, przez mieszkańców twierdzy **„Helą od lotników"** zwaną. Wysmukła i choć skromnie zawsze elegancko ubrana, cieszyła się panna Hela sympatią gości klubu, trzymając jednakże wszystkich na dystans, tym samym nie dając powodu do niesnasek koleżeńskich. Jej srebrzysty śmiech i miły głosik słychać było wszędzie.

Na krótko przed przeniesieniem przyjaciela Heli z fortecy do stolicy poznał ją Krasnoludek. Podobał jej się, to też adoptowała go z miejsca jako następcę, no i... wkrótce przeniosła się do jego, z komfortem urządzonego, mieszkania, położonego na peryferiach miasta.

Krasnoludek, hulajdusza — hazardzista, posiadał — poza szalonym szczęściem w grze, piękną kobietę i parę rasowych, angielskich rysaków. Nie mając zaś czasu na przejażdżki, pozwalał na nie przyjaciółce.

Ulubioną jej trasą była szosa, prowadząca do Pikulic, gdzie stacjonowani byli baloniarze. Dość często też spotykała na tej drodze oficerów oddziału balonowego, którzy ją znali z klubu. Komendant, na ogół szorstki i mało przystępny, miał do pięknej Heli słabość i raz, spotkawszy ją na drodze, zaprosił do zwiedzenia stanowisk w Pikulicach i spenetrowania przy tej okazji okolicy i Rosjan z przestworzy. Musiałoby to oczywiście — jak zaznaczył komendant



W balonie na uwięzi.
Obserwator fotografuje pozycje nieprzyjacielskie.

Rann — pozostać w ścisłej tajemnicy, wobec wyraźnego zakazu władz wojskowych.

Hela z przyjemnością przyjęła propozycję, lecz podniebną wycieczkę odłożyła na później, chcąc, by i Krasnoludek z niej skorzystał...

Pewnego pięknego dnia listopadowego pojechali oboje do Pikulic, gdzie poszybowali balonem na wysokość 400 m. Zachwyceni przepięknym widokiem na zaśnieżone szczyty Karpat, powrócili na ziemię i, w podzięce, zaprosili komendanta do siebie, na herbatkę...

*

Od tego dnia Krasnoludek stał się częstym gościem baloniarzy. Interesował się obserwacją, biorąc raz po raz w niej udział, znalazłszy w komendancie chętnego i gorliwego instruktora. A gdy razu pewnego zachorował drugi oficer obserwator, uzyskał Krasnoludek przydział do baloniarzy, zatrzymując prócz tego funkcję w wywiadzie.

I tu nie zawiódł żywionego doń zaufania, okazując się wysoce wartościowym i gorliwym obserwatorem, pracując nieraz do późnej nocy. Z załogą balonów żył na stopie koleżeńskiej, to też żołnierze lubili go bardzo, tym więcej, że często dawał im papierosy. Hela zaś, która nieraz przyjeżdżała po przyjaciela, by po ciężkiej pracy odwieźć go do domu, przywoziła zazwyczaj rum i cukier dla dyżurującego, a były to wówczas już dość rzadkie smakołyki.

Gdy później zakazano wycieczek w zewnętrznym pasie fortecznym, wyjeżdżała tam Hela z przyjacielem w przebraniu, jako ordynans.

*

Od pewnego czasu służba w fortecy znacznie się ożywiła. Gotowano się bowiem do wypadu, który miał lada dzień nastąpić. W związku z tym krążyły przeróżne pogłoski. Jedni chcieli wiedzieć, że Niemcy zawarły z Francją odrębny pokój, inni, że potężna armia austriacka zbliża się z odsieczą i jest już tylko 40 km od Przemyśla, w okolicach Chyrowa. W fortecy panowało z tej racji ogromne podniecenie; toć skończą się nareszcie dni niepewności i udręki.

Wreszcie pierwsze kolumny dywizji wypadowej wyruszyły, udając się w kierunku południowo-zachodnim.

Szczególnie wiele pracy mieli w owe dni baloniarze. Pogoda była dżdżysta i mglista, wiatry porywiste. Nie odstraszało to jednak Krasnoludka od skrupulatnego pełnienia służby. Wytrwale kazał co dzień windować się w górę i dopiero nad wieczorem ściągać się na ziemię, gdzie zazwyczaj lądował śmiertelnie znużony.

Hela pielęgnowała go tak, że nawet karty przestały go nęcić...

Nie interesowano się wtedy gośćmi, jacy odwiedzali dom Krasnoludka. Bo zresztą i któżby myślał, że... No ale o tym, potem. — Dopiero później dowiedziano się ciekawych rzeczy o świetnie funkcjonującym wywiadzie Rosjan...

Jedno jest pewne: dywizja wypadowa nie dotarła do swego celu i zdziesiątkowana powróciła do twierdzy. A armia austriacka, podążająca od Chyrowa — z odsieczą — została odparta. Przeważające siły rosyjskie wbiły się silnym klinem między nich, tj. fortecą a góry, niwecząc w zupełności plany austriackie.

Szeptano sobie na ucho, że tak plan odsieczy jak i wypadu zostały zdradzone przez szpiegów...

Działalność baloniarzy, przerwaną na skutek kroków ofensywnych, podjęto obecnie na nowo. Obserwacją kierował głównie Krasnoludek.

*

Smutnie minęła gwiazdka w Przemyślu. Nagle rozeszła się lotem błyskawicy wieść o aresztowaniu pewnej, na gruncie przemyskim, znanej osobistości. Równocześnie i Krasnoludek zachorował. Chorego kolegę odwiedził komendant Rann. „Chory" zapewnił komendanta, że jeszcze tej nocy stanie jednak na posterunku...

Po wyjściu komendanta porucznik zachował się, jak opętany.

Dlaczego? Zgadnijcie! W każdym razie bezpośrednio potem poczęli porządkować szafy, niszcząc i paląc różne papiery...

Okutani w drogocenne futra, wyszli przed dom, gdzie czekały już sanie. Hela niosła małą walizkę, która wydawać się mogła dość ciężka.

Co się później stało opowiadał oficer dyżurny baloniarzy: O godzinie 19-tej Krasnoludek z Helą przybyli do oddziału. Lekkie mgły pokrywały jeszcze pagórki, jasno jednak świecący księżyc pozwalał już na obserwację, która naznaczona była na 20-tą. Balon gotów do wzlotu, a obsługa czekała na rozkazy.

Hela wydzieliła żołnierzom papierosy i tytoń, a dyżurnemu butelkę rumu. Krasnoludek zaś badał skrupulatnie wentyle, oblinowanie i kosz.

Choć dyżurny meldował, że pułkownik chce dziś być osobiście przy wzlocie, mimo to Krasnoludek rozkazał gotować balon do startu. Chciał on jedynie dla orientacji i próby, polecieć na moment w górę, zabierając Helę z sobą. Bo później — jak mówił — gdy przyjdzie sztab, byłoby to niemożliwe. Zrozumiał to też dyżurny, boć zresztą nie działo się tak po raz pierwszy.

Lekki wietrzyk, coraz bardziej wzbierający na sile, dął z kierunku południowo-zachodniego. Mgły się rozwiały, wsiąkając gdzieś w teren. W świetle księżyca błyszczał kadłub balonu, do którego śpieszyli Krasnoludek z Helą...

Lekko usadowili się w koszu. Zagrzmiał rozkaz: puść! — i powoli począł się balon wznosić.

Gdy balon znalazł się na wysokości 400 metrów, dyżurny ujrzał nagle, że porucznik wysiada z kosza i wspina się po oblinowaniu balonu. Blada jego twarz upiornie świeciła na tle powłoki. Może zwariował? Dyżurny, nie namyślając się długo, kazał balon ściągać. Z całej siły wzięła się obsługa do korb. Nagle żołnierze runęli w śnieg, a równocześnie lina stalowa, trzymająca balon na uwięzi, z hukiem runęła na nich. Dyżurny ujrzał jeszcze, jak porucznik — niby na pożegnanie, — kilkakrotnie kiwnął czapką; potem balon pomknął w dal, ku wschodowi...

Nie pozostało nic innego jak o wydarzeniu najśpieszniej zaraportować. W chwili właśnie gdy dyżurny dobiegał do stacji, zajechał samochód z komendantem i żandarmami. Za późno, ptaszki już wyfrunęły...

Pośpieszono na miejsce wypadku. Stwierdzono, że koniec liny był nieuszkodzony. Krasnoludek zdołał w powietrzu odkręcić śruby, wyciągnąć gwinty a lina najzwyczajniej spadła.

O godzinę spóźniono się z aresztowaniem kierownika wywiadu rosyjskiego, Krasnoludka.

Tajemnicza choroba. Uczeni warszawscy badają wypadek tajemniczej choroby skórnej na jaką zapadła mieszkanka Łodzi, córka znanego przemysłowca Z. Jest to rzadki wypadek egzemy skórnej, przypominający objawy trądu. Jak ustalono, ta niezwykła choroba powstała wskutek zakażenia futrem, przywiezionym z Persji. W związku z zawleczeniem tej ciężkiej choroby skórnej, zwrócona będzie specjalna uwaga na dezynfekcję futer, przywożonych z zagranicy.



Jak to z polskiej orkiestry wyrzucono cymbalistę Jankiela.

Na dziedzińcu **Kremla**, **pod oknami** ściany siedziby czerwonego **cara**, stoi **na** warcie garbatonosy czerwonogwardzista z oddziału gwardii Jeżowa. Lewą ręką sięga co chwilę za kołnierz munduru, a wyciągnąwszy wesz kładzie ją na parapecie okna i zabija kolbą trzymanego w prawej dłoni karabina.

Naraz otwiera się lufcik okna na drugim piętrze. W oknie ukazuje się głowa czerwonego cara.

— **Hej, tam na dole, kto stoi na warcie?**

Czerwonogwardzista zaprzestał dalszego polowania na wszy, spojrzał ku górze, a zobaczywszy groźne oblicze „cara-batiuszki" wyprężył się na baczność.

— Melduję posłusznie to ja, Jojne Bolszewikenkopf z baonu Rojzy Luksemburg, z rozkazu towarzysza Jeżowa pilnuję spokoju najjaśniejszego towarzysza, cara-batiuszki.

— A co tam robisz?

— Wrogowie ludu, job ich mać mnie **oblazły, więc ich łapię i pod stienku stawiam.**

— **Nie twoja rzecz, od tego Jeżow. Uważaj** lepiej **żeby** mury Kremlu się **nie trzęsły**, jeszcze się nade mną zawalą. Z **sufitu** apiat tynk mi na łeb leci, tak ty żydowska mordo spokoju twego cara pilnujesz!

— A co ja za to mogę, proszę łaski najjaśniejszego cara towarzysza. To nie u nas taki grzmot i harmider się robi, co najwyżej słychać by było maszynki, którym Jeżow robi porządek z wrogami ludu.

— Więc co to za hałas? Słyszę przecież dobrze, że jakaś morowa orkiestra rżnie od ucha.

— To nie u nas, to z Polski tak zalatuje aż do nas. Poloczki potrzebują sobie dożynki odprawiać.

— Nie pleć mi tu żadnych bzdur, Jojne. Odkąd przestałeś handlować szmatami zgłupiałeś do reszty. Ktoby tam w zimie dożynki obchodził.

— To też u nich potrzebują odprawiać nie takie dożynki co to do nich potrzeba żyto lub owies. Poloczki odprawiają u siebie **uroczystość wyjazdu ostatniego żydka z Polski i jednocześnie zjednoczenie na mur całego narodu polskiego.**

— **Bój się samego Jeżowa, Jojne, co ty wygadujesz!** Żydki wynieśli się z Polski? Źle im tam było? Do Berezy się wszyscy przenieśli czy co? Gadaj prędko, bom ciekawy.

— **Zaraz, zaraz, potrzebuję powiedzieć wszystko kolejno, po porządku.**

Do Berezy na wyższy kurs, owszem, bardzo chętnie naszych zapraszano, ale im się tam niebardzo podobało. Jeżow także źle robi, że naszych wszystkich tych, co Rosję w jeden kwitnący raj obrócili, w swej akademii na Łubiance kształci lub też na wywczasy na wyspy Sołowieckie wysyła. Nie wychodzi im to na zdrowie, tak nie można z żydkami postępować. W Polsce żydkom dobrze się wiodło. Nie ma na świecie narodu bardziej żydkom oddanego niż naród polski. Nasi łupili Polaków aż radość brała patrzeć. Szkoda tylko, że tak późno zabrali się do nich. Sam cadyk z Żydowskiej Wólki, rebe Schlaumilch, wielki uczony w piśmie stwierdził niezbicie, że Mojżesz pomylił się w kierunku gdy mu Jehowa kazał zaprowadzić naród do ziemi obiecanej. Zamiast do Polski trafił do Palestyny. Z tego wyszła wielka dla nas niesprawiedliwość. Pierwszym polskim królem został goj, gdy na tronie powinien był zasiąść Srul I.

Bez mała byłoby się naszym udało naprawić błąd Mojżesza, gdy nagle cała Polska jak jeden mąż się obudziła, wobec czego poproszono żydków, żeby sobie poszli gdzie pomarańcze rosną. Co mieli biedne żydki robić, wzięli i poszli. Nawet majątku w pocie czoła zlichwionego nie dali im Polaki zabrać ze sobą.

— Rety, Jeżow **ratuj! — zirytował się** nagle czerwony satrapa. — **A co oni zrobili** z moimi dolarami i funtami? Nie byłem przecież nigdy skąpy, dawałem im co mogłem, aby tylko komuna i moje rządy w Polsce zaprowadzili. W razie czego, samego Jeżowa chciałem im na pomoc posłać.

— Twoje dolary i funty, najjaśniejszy carze batiuszka? Co ty myślisz, to oni gołymi rękoma ołówkiem na desce do prasowania, walutę, weksle i paszporty fałszować mają? Na to potrzeba kapitał obrotowy, maszyny i narzędzia. Ludzi też trzeba przekupić. Do wywozu młodych dziewcząt do Argentyny tak samo potrzebny jest kapitał zakładowy. Polacy nie dali im zabrać swego majątku, tak oni potrzebowali skonfiskować twoje dolary i funty, przeznaczone na założenie czerwonego interesu w Polsce.

— To mi dopiero dranie, tak haniebnie wywieść mnie w pole! — martwił się car bolszewicki.

— Nie masz się czego smucić, najjaśniejszy towarzyszu. Nie takich jak ty nasi już nieraz na dudka wykiwali, a poza tym oni ci się odwdzięczą. Zrobią gdziekolwiek jaką nową rewolucję, bo w Hiszpanii nie ma już interesu. Wtedy to każesz ograbić wszystkie kościoły, jakie tylko w tym kraju będą, no i odbijesz sobie to, co na żydkach straciłeś.

— Łatwo ci tak mówić Jojne. Ja im jednak tego nie daruję. Nakażę Jeżowowi by zamknął do tiurmi jakie parę set tutejszych żydków, niech wiedzą, że ze mną nie żarty.

— Nie potrzebujesz się fatygować, carze batiuszko. Z latarką w biały dzień naszych tu już nie znajdzie, nawet sam Jeżow tego nie dokaże, ponieważ niedawno kazał postawić pod stienku ostatniego żydka dygnitarza. Gdzie się tylko obrócisz, wszędzie na urzędach same kacapy, żadnego naszego, tak to Jeżow w twoim imieniu odwdzięcza się nam za to, żeśmy tobie do

Arkady Fiedler.

FADI panujące na MADAGASKARZE

W samym sercu Tananarywy, w pięknym, nowoczesnym gmachu, mieści się publiczna biblioteka. Tu rozczytuję się o przeszłości Madagaskaru, o niezwykłych obyczajach i krwawych praktykach Malgaszów: o zabijaniu dzieci, o tysiącznych fadi, okrutnych sądach bożych, złych duchach, czarownikach. Czytam to jak przejmującą opowieść o posępnej przeszłości. Oczywiście o przeszłości, oczywiście to minęło. Od czterdziestu przeszło lat panuje tu Francja i narzuciła wyspie europejską modłę. Zmieniła obyczaje, zdusiła krwawe ofiary. Już nie zabijają tu dzieci.

Już król ze szczepu Betsileo musi umierać sam, bez towarzystwa. Jeszcze do niedawna stygnącą ręką mógł wskazać na najmilszą swą żonę. Na ten znak porywano nieszczęsną wybrankę, rzucano ją pod stado bydła, by stratowało ją na śmierć i chowano razem do grobu, by towarzyszyła mężowi na drugi świat. Już powracający z podróży Antaimoro nie żąda od swych żon publicznie dowodu wierności. Dawniej kobiety musiały przepłynąć przez rzekę, rojącą się od głodnych krokodyli. Jeżeli które ladaco zdradziło małżonka podczas jego nieobecności, to gady wciągały je pod wodę. Okazywało się, że prawie wszystkie baby były niewierne.

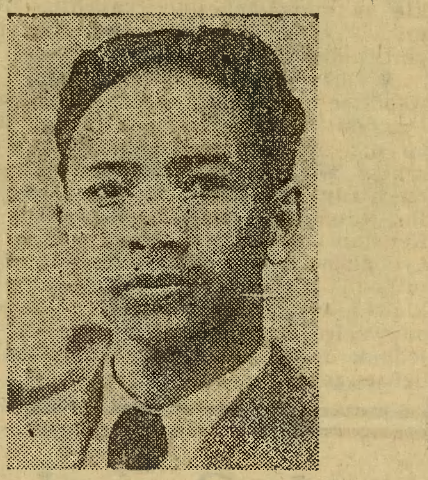
Nie, to już bezpowrotnie minęło. Znakiem obecnych czasów są francuskie auta, których klaksony nieustannie słyszę za oknem biblioteki. Symbolem najwymowniejszym są również moi towarzysze w czytelni, liczni, młodzi Malgasze. Nowe pokolenie malgaskie żarliwie wchłania wiedzę. Widać głód książki.

Przy moim stole młody Malgasz czyta od kilku dni Wellsa Historię Świata. Młodzian około dwudziestoletni ma miłą, inteligentną twarz. Staranne ubranie o szerokich ramionach i drogim krawacie mogłoby stroić każdego paryskiego eleganta. Zapoznaję się z sąsiadem. Kończy właśnie w Tananarywie wyższą szkołę Le Myre de Vilers, chce zostać lekarzem. Pochodzi ze starej rodziny Howa, ma śmiałe poglądy na świat, marzy o uzupełnieniu nauk w Paryżu.

Zawiązuje się między nami serdeczna zażyłość. Bardzo z tego się cieszę i wiele się spodziewam. Zagadnienie ciekawe i frapujące: wpływ kultury europejskiej na jasnobrązowego mieszkańca Madagaskaru. Często przebywamy razem. Howa jest bardzo sympatycznym i dobrze wychowanym młodzieńcem.

Pewnego dnia robimy wycieczkę za miasto, gdzie ciągną się w dolinie rzeki Ikopa rozległe pola ryżowe: dziesiątki, setki tarasów, przegródek, tam, ścieżek, kanałów, a między nimi owe pola, podobne do dziecięcych ogródków, małe kwadraciki i inne czworoboki jasnozielonej runi. Właśnie wschodzi ryż.

W tych dziecięcych na pozór ogródkach tkwi kilka wieków wytężonej, mrówczej pracy. Tkwi więcej: źródło potęgi dawnego królestwa Howów. Ryż doliny Ikopy nie tylko wykarmiał wielką stolicę i gęstą ludność okoliczną, lecz równocześnie stanowił twardą szkołę charakteru, przemyślności, cierpliwego zwalczania przeciwieństw, szkołę społecznej karności: gdy który wieśniak



Student pochodzi ze starej rodziny Howa...

otwierał tamę, by nawodnić swe pólko, odczuwali to wszyscy jego sąsiedzi, nawet odleglejsi. Musiał z nimi się układać.

Siadamy przy drodze na jakiejś tamie. W pewnej chwili uświadamiam sobie, że w otaczającym mnie krajobrazie nie ma pozornie nic a nic egzotyki. Jak okiem sięgnąć, nie widać ani jednej palmy. Rzadko rozsiane kępy gajów eukalyptusowych sprawiają wrażenie drzew europejskich. Tananarywa na rozczapierzonej, wyniosłej górze wygląda z daleka jak miasto w południowych Niemczech. Poszatkowane pola to Holandia. Poryk bydła i odległe głosy pracujących wieśniaków to nastrój polskiej wsi.

Ale najmniej malgaskim wydaje mi się w tym krajobrazie mój towarzysz — nie tylko z wykształcenia, lecz nawet z twarzy. Przyglądam mu się ukradkiem: ma wyjątkowo regularne rysy. Tylko usta są nieco wysunięte ku przodowi jak zwykle u Malgaszów. Mój serdeczny przyjaciel z Gdyni, Stach Malessa, jest na pewno więcej typem tatarskim, aniżeli ten Howa typem jawańskim.

Wtem spostrzegam coś niezwykłego obok w trawie.

— Co to? — pytam zaintrygowany wskazując na splecione w kiść źdźbła trawy. Ktoś powiązał trawę jak gdyby na jakiś tajemny znak.

— To prośba do duchów pól! — uśmiecha się mój towarzysz trochę zakłopotany. — Nasi wieśniacy w ten sposób przywołują duchy, by im pomagały w pracy na polach. Pan rozumie, niewinny, chłopski zwyczaj...

Rozumiem.

Od czasu do czasu przechodzą naszą drogą chłopi od pól ryżowych. Kroczą powoli, bez pośpiechu, obok swych dwukołowych arb, zaprzężonych w parę ciężkich wołów. Chyba tym samym miarowym krokiem i z podobnymi wołami stąpali tu trzysta lat temu i tak samo wierzyli w duchy. Gwałtowny skok, którym się odbił mój towarzysz od swego pnia, czy mu wyjdzie na dobre? Czy nie wytrąci go z równowagi? Nie wiem. W każdym razie stwierdzam, że młody czytelnik Wellsa wybił się ponad swych rodaków, daleko od nich się odsunął. Daleko?

Niestety w pół godziny później wychodzi na jaw, że niezbyt daleko. Strzela piorun z jasnego nieba. Sprawia to niewinny motylek.

Leżymy wciąż jeszcze przy drodze, jeden obok drugiego i gawędzimy pięknie o Europie. Nagle spostrzegam, że z drugiej strony mego towarzysza, zaledwie o dwa kroki, siadł na murawie ładny motyl Diadema. Chociaż nie mam przy sobie siatki, trzeba go złapać. Motyl jak gdyby już się zabierał do ucieczki. Jak błyskawica przeskakuję poprzez towarzysza i cap, kaskiem przykrywam zdobycz. Mam motyla.

Gdy po chwili zwracam się do studenta, doznaję przykrego zdumienia. Młodzian wstał z ziemi, ołowiany z nagłej bladości. Z wymuszonym uśmiechem podaje mi rękę i cedzi ozięble:

— Pan wybaczy, że pożegnam się...

Z podania jego dłoni wyczuwam, że wróg żegna się ze mną. Odchodzi sztywny, jak gdyby kij połknął. I rzeczywiście młody Malgasz już nie przychodzi do biblioteki i już nigdy jego nie zobaczę. Co w niego, do cholery, strzeliło?

Chwytam znajomego dziennikarza, Francuza, wytrawnego znawcy Madagaskaru i domagam się wytłumaczenia: dlaczego Malgasza obraziłem chwytając zwykłego motylka? Rozbieramy skrupulatnie całe zajście, badamy każdy szczegół; jakoś trudno o rozwiązanie. Dopiero gdy po raz trzeci powtarzam przygodę, dziennikarz, uradowany, bije się w czoło:

— Ależ mam wyjaśnienie! Pan przeskoczył przez jego ciało. Jest to dowód, że pan mu bardzo źle życzy. Pan go ciężko obraził. To jedno z największych fadi, najsurowszych zakazów. Jakie to teraz jasne!...

Tak, jakie to teraz jasne. Tylko, że w tej przygodzie jest jeden maleńki haczyk: gdzie tu umieścić Wellsa Historię Świata? Trudno, straciłem malgaskiego przyjaciela. **Fadi okazało się silniejsze.**

Jak gdyby dla powetowania straty, spotyka mnie tego dnia inna przygoda. Miła i znowu trochę dziwna.

O zachodzie słońca wracam do mego hotelu. W sieni zatrzymuje mnie boy pokojowy, rozumie się, Malgasz i szepce:

— Vazaha, przyprowadził panu stałą dziewczynę. Jest w pokoju.

— Kto ją przyprowadził?

— Jej mąż. Odstąpi panu swoją żonę...

Moją niewyraźną na to minę boy źle rozumie, bo śpiesznie tłumaczy:

— Może mu pan ufać. To mój kuzyn i bardzo porządny człowiek; byle czego panu nie przyprowadzi. Zresztą oceni pan sam...

Właśnie słońce zachodzi i w jakimś pobliskim kościele dzwony biją na Anioł Pański. Oczywiście w kościele malgaskim.

Huczą także samochody na ulicy. Wielu Malgaszów ma już własne samochody.

Niemcy nie wyrzekną się Gdańska.

Wiersz, który mówi więcej od umowy o nienapadaniu.

Stosunki Polski z Gdańskiem od czasu jak daliśmy do zrozumienia „biednej" Lidze Narodów, że ułożymy je sobie najlepiej sami, układają się jak najgorzej. W szkołach niemieckich w wypisach „Deutsche Lesebuch", **dzieci uczą się wierszyków rozbrajających moralnie ku naszemu mocarstwowemu zadowoleniu.** Naprzykład:

Wo die silberhelle Warthe
und die Weichsel rauscht und rinnt
wo der Morgen rosenzarte
Schleier um die Fernen spinnt,
so weit Feld und Flur sich runden,
die der Himmel weit umspannt,
klang der Heerruf der Burgunden
und der Goten durch das Land.
Nie vergesen sollst du, Knabe,
das aus ihrem Blut du bist,
und in Herz und Hirn dir grabe,
dass dies Land dein Erbe ist!

A w tłumaczeniu brzmi to tak:

OJCZYZNA NIEMCA

Gdzie wody Warty lśnią srebrzyście
I Wisła toczy swoje fale,
Gdzie ranek barwi drzewom liście
Różowi bladych mgieł woale.
Ramieniem nieba otoczone,
Jak okiem sięgniesz — niwy, rola.
Goci, Burgundzi zew wojenny
Słali tu niegdyś poprzez pola.
Pamiętaj, chłopcze, zawsze, wszędzie
Że z krwi ich wzrosło twoje życie,
Niech w sercu twoim wiara będzie
Że tutaj po nich — twoje życie.

Wynika z tego dobitnie, że **Niemcy wiedzą czego chcą,** i nie warto się łudzić ich obietnicami i przyrzeczeniami oficjalnymi, kiedy całe ich postępowanie zmierza do wcielenia Gdańska do Rzeszy.

---

tronu dopomogli. W moim batalionie służył niegdyś sam kwiat naszych, a dziś co jest, popatrz dobrze, ja Jojne Bolszewikenkopf sam jeden pozostałem, jak ta sucha wierzba na miedzy. Wszystko inne, to kacapy.

— Widocznie cię przeoczył, ale nie martw się, przypomnę mu o tobie, ale mniejsza z tym. Co na to wszystko powiedziała Warecka, co na to pepesowcy i kluby demokratyczne? Nie bronili waszych. nie żal im było żydków, bez których według nich Polska nie może się obyć?

— Gaj mir weg z twoimi pepesowcami, Warecką i klubami demokratycznymi. Okazało się, że dopóki nasi grali z nimi do spółki na cztery ręce, szło jeszcze jako tako, ale odkąd naszych zabrakło w Polsce, cały niedoszły fołksfront wziął w łeb, rozlazły się kluby demokratyczne, rozlecieli się pepesowcy, a na Wareckiej cicho jakby kto makiem posiał. Wiesz sam, najjaśniejszy towarzyszu carze, że bez nas nie zrobisz nigdzie żadnej rewolucji, żadnej komuny, a z tego co się w Polsce pokazało, wynika jasno jak słońce, że nawet socjalizm i fołksfrontowa demokracja ani pół godziny nie ostoi bez współudziału i kierownictwa naszych.

— Jednym słowem klapa na całej linii. — wtrącił czerwony car.

— Jakbyś wiedział, stuprocentowa plajta.

— A co na to robotnicy, proletariat polski spod czerwonego znaku?

— Wsio parszywe owce. Dokąd im się nudziło i roboty żadnej nie mieli, z długiego czasu „Robotnika" i „Walkę Ludu" czytali, z czerwonym sztandarem na wiece chodzili, różnych Duboisów oklaskiwali i „na barykady" śpiewali. Gdy się jednak spostrzegli, że w pepesowską piszczałkę nasze żydki dmuchają i że „Robotnik" każe im bronić naszych sklepów i straganów, obrócili się d... do Wareckiej, napaskudzili brzydko na czerwoną płachtę... i śpiewające na przemian „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła" poszli połączyć się z tymi robotnikami, którzy też mają nad sobą czerwony sztandar, ale z pięknie pośrodku wyszytym orłem białym.

— No a co zrobili muzykanci z Wareckiej?

— Co mieli zrobić, oni potrzebowali się zapisać do orkiestry narodowej.

— A polscy faszyści, endeki, oenerowcy i jak się tam wszyscy nazywają?

— Jakiś ty naiwny, najmiłościwszy carze towarzyszu. Jakie to faszysty, to nie byli żadne faszyści. Uni potrzebowali tak sobie dla pucu nazywać się faszystami, aby naszych biednych żydków nastraszyć i dużo szumu dokoła nich zrobić. W rzeczywistości to nie żadne faszysty. Uni potrzebowali prawdziwym zagranicznym faszystom za przeprosieniem to samo pokazać co tobie towarzyszu carze dawno już pokazali. Odprowadzili naszych żydków pięknie do granicy, a jakże, z muzyką. Wróciwszy do domu zaczęli się oglądać i szukać, na kogo by się im tu jeszcze należało wziąć, ale że nikogo już nie było, bo na Wareckiej urzędowali już narodowi komornicy, tak uni śmiejąc się w kułak zawiesili na hak faszystowskie mundury, aby zejść się z tymi, co to od samego początku stali w pośrodku i rozpychali komunę, pepesowców i front demokratyczny z jednej a zabawiających się w faszyzm z drugiej strony. Wszyscy razem wzięli się pod rękę i potrzebowali jeden przez drugiego wiwatować: „Niech żyje Polska chrześcijańska, demokratyczna i narodowa". Po tym wszystkim wzięli się do pracy i budują prawdziwą, wolną i mocarstwową Polskę. Robota u nich aż kipi, nie ma u nich bezrobotnych, a żeby im nikt nie przeszkadzał ze wschodu lub zachodu, nie bruździł ty carze z twoim kominternem oraz faszyści z drugiej strony, zbudowali sobie linię Maginota.

— Co ty mówisz, Jojne! Nic nie wiem, by Poloczki jakieś tam fortyfikacje na granicy urządzali?

— Na co im kopać doły i cement marnować. To nie jest taka linia Maginota na modłę francuskiej. Ich linią Maginota jest jedność narodowa i serce każdego Polaka. Przy tym wszystkim jest to naród wesoły, lubi sobie potańczyć po robocie. Dlatego to sprawili sobie orkiestrę, która im przygrywa. Uj, jaka u nich orkiestra, uj to się potrzebuje nazywać orkiestra, tylko słuchać i palce lizać. Każdy muzykant to jakby sam Paderewski, sam Strauss albo jaki Mozart z Lisztem do kupy.

— Właśnie, właśnie o tę orkiestrę mi chodzi. Spokoju mi nie daje. Cały Kreml się trzęsie, mury pękają, okna wylatują, tynk mi się na łeb sypie, tylko patrzeć rychło się to wszystko zawali. Najgorszy ten duży bęben. Kto tam u nich przy bębnie?

— A kto by miał być jak nie „Robotnik". Od dawien dawna przywykły robić dużo hałasu. Zapisawszy się do narodowej orkiestry akurat na złość tobie się wysiła, a „Walka Ludu" mu sekunduje na bębenkach.

— Doczekałem się z nich pociechy, nie ma co mówić. Powiedz mi Jojne, kto tam wszystko w tej orkiestrze u Poloczków?

— Uj, kogo tam nie ma, wszyscy są, same asy. Dyrygenta nie mogę dojrzeć, tak go naród kwiatami zasypał. Widzę tylko, że Dmowski z Witosem nuty przewracają, a Popiel nowego oberka w ręku trzyma. Niedziałkowski z Piaseckim i Korfantym za boki się biorą i wydziwić się nie mogę, że to wszystko tak sprawnie idzie.

— No a sama orkiestra? Gadaj prędko, kto do niej należy, kto gra pierwsze skrzypce?

— Pierwsze skrzypce potrzebował obsadzić naród, a na dalszych urzędują „Zielony Sztandar" z „Dziennikiem Narodowym". Puzony zajęte przez „Falangę" i „ABC". Przy trąbkach „Gazeta Polska" i „Kurier Poranny"; „IKC" dmucha na waltorni. Flety obrabiają „Dziennik Bydgoski" ze „Słowem Wileńskim". Na piszczałkach wygwizdują „Czas", „Gazeta Grudziądzka" i „Ekspress Poranny". Smyczkiem po wiolonczeli wodzi „Goniec Warszawski" z „Kurierem Poznańskim", basuje „Polonia". O bębnach już wspomniałem. Trudno wszystkich wyliczyć, żadnego muzykanta nie brakuje.

— A Poloczki co na to?

— Jak co na to Tańczą oberki, krakowiaki, aż szum się robi i ziemia się trzęsie. Sam ksiądz proboszcz z nauczycielką w pierwszej parze. Nie czują do siebie już żadnej urazy i ręka w rękę pracują odkąd **zarząd ZNP przewrócił się na Kolanko.** Za nimi idą oberka robotnik z panią dyrektorową, fabrykant z robotnicą, burmistrz z żoną stróża, chłop z panią doktorową i sam Mojżesz wie, kto jeszcze. Nad nimi trzepoce w powietrzu orzeł biały, a bolszewicy z jednej i faszyści z drugiej strony stoją na granicy, portki im latają ze strachu.

Smuci się też bardzo żydek, którego jako ostatniego na pamiątkę umieścili Polaki w zoologicznym ogrodzie. Pozwolili mu otworzyć stragan zaraz obok pawilonu z małpami, ale źle mu idzie odkąd małpy krzywo na niego patrzą, bojąc się, żeby ich nie zawszawił i komuny nie zaprowadzał.

— Źle z nami będzie, Jojne. Radzę ci postaw karabin pod murem i zwiewaj póki Jeżow nie przypomni sobie o tobie. W Palestynie znajdzie się dla ciebie robota, bo u nas, szkoda gadać, przepadło.

— A z tobą co będzie carze batiuszka?

— Paszoł won jewrejska morda, nie twoja rzecz. Z komunistami zrobiłem już porządek. Przyjdzie mi teraz Poloczków naśladować, Rosję narodową ogłosić.

— Jeśli tak, to a giten szabas.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Poezja - na marginesie życia

Biedzono się już i nieraz rozważano kwestię, jak określić stosunek dzisiejszego człowieka do poezji.

Jedni są zdania, że stosunek ten jest bierny. Można i tak powiedzieć, choć raczej wydaje się, że **stosunek ten jest żaden.** Poezja współczesna nie zajmuje w dzisiejszym życiu prawie żadnego miejsca. Twierdzenie to nie jest gołosłowne. Fakty można przytoczyć następujące:

1) **Nakłady tomików poezji są bezprzykładnie małe.** Wprawdzie poezji wychodzi dużo, ale są to przeważnie imprezy prywatne, które nikogo nie obchodzą poza rodziną tzw. poety i nielicznymi maniakami tej dziedziny sztuki. Piszących wiersze jest stanowczo więcej niż czytających je. Przeciętny nakład tomika poezji wynosi 300—400 egzemplarzy, z których 100 rozchodzi się jako egzemplarze recenzyjne i prezenty autorskie z czułymi dedykacjami, kilkadziesiąt — w najlepszym razie — staje się rynkowym towarem księgarskim, a znakomita większość pozostaje w magazynach, aby tam wypełnić swoje przeznaczenie, tzn. przemienić się w makulaturę.

Wprawdzie jest faktem, że u nas nakłady książek są w ogóle przerażająco małe, ale poezja bije pod tym względem rekordy. Najsłabsza powieść — polska lub tłumaczona — dochodzi do dwóch tysięcy nakładu, jako że zawsze ma szanse rozejścia się po bibliotekach i czytelniach. **Na poezje nawet w bibliotekach nie ma nabywców.** Po prostu dlatego, że czytelnik poezji nie żąda. Abonent biblioteczny weźmie monografię historyczną, sentymentalną powieść obyczajową, popularyzującą książkę naukową, romans kryminalny, ale o poezję nawet nie zapyta. Ba, zaobserwowano nawet charakterystyczny fakt, że tomik wierszy nigdy nikomu nie zginął w przeciwieństwie do innych książek, co do których pojęcie własności i posiadania jest więcej niż płynne i nieustalone...

2) Bardzo znamienne jest **nie istnienie krytyki poetyckiej.** Nowych tomików wierszy nie omawia się w czasopismach. Że nic albo bardzo mało miejsca poświęca się poezji w dziennikach — jest to rzecz mniej dziwna, związana z przeobrażeniami dzisiejszej prasy, z zasadniczą przemianą dzienników przedwojennego typu refleksyjnego na dzienniki przede wszystkim informacyjne. Mało jednak miejsca znajdują dla poezji również periodyki, o charakterze wybitnie literackim.

Przejrzyjmy nasze najpopularniejsze tygodniki literackie. Znajdziemy tam wszystko: sprawy polityczne, społeczne, naukowe, ekonomiczne, sportowe. Są dyskusje o totalizmie, o reformie rolnej. Są reportaże ze wszystkich dziedzin życia. Są rozrywki umysłowe, jest humor i satyra. A poezja? Zdawałoby się, że gdzie jak gdzie, ale w piśmie literackim powinna zajmować pierwsze miejsce. W praktyce tak nie jest. **Poezja gnieździ się kątem.** Ot, po prostu aby odrobić obowiązek, a właściwie, aby wypełnić zobowiązania reklamowe wobec „swoich" ludzi. Zaprzyjaźniony z redakcją poeta wydał tomik wierszy — trzeba więc wmówić w czytelników, że w sferze wpływów tego właśnie pisma są wielcy poeci. Bije się więc w wielki tam-tam superlatywów, drukuje się wiersze z mających się ukazać zbiorków, wymyśla się ordynarnie tym, którzy, mając swoich własnych „geniuszów" do zareklamowania, nie chcą uznać innych.

Obraz byłby smutny, gdyby nie to, że i **czytelnik przechodzi nad tym działem pisma do porządku,** wzruszając ramionami i szukając niecierpliwie jakiegoś „Lajkonika" czy „Camera Obscura".

Poezja nie ma powodzenia i — mówiąc aktualnym językiem karnawałowo-matrymonialnym — trudno jej zrobić partię z dzisiejszym czytelnikiem.

Poeci — bo są przecież i dobrzy poeci — pisują wiersze i nikt ich czytać nie chce. **Poezja nie wychodzi poza ciasny krąg wtajemniczonych albo udających wtajemniczonych,** a szersze masy czytające ani rusz nie mogą się domyśleć i zrozumieć, czym się różnią między sobą poszczególne odłamy awangardy i dlaczego autentyzm jest jedyną drogą do prawdziwej poezji.

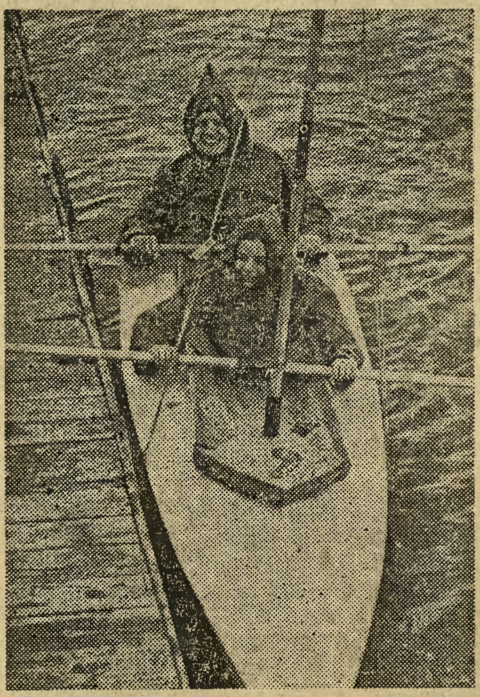
Gorzej, że przeciętny czytelnik na ogół **w ogóle nie wie, że istnieje współczesna poezja.** Zna ze szkoły Mickiewicza, Słowackiego i Kasprowicza, zna z dancingu Własta i Schlechtera. Trzeba dopiero publicznego skandalu z twarzobiciem w kawiarni, aby się dowiedział, że wiersze — i to dobre wiersze, choć nie polskie z ducha — pisze Antoni Słonimski i że za poetę uchodzi też p. Ipohorski.

Wszystkie, **wypowiedziane dotąd, uwagi** brzmią niemal beznadziejnie. Czy nie ma sposobu, aby wyjść z tej przygnębiającej sytuacji?

Zgodzić się musimy przecież, **że poeci dzisiaj są.** I że mimo wszystko są wśród konsumentów kultury **ludzie wrażliwi na piękno poezji** (przykład: oddźwięk, jaki znajdują dobrze recytowane utwory poetyckie na audycjach publicznych!). Dlaczego między tymi dwiema kategoriami nie ma porozumienia?

Wyjaśnienie znajdujemy **jedno: poeci** współcześni zanadto zaszeptali się w sobie i zagubili w zagadnieniach formy. I dlatego nie znajdują współbrzmienia u czytelników. **Współbrzmienie i zrozumienie znajdą wtedy, gdy pojmą to, czym żyje epoka.** Bo jednak jest faktem, że młody poeta Konstanty Dobrzyński, który umiał wydobyć akcenty narodowe osiągnął swym tomikiem „Czarna poezja" imponujący nakład 4 tysięcy egzemplarzy. Abstrahując od względów polityczno-partyjnych, jest to jednak dość wyraźne wskazanie dla poezji dzisiejszej.

Autor „Na tropach Smętka"
w Bydgoszczy.



Melchior Wańkowicz z córką w czasie wędrówki po Prusach Wschodnich.

M. Wańkowicz należy do tych nielicznych pisarzy współczesnych, których pozycję stwarza nie tylko zasługa literacka, ale i w pierwszym rzędzie — społeczna. Swój dar obserwacyjny i wyjątkowy talent narratorski oddał do dyspozycji sprawom żywym, wszystkich jednakowo obchodzącym, to też nic dziwnego, że wzamian zdobył sobie **popularność i poczytność wprost wyjątkową.**

„Na tropach Smętka" — świetnie udokumentowany, a jednocześnie żywy i barwny, reportaż z Prus Wschodnich osiągnął rekord w naszych stosunkach wydawniczych nienotowany — pięć wydań w krótkim czasie. Książka ta zresztą dopiero otworzyła oczy społeczeństwu polskiemu na **zagadnienie Prus Wschodnich** i jego ważność. Obecnie Wańkowicz zwraca uwagę całą siłą swego talentu na **ważność dla Polski — Kresów Wschodnich.** Po całym szeregu reportaży z Polski B Wańkowicz przystąpił do napisania powieści, opartej na prawdziwych zdarzeniach, pt. „Siłaczka kresowa" i ta właśnie powieść będzie treścią **wieczoru autorskiego, który odbędzie się w Bydgoszczy w środę, 9 lutego br., o godz. 20 w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika.**

Rada Artystyczno-Kulturalna zaprosiła do Bydgoszczy Melchiora Wańkowicza, chcąc w ten sposób zapoznać społeczeństwo bydgoskie z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli literatury polskiej a zarazem przemiłym gawędziarzem, umiejącym jak nikt zdobyć sobie czytelnika i słuchacza.

Laureat nagrody młodych PAL.



Stanisław Piętak, laureat nagrody Polskiej Akademii Literatury dla młodych, który otrzymał nagrodę za powieść pt. „Młodość Jasia Kunefała".

EPOKA SOBIESKIEGO.

Dzieje nasze bogaciej na ogół są opracowane pod kątem politycznym, niż pod kątem kulturalnym i obyczajowym; połączenie tych dwóch perspektyw — historycznej i obyczajowej — wielkich wypadków dziejowych z indywidualnymi losami i psychiką jednostek — jest sekretem tak znamiennego dziś zainteresowania się szerokiej publiczności historią. Postulatu tego dopełnia **nowy typ monografii historycznej, który na rynkach księgarskich tak skutecznie dziś rywalizuje z powieścią.** Dziedzinę tę — **u nas** dość szczupłą dotąd — **wzbogaci książka** T. Żeleńskiego (Boya) „Marysieńka Sobieska". (Wyd. Książnicy-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna).

Dzieje tej królewskiej pary — **Jana Sobieskiego** i Marii Kazimiery — stanowią **klasyczny przykład tej dziedziny,** gdzie największe wypadki dziejowe splatają się z historią uczuć prywatnych, często z romantyczną historią serc. Boy wyzyskał temat najwszechstronniej, zgrupował dokoła niego całą wiedzę historyczną o epoce, ponadto sięgnął w wielu wypadkach do źródeł, do bezcennych oryginałów, listów, dokumentów. Przy tej pomocy, starał się odcyfrować dzieje tych dwojga serc i dusz, tej niezwykłej i wiernej miłości, której perypetie oddziałały na wydarzenia polityki nie tylko polskiej, ale europejskiej i światowej. Ale, mimo, iż przedmiot potraktowany jest tutaj z przenikliwością psychologa i żywością beletrysty, wykluczona jest wszelka dowolność; **każdy fakt, każdy rys i szczegół oparty jest na ściśle historycznym materiale,** doskonale przetrawionym, w wielu zaś wypadkach oświetlonym przez autora. W sumie książka ta daje więcej nawet, niż jej tytuł przyrzeka; będąc barwną historią królowej Marysieńki, jest zarazem wzbogaceniem wiedzy o jednym z największych bohaterów naszej historii — Janie Sobieskim — i o jego epoce.

Wystawa Wyczółkowskiego w Poznaniu

W Poznaniu **otwarta została w salach** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych **wielka wystawa pośmiertna dzieł zmarłego w ub. roku znakomitego artysty malarza Leona Wyczółkowskiego.** Wystawa, na którą złożyły się wyłącznie zbiory muzealne i prywatne z Poznania i Wielkopolski, obejmuje obrazy olejne, akwarele, pastele i rysunki.

Z Bydgoszczy **w otwarciu wystawy** wzięła udział p. profesorowa Leonowa Wyczółkowska oraz kustosz Muzeum Miejskiego p. Kazimierz Borucki.

Zgon znakomitego uczonego francuskiego.

W Paryżu zmarł jeden z najsłynniejszych filologów francuskich, dziekan honorowy wydziału humanistycznego uniwersytetu paryskiego, **znakomity znawca gramatyki i języka francuskiego Ferdynand Brunot.**

Książka polska w Słowiańszczyźnie.

Prof. Józef Gołąbek w ciekawym odczycie swoim, wygłoszonym na posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury a następnie wydrukowanym w numerze 6 „Ruchu Literackiego" pt. „Książka polska w Słowiańszczyźnie", wykazawszy, jakie w różnych okresach naszych dziejów literatura polska budziła zainteresowanie wśród pobratymczych narodów słowiańskich, rzuca w zakończeniu **myśl powołania do życia „Biura Przekładów Słowiańskich", które by miało na celu nie tylko załatwianie spraw honorariów autorskich, ale przede wszystkim dawanie inicjatywy i stworzenie ścisłego kontaktu z tłumaczami słowiańskimi.** Niewątpliwie takie „Biuro Przekładów", które by miało na widoku głównie sprawę oddziaływania kultury polskiej, a nie prywatny interes, może oddać rzetelne usługi, — uważamy jednak, że książka polska autorów rdzennie polskich może znaleźć nie tylko w przekładzie ale i w oryginale dość poważny zbyt, tylko trzeba nieco więcej w tym kierunku propagandy (piękne pole do działania dla Rady Książki) i odpowiedniego zorganizowania rzeczy pod względem handlowym, czym już Polskie Towarzystwo Wydawców lub też grupa zainteresowanych wydawców zająć się winni.

Dla zbytu dobrej i oryginalnej **książki** polskiej **w krajach Słowiańszczyzny zachodniej i południowej większe są możliwości zbytu, niż to się na pierwszy rzut oka wydaje** i dlatego sprawy tej lekceważyć się nie powinno, bo ma ona bardzo doniosłe dla Polski znaczenie.

Niemcy walczą z grafomanią.

Biuletyn prasowy niemieckiej młodzieży akademickiej ogłasza **ostrzeżenie przed bezpłodną grafomanią,** która szerzy się zastraszająco w Niemczech. Urząd studiów piśmiennictwa niemieckiego stwierdził, **że z** ogólnej liczby 4.500 rękopisów wydrukowano zaledwie 50. By nie utonąć w powodzi rękopisów, urząd musiał ustanowić kilkumarkową opłatę za każdorazową swoją opinię. **Liczbę bezowocnych utworów grafomańskich urząd szacuje mniej więcej na 99 procent.** (Dodać trzeba, że w Polsce urodzaj na grafomanów jest niemniejszy. Niestety, u nas brak organizacji piśmienniczej nie daje sposobu walki z grafomanią).

Kronika literacka.

Morcinek po francusku. W ostatnim wydaniu paryskiego tygodnika „Gringoire" ukazała się w pięknym przekładzie francuskim nowelka znanego pisarza śląskiego Gustawa Morcinka, opisująca przeżycia zasypanych w kopalni górników, pt. „Wiara". Przekładu dokonała p. Strowska-Regamey.

Iłłakowiczówna w Holandii. Kazimiera Iłłakowiczówna przyjechała do Holandii na zaproszenie holenderskich kobiet z wykształceniem akademickim. Poetka polska wygłosi odczyty o Marszałku Piłsudskim w Hadze, Roterdamie, Amsterdamie i Groningen oraz dla kolonii górników polskich w Limburgii.

Skonfiskowana książka. W swoim rodzaju dokumentem i sensacją literacką jest książka b. nadkomisarza policji, skazanego za nadużycia służbowe na pięć lat więzienia, Włodzimierza Wiskowskiego pt. „Przepraszam, że żyję" (Wyd. J. Przeworskiego — w Bydgoszczy u Gieryna). Pierwszy nakład tej przejmującej swoim bezpretensjonalnym realizmem książki uległ konfiskacie, obecnie drugie wydanie wprowadza w świat więzienia i przestępstwa, który znalazł w Wiskowskim czujnego i wyrozumiałego obserwatora. Życie więzienne, typy przestępców, ciekawe spostrzeżenia dotyczące psychiki więźniów i polityki karnej — to wszystko składa się na obraz, przejmujący zarówno siłę opisu jak i wnioskami natury społecznej.

Pisarz holenderski, Arthur van Schendel, został oficjalnie przedstawiony do nagrody Nobla.

Książka dla dzieci, którą jednak przeczyta chętnie nie tylko dziecko, lecz także czytelnik dorosły, to „O czym szumią wierzby" Kenneth Grahame, wyd. „Rój" (w Bydgoszczy u Gieryna). Angielska autorka poszła śladami La Fontaine'a i pisze o zwierzętach ujętych nie ze strony przyrodniczej, lecz upodobnionych do ludzi. Barwność opisu natury walczy o lepsze w tej czarującej książce, której splendoru dodają doskonałe ilustracje angielskiego rysownika Sheparda, z wyśmienitym humorem. Sprawdzianem dobroci tej książki może być fakt, że w Anglii doczekała się ona w przeciągu kilku lat około pięćdziesięciu wydań.

Historię człowieka, który stał się nieubłaganym wrogiem kobiet opisuje w swej najnowszej książce poczytna autorka Magdalena Samozwaniec. Powieść ta, a raczej zbiór luźno ze sobą powiązanych felietonów, to „Wróg Kobiet" (Wyd. „Rój" w Bydgoszczy u Gieryna). Bezlitosna lecz przekonywująca jest ironia, z jaką Magdalena Samozwaniec opisuje świat kobiet widziany okiem mężczyzny i z jaką odkrywa wszystkie najmniejsze nawet wady i śmiesznostki tego świata.

Czarna Niewdzięczność.

(Ciąg dalszy)

zrobić dobrego dla podtrzymania humoru. Wynalazca gazu rozweselającego nie ma w tym względzie takiej zasługi jak Wilson — twórca Ligi. Wbrew celo-



wym złośliwościom, rozrzucanym po szerokim świecie przez agentury propagandy faszystowskiej, Liga ma prawo do dumy. Przecież gdyby nie ona, dawnoby wszystkie pisma humorystyczne trzeba



było zamknąć. Nie każde państwo ma przecież premiera wygłaszającego na codzień wesołe przemówienia...

Aby uniknąć posądzeń, stwierdzam, że, ujmując się za Ligą i wyrzekając na tych, którzy nie uszanowali jej święta, nie mam nic z tą wspaniałą instytucją wspólnego, ani nawet nie liczę — jako aryjczyk — na jakąś posadę w sekretariacie Ligi. Tak samo zresztą, jak oddając ciągle hołd Ozonowi, nie znam najmniejszych szans uszczknięcia czegokolwiek z tych dóbr doczesnych, z których na przykład korzysta Związek Młodej Polski. O jubileusz Ozonu tymczasem się nie upominam. Urządzimy go — jak Bóg pozwoli doczekać — za dwa trzy lata z okazji nominacji jeśli nie setnego to przynajmniej dwudziestego-piątego szefa z kolei, a także zorganizo-



wania któregoś tam z rzędu ozonowego „frontu młodych".

(hak).

Dlaczego ją wypuszczono na wolność.

Paryż, 4. 2. (PAT). Coraz większą sensację budzi w prasie paryskiej sprawa Lidii Grossowskiej, oskarżonej o współudział w morderstwie popełnionym na osobie trockisty Reissa, na terenie Szwajcarii. Lidia Grossowska, która została aresztowana na żądanie policji szwajcarskiej, została **prowizorycznie wypuszczona na wolność za kaucją 50 tys. franków.** Korzystając z tego, zniknęła ona z mieszkania, które jej wyznaczyła policja paryska.

„Matin" podaje dziś interesujące szczegóły, a m. in. iż 50 tys. franków kaucji za Lidię Grossowską **wpłaciło paryskie przedstawicielstwo handlowe ZSRR.** Wdowa po zamordowanym Reisie wniosła na ręce francuskich władz sądowych **protest z powodu wypuszczenia na wolność Lidii Grossowskiej,** oskarżając GPU o umożliwienie jej ucieczki, a nawet o porwanie jej, gdyż Grossowska stała się już dla GPU, niebezpiecznym świadkiem, który za dużo wiedział.

Gdy Karol wracał na Węgry

Dramatyczne chwile regenta Horthy'ego.



Regent Horthy wjeżdża do Budapesztu.

Z trzech kandydatów na regenta, arcyksięcia Józefa, hrabiego Alberta Apponyiego i admirała Horthy'ego, wybrał parlament węgierski w 1920 r. tego ostatniego.

Ale Horthy nie od razu się decyduje i delegacji, która mu przynosi wiadomość o tym, stawia pewne warunki.

Admirałowi chodzi o to, ażeby w tych niespokojnych czasach nie dać się skrępować przez nadmiar formalności, związanych z tak wysokim urzędem. Rozumie, że jest potrzebny krajowi i chce mu służyć. Nie chce być tylko dostojnikiem. I dlatego stawia warunki.

Następują rokowania, admirał konferuje z premierem i ministrami, z jego tonu, gestu widać, że jest zdecydowany nie ustąpić ani na krok od swych żądań. W końcu tamci ustępują. Równym żołnierskim głosem admirał Horthy składa przysięgę.

I oto jest regentem.

Ale właściwie znów znajduje się na pełnym morzu, na moście kapitańskim, z tą tylko różnicą, że **statek, któremu teraz przewodzi, nazywa się „Węgry".**

A jest okres sztormu i trzeba mieć dużo odwagi, dużo siły woli i spokoju, aby ominąć rafy i wyprowadzić statek do spokojnej przystani.

Przede wszystkim sprawy wewnętrzne. Trzeba było po rewolucji uspokoić kraj i wprowadzić ład. I trzeba było zarazem poskromić te elementy, które teraz, po zdławieniu rewolucji, w poczuciu władzy chętnie posunęłyby się trochę dalej, niż praworządność pozwala. Ale żelazna wola regenta reguluje wszystko i osiąga cel. W kraju powoli wszystko wraca do poprzedniego łożyska.

A po tym sprawy zagraniczne. Rokowania pokojowe. Delegacja węgierska.

Rokowania pokojowe?

Szczerze mówiąc nie było w Trianon żadnych rokowań. Były dwie strony, z których jedna otrzymała od drugiej piśmienne warunki i chcąc nie chcąc musiała je przyjąć. Sytuacja była zbyt poważna, Węgry zbyt słabe, aby można było się przeciwić, choć każdy nauczyciel geografii powiedziałby, zobaczywszy nowe granice Węgier, że jest to chyba dzieło ludzi, nie orientujących się w istotnym stanie rzeczy. Zresztą mówili to samo i sprzymierzeńcy. Masaryk powiada o Wilsonie, że „w problemach europejskich jest dzieckiem", a jeszcze dosadniej wyraził to Salandra, mówiąc o prezydencie amerykańskim i o Lloyd George'u, że **„są ignorantami geografii europejskiej".** Węgry straciły **59 proc. ludności, 67,8 proc. kraju.** Tak, był to cios, jakiego najwięksi pesymiści nie spodziewali się. Ale Horthy nie załamał się. Zrozumiał, że tymczasem trzeba pogodzić się z katastrofą i nie ugiąć się. Trzeba mimo wszystko okręt prowadzić dalej.

Tak minął niecały rok.

Nagle na wiosnę 1921 r., kiedy na zboczach węgierskich poczęły kwitnąć różowe kwiaty brzoskwiń i moreli, przepajając wszystko swym delikatnym zapachem, na horyzoncie politycznym Węgier zjawiła się nagle ciężka chmura.

Pewnego dnia, kiedy na zamku królewskim, w apartamentach, przeznaczonych dla regenta, panowała cisza niedzielna, usłyszała straż odgłos energicznych kroków. To adiutant regenta wprowadza do przedpokoju hrabiego Sigraya, każe mu tam czekać i melduje się w sprawie wyjątkowo ważnej i pilnej u regenta. Meldunek brzmi krótko: **Król Karol zjawił się niespodzianie w Budapeszcie,** znajduje się niedaleko w jednym z pałaców i chce się porozumieć z regentem.

Ażeby zrozumieć dramatyczny konflikt, jaki się rozegrać musiał w tej chwili w duszy regenta, nie wolno nam zapominać o tym, że Horthy jest nie tylko głową państwa, ale także musi stać na straży korony królewskiej, korony św. Stefana.

W kilka minut po tym król był na zamku.

Rozmowa w cztery oczy **trwała dwie godziny.** Król żądał władzy, podporządkowania się. Horthy wykazywał niebezpieczeństwo inwazji i nowej wojny, bo państwa małej koalicji oświadczyły wyraźnie, **że powrót Habsburgów — to wojna.** Oto ważą się losy. Odpowiedzialność spoczywa w regencie, wziął ją na siebie, składając wobec Boga i narodu przysięgę. Ale zarazem jest wierny swemu królowi. Straszne chwile. Straszne dwie godziny. Ale wreszcie zwycięża. **Król dał się przekonać, odchodzi, odjeżdża z powrotem do Szwajcarii.**

Niestety, tylko na krótko.

Wprawdzie młody król dał się przekonać, że chwila nie jest jeszcze odpowiednia, wprawdzie obiecał nie powrócić bez porozumienia się z regentem, po upływie jednak sześciu miesięcy — **powrócił znowu, tym razem nawet w otoczeniu kilku oddziałów wojskowych,** które na granicy oddały się do dyspozycji swego króla.

W ten sposób odbył się **pamiętny marsz króla Karola na Budapeszt.**

Równocześnie, gdy przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch dowiedzieli się o pobycie króla na terytorium węgierskim, o jego zamierzonym marszu na Budapeszt, zwracają się **z bardzo energiczną notą protestacyjną** do ówczesnego ministra spraw zagranicznych i w kategoryczny sposób żądają przeciwstawienia się zamierzeniom króla.

Horthy wysyła parlamentariusza z obszernym listem, w którym **błaga Karola, aby zaniechał swych zamiarów,** ale otoczenie króla wpływa na kontynuowanie puczu. Regent nie daje się wytrącić z równowagi i wysyła nową delegację celem pertraktacji. Jako szczegół zaciekawić może okoliczność, że na czele delegacji stał wówczas obecny minister spraw zagranicznych, p. Koloman Kanya. Ale pertraktacje nie prowadzą do celu. I wtedy regent decyduje się. **Ściąga wojsko.** Każe oddziałom przeciąć drogę pociągowi, w którym znajduje się król i jego oddziały. W tym dopiero momencie król, widząc powagę sytuacji, zmienia postanowienie. Nie chce rozlewu krwi bratniej. Nie chce rozpętać bratobójczych walk. Rezygnuje. Ustępuje. Wydano rozkaz odwrotu. Powoli pociąg królewski zaczyna wracać, odjeżdża z powrotem na zachód. Rząd angielski obejmuje straż nad pociągiem królewskim. **Na brytyjskim monitorze opuszcza wreszcie król Karol Węgry. Pół roku później umiera na Maderze.**

Dla regenta były to chwile o niesłychanie dramatycznym napięciu. Ażeby je zrozumieć w pełni, nie wolno nam zapominać, że Horthy jest przede wszystkim żołnierzem i że jako żołnierz z pewnością wolałby usłuchać woli swego króla. Ale wziął na siebie inną, większą odpowiedzialność. I dlatego musiał przezwyciężyć w sobie swoją wierność dla Habsburgów. Nie mógł sprzeniewierzyć się państwu, narodowi. Musiał wybierać. I wybrał.

Od tej chwili **mógł się już oddać spokojnej, wytężonej pracy nad wzmocnieniem potęgi swego kraju, nad uzdrowieniem go.**



Regent Horthy na polowaniu.

Uniwersytet katolicki w Lublinie

uzyska pełne prawa szkoły akademickiej.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Uniwersytet katolicki w Lublinie **otrzyma pełne prawa akademickie.** Rząd złożył do izby projekt ustawy, nadający uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie pełne prawa szkoły uniwersyteckiej.

W uzasadnieniu rządowym czytamy: Katolicki Uniwersytet Lubelski istnieje od lipca 1918 r. dzięki inicjatywie śp. ks. Idziego Radziszewskiego. Erygowany został przez Stolicę Apostolską dekretem z dnia 25 lipca 1920 r. i uznany w ustawie o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 za prywatną szkołę akademicką. W związku z tym otrzymał Uniwersytet w tymże roku **prawo udzielania stopni magistra na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych oraz na wydziale nauk humanistycznych.** Wydziały teologiczny i prawa kanonicznego udzielają stopni naukowych na mocy władzy otrzymanej od Stolicy Apostolskiej, co zostało stwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w art. 6 statutu Uniwersytetu z dnia 2 marca 1928 r.

Uniwersytet liczył w r. 1936-37 **1201 studentów,** z czego na wydziale teologicznym 9, prawa kanonicznego 19, na wydziale humanistycznym 147 oraz na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych 1026.

Blisko dwudziestoletni okres istnienia Uniwersytetu wykazał **wybitną działalność tej szkoły zarówno na polu pedagogicznym, jak i naukowym.** Wobec tego zatem, że szkoła odpowiada w pełni wymaganiom, określonym w art. 54 ustawy o szkołach akademickich, a więc posiada należyte wyposażenie, dostateczną liczbę wykładających o odpowiednich kwalifikacjach naukowych, oraz wobec tego, że poziom studiów i programów naukowych odpowiada poziomowi szkół akademickich, a studenci są przyjmowani na tych samych zasadach, które obowiązują w szkołach akademickich, **szkoła zasługuje na przyznanie jej pełnych praw państwowych szkół akademickich.** (r)

Pod światło

Czy Paderewski jest masonem? Pisma „obozu narodowego“ czyli endecji oraz niektóre inne, zbliżone ideowo, walczą ze Stronnictwem Pracy rzucaniem podejrzenia, jakoby w tym stronnictwie tkwili masoni. Trudno posądzić generała Hallera o masoństwo, więc starają się przedstawić wielkiego człowieka i wielkiego Polaka J. I. Paderewskiego jako masona (również gen. Sikorskiego, którego posądzają o sympatię dla Stronnictwa Pracy). Od Paderewskiego wyszła myśl stworzenia w Polsce wielkiego frontu narodowego na podstawach katolickich i demokratycznych. Front ten od miejsca narad w Szwajcarii nazwano frontem Morges (Morż). *Na razie* wyrazem tej idei jest Stronnictwo Pracy, które bardzo się nie podoba rozmaitym wielbicielom faszyzmu i hitleryzmu, a niemniej całej lewicy aż do komunistów włącznie.

Organ młodych konserwatystów „Polityka“ (dawniej Bunt Młodych) rozjadowił się na ten fakt, że Paderewski jest (poza Hallerem oczywiście) sztandarem „frontu Morges“. A człowiek sztandarowy powinien dawać według „Polityki“ — „pewność, że człowiek-sztandar powinien być bezwzględnie uczciwy i pewność, że nie stoi na usługach żadnej organizacji międzynarodowej“.

Pierwszą pewność mamy. Drugiej nie — pisze „Polityka“, a zatem posądza Paderewskiego o masoństwo.

Na to obskurne i zjadliwe posądzenie odpowiada w „Zwrocie“, tygodniku do Stronnictwa Pracy zbliżonym, znany pisarz katolicki A. Romer następująco:

„Pomawianie dziś Paderewskiego, znanego jako *praktykującego katolika i człowieka o przekonaniach nawskroś narodowych,* o przynależność do masonerii dlatego tylko, że jakieś piśmidło masońskie umieściło (może dla celów prowokacyjnych) jego podobiznę, jest *czymś tak oburzającym,* że tylko przez uprzejmość dla redaktorów „Polityki“, wstrzymujemy się od ostrzejszego sądu. Za mało znam dzieje masonerii przedwojennej i szczególnie zupełnie odmienny od dzisiejszego stosunek wzajemny, względnie skład wówczas czynnych w Polsce lóż. To też chętnie odsyłam „Politykę“ po odnośne informacje źródłowe do dr. Kazimierza Mariana Morawskiego, który dzieje te bada. Jeżeli natomiast chodzi o współczesną masonerię, to wiem o niej coś niecoś, a jako pisarz katolicki mam dostęp do cokolwiek lepszych wiadomości o masonerii od tych, jakimi widocznie rozporządza „Polityka“. Chętnie zresztą radzę jej redaktorom zasięgnąć takowych u miarodajnych czynników kościelnych, względnie w ich oficjalnym organie. Dowiedzą się tam również, jak Kościół się zapatruje na tak prawego swego syna, jakim jest Ignacy Paderewski“.

Zamieszczając powyższe uwagi „Zwrot“ pisze, że bzdurnymi podejrzeniami się nie zajmuje i ich nie odpiera. Nadto nadmienia, że wśród jego współpracowników są wyłącznie dobrzy katolicy i ludzie dla Kościoła zasłużeni. Twierdzenia przeciwne są *dowodem „kretynizmu albo złej woli“.* Uważa także „Zwrot“ i to bardzo słusznie, że węszenie wszędzie masonów jest tylko przeszkodą w tropieniu ich prawdziwych śladów i ich ognisk.

—::—

To niemożliwe, żeby żyd stał na czele stoczni gdyńskiej!

Poniżej zamieszczamy komunikat nadesłany nam przez Sekretariat Związku Robotników i Rzem. Z. Z. P. w Gdyni w sprawie **strajku w stoczni gdyńskiej,** który został już zlikwidowany.

Dnia 23 grudnia 1937 r. została zawarta między **Związkiem Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni a Związkiem Robotników i Rzemieślników Z. Z. P.** umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy w gdyńskim przemyśle metalowym. Umowę tę podpisał również dyrektor „Stoczni Gdyńskiej“ p. **Badian.**

Specjalna klauzula tej umowy ustala moc obowiązującą działania umowy poczynając od 23 grudnia ub. roku. Mimo to wzbraniała się przez dłuższy czas „Stocznia Gdyńska“ przed **podwyższeniem płac swym pracownikom** do poziomu płac, określonego umową zbiorową. Fakt ten wywołał wśród załogi robotniczej w stoczni zrozumiałe rozgoryczenie. Wobec tego w końcu stycznia bież. roku przedłożył Związek Robotników i Rzemieślników Z. Z. P. „Stoczni Gdyńskiej“ wykaz pracowników, pobierających wynagrodzenie **niższe od ustalonego umową zbiorową** — z równoczesnym żądaniem wyrównania odnośnych płac. Wykaz ten obejmował 34 pracowników.

Rozpoczęły się pertraktacje. Po wstępnych rozmowach przyrzekła dyrekcja stoczni, z której ramienia działał p. Badian dopłacić tylko 17 pracownikom różnicę zarobkową wstecz za czas od 23 grudnia 1937 r.

Co do reszty pracowników zajęła Dyrekcja stanowisko **odmowne.** Motywowała je twierdzeniem, że zainteresowani pracownicy posiadają praktykę zawodową (rzemieślniczą) odbytą **poza „Stocznią Gdyńską“.**

Praktykę taką uważał p. dyr. Badian zasadniczo jako **mniej wartościową** od praktyki odbytej w „Stoczni Gdyńskiej“. W związku z tym domagała się dyrekcja stoczni zastosowania procedury, którąby umożliwiała przeprowadzanie w każdym wypadku zakwestionowania wartości praktyki zawodowej — badań. Procedura taka zakładałaby z góry nieograniczoną **możliwość kwestionowania, zależnie od uznania dyrekcji wartości każdego zaświadczenia pracy rzemieślnika.**

W tej zasadniczej sprawie były strony **nieustępliwe.** A ponieważ kompromisowe wnioski przedstawicieli robotniczych (ZZP) **nie zostały przez dyrekcję przyjęte,** a same rokowania uległy rozbiciu — zapowiedziało Z. Z. P. niezwłocznie przystąpienie do **strajku.**

Na krótko **przed złożeniem tego oświadczenia** przez przedstawiciela Związku — nadeszła od pracowników informacja, iż **cała załoga stoczni mimo upływu obiadowej przerwy posiłkowej odmawia solidarnie podjęcia pracy** do czasu uzyskania wiadomości o pozytywnym załatwieniu spornych spraw.

Po wybuchu strajku oświadczył dyr. Badian po zorientowaniu się w sytuacji, że po przedłożeniu przez zainteresowanych pracowników ewtl. brakujących jeszcze zaświadczeń pracy — **wpłaci różnicę zarobków** za czas od 23 grudnia ub. r. najpóźniej do dnia 5 lutego br. Równocześnie zapewnił dyr. Badian swych pracowników, iż wartości żądanych zaświadczeń pracy **kwestionować nie będzie.**

Decyzją tą, wydaną przez dyrekcję stoczni po wybuchu strajku, zostały **pozytywnie** załatwione wszystkie wnioski ZZP daremnie wysuwane przez ten Związek na trzech konferencjach, poprzedzających wybuch strajku.

Wobec zadowalającego jednak załatwienia sporu przez dyrekcję stoczni — Z. Z. P. strajk **zlikwidował.**

Wyżej przedstawiony przebieg zatargu dowodzi, że bardziej ustępliwe stanowisko dyrekcji „Stoczni Gdyńskiej“ umożliwiłoby zapobieżenie wybuchowi strajku.

*

Na marginesie tego komunikatu należy podkreślić, że krążące pogłoski jakoby **dyrektor stoczni p. Badian był żydem** (ochrzczonym czy nie ale **narodowości niepolskiej)** winny być jak najrychlej ze strony autorytatywnej **zdementowane.** Nie możemy uwierzyć i niepodobno, by ktokolwiek w Polsce był w stanie w ogóle pomyśleć, że **stocznia polska, najcenniejszy klejnot Gdyni i kamień węgielny naszej przyszłej mocarstwowej potęgi na morzu, nie miałaby na czele — Polaka!**

Uważamy te pogłoski za **złośliwą insynuację,** którą trzeba bezzwłocznie — **sprostować.**

W Golubiu władze zabroniły urządzić wiec Stronnictwa Pracy.

Koło Stronnictwa Pracy w Golubiu postanowiło zorganizować zgromadzenie publiczne i o swoim zamiarze powiadomiło starostwo powiatowe w Wąbrzeźnie.

Starostwo nie udzieliło zezwolenia na odbycie zgromadzenia, a w umotywowaniu zakazu napisało, że panujące nastroje i **podniecenie wśród bezrobotnych** zagraża porządkowi i spokojowi publicznemu. Przeciwko temu postanowieniu zarząd Stronnictwa Pracy wniósł odwołanie do urzędu wojewódzkiego w Toruniu.

Do tej chwili jeszcze w Golubiu nie było ani jednej awantury z bezrobotnymi, nie może więc ani p. starosta Kalkstein, ani mgr. Gorczyński, którzy odpowiedź odpisali, opierać się na jakimś doświadczeniu.

Ruch wielkojapoński.

Tokio, 5. 2. (PAT) Agencja Domei donosi: Prowadzona przez pewne koła polityczne kampania w celu stworzenia stronnictwa totalnego lub narodowego przez połączenie głównych stronnictw Minseito i Seyukai, obecnie zmieniła, o ile chodzi o nazwę, swój cel i zmierza **do stworzenia ruchu „wielkojapońskiego“.** Na czele ruchu tego stoi baron Hiranuma, przewodniczący tajnej rady cesarskiej, generał Araki oraz wielu innych działaczy politycznych.

Sterylizacja w Japonii.

Tokio, 5. 2. (PAT) Ministerstwo zdrowia publicznego — jak donosi agencja Domei — postanowiło wystąpić **z projektem ustawy o sterylizacji,** której będą podlegały osoby obciążone chorobami dziedzicznymi.

†

Ś. p.

Karol Hubert Rostworowski

Największy dramatopisarz Polski współczesnej nie żyje!



KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI

Literaturę polską dotknął cios nagły i bolesny. Zgon Karola Huberta Rostworowskiego nie szczerbi jej szeregów ale wyrywa męża sztandarowego. Rostworowski zajmował bowiem stanowisko wyjątkowe, jedyne, niezastąpione. Był spadkobiercą najwspanialszych tradycyj poezji polskiej, stał na przedłużeniu tej drogi, którą rozpoczęła wielka trójca wieszczów romantycznych, a którą przed nim szli Wyspiański i Kasprowicz.

Dramatopisarstwo polskie zostało pozbawione swego jedynego wielkiego reprezentanta. Osierocony jednak został przede **wszystkim naród. Bo Rostworowski był tym** pisarzem, czujnym i nieustępliwym, któremu aktualne sprawy narodu były najbardziej drogie. Złożony od dawna chorobą, przykuty do łoża boleści, nie spuszczał oka z tego, co się dzieje w państwie, był nieugiętym bojownikiem ideałów narodowych i katolickich.

Rostworowski był zawsze z narodem, naród był z nim. Wzruszające były objawy przywiązania i solidarności w roku ubiegłym po męskim akcie protestu Rostworowskiego przeciw wystąpieniu prezesa P. A. L. w sprawie wawelskiej. Opinia prawdziwie polska, mając do wyboru Polską Akademię Literatury i Rostworowskiego, wybrała Rostworowskiego. W Rostworowskim bowiem, w jego postaci i jego dziele było znamię wielkości, to znamię, którego tak brakuje współczesnej literaturze polskiej.

Zgon Karola Huberta Rostworowskiego nie tylko okrywa żałobą naród polski, ale stwarza lukę trudną do zastąpienia.

*

Kraków, 5. 2. (PAT). W piątek 4 lutego zmarł w swym mieszkaniu na Salwatorze w Krakowie **śp. Karol Hubert Rostworowski, najznakomitszy dramaturg współczesnej Polski.**

Śp. Karol Hubert Rostworowski od dłuższego czasu cierpiał na **chorobę płucną.** Wczoraj nad ranem dostał niezwykle silnego krwotoku płucnego, który położył kres jego życiu.

Pogrzeb śp. Karola Huberta Rostworowskiego stanie się **wielką żałobną manifestacją całej kulturalnej Polski.**

Śp. zmarły pochowany zostanie na pięknym cmentarzu wznoszącym się w dzielnicy Zwierzyniec na wzgórzu św. Salwatora.

Pogrzeb śp. Karola Huberta Rostworowskiego odbędzie się **w poniedziałek o godz. 10-tej rano z domu żałoby na Salwatorze.** Trumna na cmentarz na wzgórze św. Salwatora przewieziona zostanie prostym wozem chłopskim z majątku Ruszcza pod Krakowem, gdzie u państwa Popielów częstym gościem bywał śp. Rostworowski. Od bramy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku trumnę poniosą literaci.

Na **wyraźne** życzenie zmarłego i jego rodziny **nad mogiłą nie będą wygłaszane żadne przemówienia.** Równocześnie rodzina zmarłego w myśl życzeń śp. Karola Huberta Rostworowskiego zwraca się do wszystkich organizacyj, związków itd., aby **zamiast wieńców na trumnę złożyli odpowiednie datki na zakład wychowawczy im. ks. Uznowicza lub na zakład brata Alberta.**

*

Karol Hubert Rostworowski **urodził** się **w r. 1877.** Twórczość literacką rozpoczął **od liryki,** wydając zbiory wierszy „Tandeta“ (1901), tetralogię poetycką „Pro memoria“ (1907), „Maya“ (1908), „Ante lucis ostium“ (1908) i „Saeculum solutum“ (1909). Przerzuca się następnie do **literatury dramatycznej,** zajmując niebawem czołowe w niej miejsce. Ukazują się pierwsze utwory dramatyczne „Pod górę“ (1910), „Echo“ (1911) i „Żeglarze“ (1912), w których zmarły dramaturg reprezentuje teatr realistyczny oraz komedia „Bratnie dusze“ (1918). Przełomowymi momentami twórczości Rostworowskiego stawiającymi go w pierwszym szeregu naszych dramaturgów, były **„Judasz z Kariothu“** (1913) i **„Kajus Cezar Kaligula“ (1917).** W dziełach tych Rostworowski sięga do najgłębszych tajników duszy ludzkiej, odtwarzając je z głęboką prawdą psychologiczną. Dwa te utwory to niewątpliwie arcydzieła zmarłego pisarza.

Rostworowski pisze następnie misterium „Miłosierdzie“ (1920), bajkę sceniczną **„Straszne dzieci“** (1921), fantazję dramatyczną ku czci Mickiewicza **„Zmartwychwstanie“,** (1923), dramat społeczny „Antychryst“ (1925) oraz trylogię **„Niespodzianka“** (1929) (nagrodzona nagrodą państwową), **„Przeprowadzka“** (1930) i **„U mety“** (1932) oraz dramat **„Czerwony marsz“.** W r. 1932 wydał tom wierszy pt. „Zygzaki“.

Śp. Karol Hubert Rostworowski zajmował się też publicystyką, zabierając głównie głos w sprawach społecznych.

Zmarły pisarz był członkiem Polskiej Akademii Literatury, z której w r. ub. ustąpił.

—::—

Komunistyczny mord kapturowy.

Sofia, 5. 2. (PAT) Żona redaktora dziennika rosyjskiego „Gołos Rossii“ pani Coleniewicz, która odniosła wczoraj podczas wybuchu machiny piekielnej w redakcji dziennika **ciężkie rany, zmarła dzisiaj w szpitalu.** Sprawców zamachu dotychczas nie schwytano. Policja dokonała licznych aresztowań w kołach komunistycznych. Coleniewicz oświadczył, iż przed kilku laty, kiedy mieszkał w Paryżu, **otrzymywał listy grożące mu śmiercią, jeżeli nie przerwie działalności antykomunistycznej.**

Doboszyński przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Lwów, 5. 2. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu, organizatorowi „najścia na Myślenice".

Doboszyńskiego dostarczono do sądu pod eskortą policji.

W drodze losowania ustalony został następujący skład ławy przysięgłych: Wiktor Chróściel, Leon Wójcik, Ignacy Zalewski, Karol Stefan Przybylski, Karol Marks, Edward Krampf, Antoni Balwin, Bolesław Chodaczek, Konstanty Bojko, Karol Dec, Michał Radlek, Mieczysław Dedlak, oraz jako sędziowie zapasowi Augustyn Artur, Arend Alfred.

Po ustaleniu ławy przysięgłych przewodniczący sprawdza personalia osk. inż. Adama Doboszyńskiego. Wniosek obrony o umorzenie postępowania na zasadzie art. 3 k. p. k. sąd oddalił.

Akt oskarżenia zarzuca Doboszyńskiemu, iż w czerwcu 1936 r. założył on bezprawnie **związek zbrojny, któremu dostarczył broni i którym kierował.** Nocą z 22 na 23 czerwca tegoż roku w akcji na Myślenice, nakłonił swych ludzi **do przecięcia przewodów telegraficzno-telefonicznych** na drodze, którą szedł na Myślenice. Następnie na czele bandy wtargnął do lokalu posterunku policji w Myślenicach i zabrał stamtąd broń, oraz gotówkę 45 zł. Poza tym polecił **zdemolować lokal posterunku,** a następnie nakazał innej grupie ludzi będących pod jego rozkazami **podpalić sklepy żydowskie oraz zniszczyć je.** Dalej tej samej nocy **wtargnął do mieszkania starosty powiatowego Basary** i nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzeń mieszkania. Tejże samej nocy przemocą zatrzymał strażnika miejskiego Świechą, który podążał zaalarmować policję o zajściu, również tej nocy wydał polecenie członkom bandy **podpalenia synagogi miejscowej,** dostarczywszy przy tym materiału łatwopalnego celem wzniecenia pożaru. Nazajutrz Doboszyński ścigany przez policję, strzelał do niej oraz **kierował akcją zbrojną przeciwko policji** na terenie powiatu myślenickiego, a mianowicie w Porębie, zaś dn. 25 czerwca w Zubrzycy kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającego go oddziału straży granicznej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący rozprawy zapytuje Doboszyńskiego kolejno czy przyznaje się do wyżej wymienionych przestępstw, zawartych w akcie oskarżenia. Co do pierwszego punktu osk. **(utworzenie związku zbrojnego) Doboszyński zaprzecza.** Co do następnych zarzutów **przyznaje się,** omawiając i uzupełniając je w niektórych miejscach.

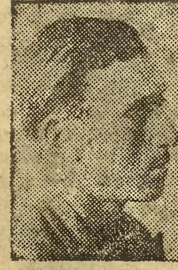
Osk. Doboszyński odpowiada na stawiane mu przez przewodniczącego pytania. M. in. stwierdza, iż dał swoim ludziom dwie butelki z naftą do podpalenia synagogi. Dalej twierdzi, że podczas całej akcji sam nie strzelał do policji — lecz **ludzie jego strzelali za jego zgodą.** Z ramienia Stronnictwa Narodowego miał powierzone kierownictwo powiatów krakowskiego i myślenickiego.

Przewodniczący sądu zapytuje Doboszyńskiego, kiedy mu przyszła pierwszy raz myśl najścia na Myślenice. Oskarżony stwierdza, że po przeczytaniu artykułu w I. K. C. p. t. „Zagubiliście naród", drukowany w tym piśmie około 10 czerwca.

Z dalszych zeznań Doboszyńskiego wynika, że chodziło mu o to, by akcja napadu na Myślenice trwała jak najdłużej i objęła jak największy zasięg, gdyż zależało mu na nadaniu szerokiego rozgłosu tym poczynaniom.

Widmo szubienicy w Toruniu

Prokurator domaga się wyroku śmierci.



T. Górzyński

Toruń, 5. 2. (Tel. wł.). Drugi dzień procesu przeciwko mordercy Tadeuszowi Górzyńskiemu i tow. rozpoczął się sensacyjnie i zapowiadał się bardzo ciekawie. Nic też dziwnego, że zainteresowanie publiczności było tak wielkie, że trzeba było zamknąć gmach sądowy.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie.

Jako pierwszy zeznawał Andrzej Gałka ze Smolna pow. toruńskiego, brat oskarżonej Lesiowej, **na widok którego Lesiowa zemdlała.** Po zbadaniu jej przez lekarza biegłego p. dr. Jedlewskiego przewodniczący wznowił na chwilę przerwaną rozprawę. Świadek Gałka naświetlił bardzo „dobitnie" stosunek Lesiowej do Górzyńskiego. Z zeznań tych wynika, że Górzyński był zakochany w Lesiowej oraz że pozostawał pod wpływem kochanki. Na zwróconą kiedyś uwagę, że ma zerwać z Górzyńskim, odpowiedziała bratu, że nikt ich nie może i nie potrafi rozłączyć. A gdyby ktoś chciał to uczynić — to czeka go „przepędzenie".

Drugim z kolei świadkiem był **Paweł Becker.** Zeznaje on co następuje: W nocy z 16 na 17 kwietnia ub. roku usłyszał głośne szczekanie psów w swojej jak i sąsiada zagrodzie. Wyjrzawszy przez okno zauważył w kuchni Sonnenbergów światło. Nie przeczuwając nic złego, położył się do łóżka i zasnął. Około godz. 2,30 Becker został ponownie zbudzony głośnym szczekaniem psów. Wówczas wstał, ubrał się i wyszedł z domu, aby udać się do zagrody Sonnenbergów. Gdy wszedł na podwórze zauważył o dach stodoły opartą drabinę, a w słomianym dachu ślady świeżo zrobionego otworu. Drzwi stodoły były pootwierane. Gdy Becker wszedł do mieszkania Sonnenbergów, stwierdził w nim wielki nieład. Stół w kuchni był przewrócony, szuflady powyciągane, na ziemi porozrzucane książki i papiery. Rozglądając się po mieszkaniu zauważył, że szyba w jednym z okien, była zupełnie wybita. **W pokoju położonym obok kuchni w poprzek łóżka, z głową opartą o ścianę, leżał zbroczony krwią 80-letni Sonnenberg, a opodal na drugim łóżku siedziała cała we krwi żona jego, Anna.** O wypadku tym Becker niezwłocznie zawiadomił policję. **Nad ranem jednak Sonnenberg zmarł,** a ciężko ranną żonę Annę przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Toruniu.

Co zeznała Anna Sonnenbergowa?

Na salę rozpraw weszła 71-letnia Anna Sonnenbergowa, z której zeznań można sobie odtworzyć przebieg napadu. Będąc już w łóżku, usłyszała w nocy szczekanie psów. Obudziła więc męża i udała się z nim do chlewa, celem sprawdzenia, czy nie ma tam złodziei. Gdy weszli do chlewu padł strzał od strony okienka. **Pociskiem został trafiony** Sonnenberg w brzuch. Gdy następnie Sonnenbergowa udała się z nim do sypialni, od strony ogrodu przez okno padły dalsze strzały. Kule trafiły jej męża w głowę, a ją w głowę i szyję, skutkiem czego straciła przytomność.

Nieudały napad rabunkowy.

Świadek Jan Ślaski z Bierzgłowa zeznawał na okoliczność napadu rabunkowego na jego zagrodę. W nocy z 19 na 20 maja ub. r. został zbudzony głośnym szczekaniem psów. W pewnej chwili usłyszał pod oknem wołanie, a na pytanie: „Kto tam?" — usłyszał obcy mu głos „Bukowskiemu cieli się krowa". Na krzyk ten Ślaski nie reagował, a w kilka minut później, bandyta kołkiem wybił mu szybę w oknie. W odpowiedzi na to Ślaski strzelił z rewolweru. W tym samym momencie usłyszał świadek również strzał oddany w jego kierunku. Napastnik jednak zbiegł.

Największą jednak sensację wzbudziły zeznania ciężko ranionego **Hopkego,** na którym to zakończyły się napady bandyckie Górzyńskiego, gdyż został po tym napadzie ujęty.

Hopke znał oskarżonego Górzyńskiego od 5 lat. W ub. roku Górzyński przychodził do zagrody Krienke, do niego dwukrotnie i to zawsze za interesami. Raz sprzedał świadkowi kartofle, drugi raz przyszedł **prosić o pożyczkę.**

W dniu 21 maja ub. r. ok. godz. 23 przyszedł Górzyński pod okno mieszkania i wywołał Hopkego na podwórze, proponując mu sprzedaż kartofli. Hopke wiedząc o tym, że gospodyni jego p. Krienka kartofli nie kupi, odmówił. Wówczas Górzyński usiłował wejść do stajni i zobaczyć świeżo zakupioną klacz. Ponieważ Hopke nie chciał wejść do stajni w nocy, usiedli obaj na saniach do wożenia wody i rozmawiali.

W pewnej chwili Górzyński wyciągnął do niego rękę mówiąc, że gryzą go komary i chce iść do domu. Kiedy Hopke pożegnał się z nim i zrobił pierwszy krok, usłyszał strzał i poczuł, że został ugodzony w twarz. Hopke mimo to nie stracił przytomności, a tylko obserwował, co zrobi bandyta. Ten tymczasem, po upadku Hopkego na ziemię, pobiegł do mieszkania Krienki, które przeszukiwał. Na widok bandyty Willi Krienke wsunął się pod łóżko, a matka uciekła przez okno w koszuli do sąsiadów.

Hopke, widząc Górzyńskiego w mieszkaniu, zebrał ostatnie siły i udał się do sąsiadów, zawiadamiając ich o rabunku i napadzie Górzyńskiego.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków którzy zeznali bardzo obciążająco dla Górzyńskiego, zabrał głos lekarz, biegły p. dr. Jedlewski. Dr. Jedlewski stwierdził, iż rany jakie otrzymał H. Sonnenberg, były wszystkie bezwzględnie śmiertelne.

Jeżeli chodzi o Annę Sonnenberg, to zdaniem lekarza po prostu cudem nazwać trzeba, że dziś ona żyje, gdyż rany jej bezwzględnie były śmiertelne.

Hopke, zdaniem biegłego, został również bardzo ciężko ranny, gdyż kula przebiła i zmiażdżyła mu zupełnie dolną szczękę, tak, że dziś posiada on protezę.

Po zeznaniach biegłego zamknięto przewód sądowy i rozprawę przerwano do godziny 18. Punktualnie o godz. 18 zabrał głos prokurator Wolecki, który w swym długim **przemówieniu oskarżycielskim przedstawił w dokładny sposób tło oraz przebieg dokonanych napadów rabunkowych, morderstw, względnie usiłowanych zabójstw. Prokurator zaznaczył, że oskarżony Górzyński — to typ zawodowego przestępcy, który w okropny i bezlitosny sposób znęcał się nad swymi ofiarami. Co do Górzyńskiego prokurator w zakończeniu domagał się kary śmierci** — dla reszty zaś oskarżonych, **kar, jakie przewidują artykuły, objęte aktem oskarżenia.**

Obrońca oskarżonego Górzyńskiego adw. Z. Wiśniewski z Torunia, scharakteryzował Górzyńskiego z czasów, gdy ten jeszcze nie znał Lesiowej i z okresu, gdy z nią się poznał i u niej zamieszkał. Zdaniem obrońcy, Górzyński dopuścił się tych przestępstw li tylko z namowy i pod wpływem swej kochanki. W zakończeniu, obrona wniosła o taki wymiar kary, który by nie przewidywał kary śmierci.

Pod koniec rozprawy oskarżony **Górzyński kompletnie się załamał i w ostatnim słowie, z płaczem, ledwo mógł wymówić słowa: „proszę o łagodny wyrok".**

Oskarżona Lesiowa w ostatnim swym słowie powiedziała, że nigdy z Górzyńskim nigdzie nie chodziła. Siostry Górzyńskiego Klara i Zofia prosiły o uniewinnienie. Ze względu na późną porę sąd postanowił ogłosić wyrok **w sobotę, w godzinach południowych.**

BOCIAN-FEMINISTA.



Jeszcze jedna kobieta na tronie holenderskim.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 278, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem".

Repertuar kin:

Słońce: „Kaprys milionera"
Stylowe: „Walka o złote pola".
Świt: „Rok 107 wzywa pomocy".
Mątwy: „Ogród Allacha"

— **Otwarcie nowego kina.** Inowrocław od soboty wzbogaci się o jeszcze jedno kino. „As" mieścić się będzie w lokalu dawnego kina „Pałac". Salę właściciel kina p. Knast zupełnie przebudował. Na pierwszy ogień idzie operetka „Królestwo zakochanych".

— **Z walnego zebrania cechu kołodziei.** Przy licznym udziale członków walne zebranie cechu kołodziejskiego zagaił starszy cechu p. Leon Urbański, który zdał następnie sprawozdanie z rocznej działalności stowarzyszenia. W skład nowego zarządu weszli pp. L. Urbański, J. Kłonkowski, J. Ozimina, Wł. Graczyk, St. Kubiak, M. Malczak, K. Krupczak i P. Szempak. Komisję rewizyjną tworzą pp. L. Hejenkowski, F. Juchasz i K. Gołost. Po uchwaleniu datków na LOPP, Fundusz Bezrobocia, figurę Matki Boskiej oraz na Dom Żołnierza zebranie zakończono.

— **Ku czci Rodziny św.** Dnia 2 bm. parafia św. Józefa urządziła piękną uroczystość na cześć św. Rodziny. Po krótkim przemówieniu ks. prob. Handkego p. kap. Lorek wygłosił referat pt. „Małżeństwo i rodzina", w którym poruszył m. in. stosunek do szkół koedukacyjnych i wyznaniowych. Dopełnieniem uroczystości były deklamacje i śpiewy dziatwy z ochronki.

KRUSZWICA. Kino „Ziemowit": „Dorożkarz nr 13".

— W związku z ostatnimi licznymi kradzieżami dowiadujemy się, że policja jest już na tropie włamywaczy i część łupu odnaleziono (m. in. skradzione futro ks. prałata zostało już przerobione). Ze względu na dalsze dochodzenia nie podajemy na razie nazwisk sprawców.

PIOTRKÓW KUJ. Późnym wieczorem 1 bm. umysłowo chory Bugalski dostał ataku szału. Furiat wpadł do obozu cyganów, demolując urządzenie wewnętrzne i bijąc obecnych. Cyganie wzięli go za pijanego awanturnika, ale brat Bugalskiego pośpieszył z wyjaśnieniem, że to furiat i cyganie pozwolili mu odejść. Czas nareszcie pomyśleć o bezpieczeństwie mieszkańców Piotrkowa i umieścić szaleńca w zakładzie.

MOGILNO. (mk) Przy udziale 14 radnych i 2 członków zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył wiceburm. Gierek. Uchwalono targi wielkie na rok 1939 i to na konie i bydło w dniach 9 maja, 8 sierpnia i 10 grudnia, kramne w dniach 7 marca, 6 czerwca, 5 września i 12 grudnia. Uchwałę budżetu na rok 1938-39 odroczono. Przeciw poborowi dodatku do państw. podatku od nieruchomości na r. 1938 rada miejska postanowiła wnieść odwołanie do wojewody. Do komisyj miejskich wybrano dodatkowo pp. Ramiszka — kom. gazowni i wodociągów, Urbańskiego — kom. rzeźni, Owczarka — kom. sanitarna Pawłowskiego — kom. drogowa, Olejniczaka — kom. budowlana i Podolskiego — kom. przetargów.

TRZEMESZNO. (mk) Na sali p. Mikulskiego odbyło się zebranie organizacyjne b. uczestników strajku szkolnego przy udziale około 50 osób. Wybrano komitet organizacyjny w składzie pp. Dytkiewicza, Brzezińskiego i Mikulskiego.

ŻNIN. Staraniem zarządu gł. Wlkp. Zw. Rzem. Chrz. w Poznaniu zorganizowany został w Żninie kurs mistrzowski dla rzemieślników. Otwarcia kursu dokonał delegat powyższego związku p. Mizgajski. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje p. M. Zalski, kierownik kursu.

— W październiku ub. r. w maj. Marcinkowo Dolne robotn. sezon. M. Kuboś porodziła dziecko, które utopiła w kloace. Biegły dr Duszyński ze Żnina zeznał, że dziecko było żywe i poniosło śmierć przez uduszenie. Za umyślne spowodowanie śmierci dziecka sąd okr. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Żninia skazał oskarżoną na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i z zawieszeniem na przeciąg 4 lat.

PAKOŚĆ. (fj) We wtorek 1 bm. nieszczęśliwy wypadek wydarzył się nauczycielowi tut. szkoły p. Kwiecińskiemu. Idąc ulicą w Inowrocławiu pośliznął się i upadłszy, złamał nogę. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Bydgoszczy.

WĄGROWIEC. (a) Sąd okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej w Wągrowcu rozpatrywał sprawę pobicia żelaznym łomem robotników Czesława Józwiaka i Kaz. Grzechowiaka z Gruntowic. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Br. Króla na 6 miesięcy więzienia z zaw. przez 3 lata, a Dudka na pół roku bezwzględnego więzienia.

SIEMKOWO. (t) 10-lecie swego istnienia obchodziła miejscowa ochotnicza straż pożarna w sposób uroczysty, przy licznym udziale strażaków z okolicy oraz członków zarządu oddz. powiat. ze Świecia, pp. starosty Cwinarowicza, prezesa rej. Buczkowskiego, instr. Malinowskiego, ref. Rhonego, instr. oddz. żeńskich Hartmanówny itd.

FORDON. W r. 1937 zapisano w urzędzie stanu cywilnego 99 wypadków urodzin, 35 ślubów i 57 zgonów.

KORONOWO. Dnia 2 bm. odbyła się tu zbiórka uliczna na dożywianie biednych dzieci. Ogółem zebrano 135 zł.

GNIEZNO. (fb) W Wiekowie pow. gnieźnieńskiego w zagrodzie Wiktorii Kuczuły spaliła się stodoła z chlewem i szopą. Straty na razie nie ustalono.

— W Mielnie pow. Gniezno wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony przy zwożeniu słomy 18-letni robotnik Florian Kaczmarek stał na wozie, trzymając w ręku widły. W pewnym momencie konie gwałtownie poderwały wóz, wskutek czego Kaczmarek spadł na ziemię, nadziewając się brzuchem na widły. Nieszczęśliwego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

OSTRÓW Wlkp. (lj) **Właściciel taksówki** Roman Kluczyński, **jadąc samochodem** przez dzielnicę zacharzewską, **wpadł w otwór na drodze tak nieszczęśliwie, że** uderzając całym korpusem o kierownicę doznał złamania kilku żeber i nadwyrężenia kręgosłupa. Nieszczęśliwego odstawiono w ciężkim stanie do lecznicy powiatowej.

OSTRÓW WLKP. (lj) Tragiczny splot okoliczności dotknął ciężko rodzinę Góralczyków w Gniazdowie (pow. ostrowski). Wskutek zapalenia płuc i przeziębienia zmarł ojciec rodziny, a tego samego dnia wieczorem — żona, osierocając troje małych dzieci. Na wieść o śmierci matki, córka śp. Góralczykowej zasłabła na serce; stan jej zdrowia budzi poważne obawy. Ojciec śp. Góralczyka zmarł przed niespełna pół rokiem.

Stronnictwo Pracy w Starogardzie wybrało nowy zarząd.

Starogard, (jw). W lokalu przy ul. Kościuszki nr 3 odbyło się walne roczne zebranie Stronnictwa Pracy koła Starogard, na którym obecni byli **wszyscy radni miejscy Stronnictwa oraz ławnik miejski p. Kolaska.** Zebranie zagaił p. prezes Dawicki, po czym sekretarz p. Wencki odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania Narodowej Partii Robotniczej. Marszałkiem zebrania wybrano p. **Pawelczyka.** Następnie zdali sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności prezes Dawicki, sekretarz Wencki, skarbnik Müller i przewodniczący komisji rewizyjnej Kamiński. Wywiązała się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp.: **Kreft — prezes, Czerski — wiceprezes, Wencki — sekretarz, Müller — skarbnik.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp. **Bociańskiego,** ławnika miejskiego **Kolaskę i Kamińskiego;** delegatami na zjazd powiatowy pp.: Machlińskiego, Wenckiego, Pawelczyka, Kamińskiego i Serockiego; delegatami na zjazd wojewódzki pp.: prezesa Krefta, Wenckiego. Bociańskiego i Müllera.

PRUSZCZ. (w). 50-letni jubileusz małżeński obchodzili Stanisław i Konstancja z Cichańskich Lewandowscy zam. w Bagniewku. Na intencję jubilatów odprawił ks. proboszcz Schwanitz w kościele parafialnym w Pruszczu mszę św. Jubilatom: „Ad multos annos!"

— W bardzo miłej i serdecznej atmosferze odbyło się roczne walne zebranie jednej z najpotężniejszych organizacyj na terenie Pruszcza — Kat. Stow. Młodzieży. Zebranie oddziału męskiego zagaił prezes Redzimski, protokół odczytał sekretarz K. Depka, po czym nastąpiły sprawozdania z rocznej działalności. Szczegółów sprawozdań nie będziemy przytaczać, gdyż niejednokrotnie na łamach naszego pisma w ciągu roku omawialiśmy wspaniałe rezultaty pracy K. S. M. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyborów uzupełniających. Wybrano skarbnika (Antoni Szaukowski) i naczelnika (Władysław Bandara). Następnie omawiano plan pracy na rok bieżący i przyjęto czterech nowych członków.

— Zebranie oddziału żeńskiego K. S. M. zagaiła prezeska Weronika Koszarska. Po odczytaniu przez sekretarkę Lamparską protokółu z ostatniego walnego zebrania, wysłuchano sprawozdań prezeski Koszarskiej, sekretarki Lamparskiej, skarbniczki Głuchowskiej i naczelniczki Redzimskiej. Sprawozdania te, bardzo starannie opracowane, zobrazowały całokształt działalności oddziału w roku sprawozdawczym. Zorganizowano cały szereg imprez, akademii, wspaniały zlot młodzieży katolickiej całego powiatu, brano żywy udział w życiu społecznym, a poza tym rozwijano pracę wychowawczo-oświatową i kultywowano życie towarzyskie. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji i po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru członków zarządu w miejsce ustępujących. Sekretarką została Helena Kitowska, skarbniczką Lewandowska, a gospodynią Irena Chodzińska. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zakończono harmonijne obrady nacechowane troską o rozwój oddziału hasłem „Sprawie służ!" Ze swej strony życzymy obu oddziałom K. S. M., by rozszerzali swe szeregi i zbierali najpiękniejsze plony swej pożytecznej działalności.

OSIE. (t). Niedziela 30 stycznia minęła w Osiu pod wrażeniem walnych zebrań oddziałów należących do Akcji Katolickiej. Walne zebranie oddziału Kat. Stow. Mężów uzupełniło skład zarządu przez wybór p. Bociana na wiceprezesa a p. Szprady na zast. sekretarza. Walne zebranie oddziału Kat. Stow. Kobiet, najsilniejszego zrzeszenia w naszej miejscowości, uzupełniło również skład zarządu przez wybór p. Kierzkowskiej na zast. sekretarki i pp. Tretkowskiej i Cyglerowej na gospodynie.

NOWE. (t) We wiosce Osiek pod Warlubiem doszło do ostrego zatargu między dwoma robotnikami, Wojnowskim i Skorupką, zatrudnionymi u rolnika Oskara Hinca. W czasie kłótni Skorupka pochwycił widły i uderzył nimi silnie swego przeciwnika w głowę, co miało ten skutek, że Wojnowski padł na miejscu bez przytomności i dotąd jej nie odzyskał. Z silnym wstrząsem mózgu przewieziono go do lecznicy; jest bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Krewki Skorupka został osadzony w areszcie.

MIEDZNO, pow. świecki. (t) Walne zebrania odbyły ub. niedzieli miejscowe oddziały Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej oraz meskiej. W obradach obu oddziałów wziął udział ks. asystent Januszewski. Prezesem oddziału męskiego został nadal p. Radkowski jak również i cały skład dotychczasowego zarządu został ponownie wybrany. W oddziale żeńskim na miejsce p. Adrychówny, która po 5-letniej pracy ustąpiła, została prezeską p. Deręgowska.

PRZYSIERSK, pow. świecki. (t) Ochotnicza straż pożarna odbyła ub. niedzieli swe walne zebranie, na które m. in. przybyli z zarządu oddziału pow. pp. starosta Cwinarowicz, prezes rej. Buczkowski i instr. Malinowski. Do zarządu placówki weszli pp. Zarzecki jako prezes, Kamieński jako naczelnik, Bączkowski — sekretarz, Afelt — skarbnik.

TUCHOLA. (fm) W salce hotelu du Nord odbyło się nadzwyczajne zebranie Tow. Czeladzi Rzemieślniczej. Dyskusja wyłoniła się w sprawie emigracji młodego rzemiosła do innych dzielnic Polski i gotowość wyjazdu zgłosiło przeszło 20 czeladników z różnych zawodów.

— 29 ubm. obchodził urzędnik PKP Fr. Sieg z małżonką swą Marianną z Witkowskich (Ogrodowa) jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego.

WĄBRZEŹNO. (sm) Kino Słońce — „Znachor".

— 2 bm. miejscowy chór kościelny im. św. Cecylii, obchodził piękną uroczystość 25-lecia swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się pontyfikalnym nabożeństwem w kościele parafialnym. Następnie odbyła się w sali p. Kostrzewy uroczysta akademia, na której poza zwykłym programem złożyły poszczególne organizacje życzenia. Na zakończenie akademii ks. Grützmacher w tow. prezeski wręczył zasłużonym członkom dyplomy uznania. Po akademii odbyła się zabawa taneczna.

— Donosiliśmy swego czasu o krwawej bójce dwóch sąsiadów, zamieszkałych we wsi Wielkie Pułkowo w pow. wąbrzeskim. Epilog tej bójki rozegrał się obecnie przed sądem okręgowym. Rolnik Ziemlewicz skazany został na 10 mies. więzienia z zawiesz. **na 3 lata.**

KOŚCIERZYNA. Walne zebranie Tow. Sam. Rzemieślników zagaił prezes p. Świeczkowski. Jako gość był również obecny naczelnik urzędu skarbowego p. Kuchnicki, który wygłosił obszerny referat propagandowy na temat LMK. Na propozycję p. Franciszka Kosznika uchwalono jednogłośnie przystąpić do LMK. W drugim referacie naczelnik Urzędu Skarbowego udzielił wyjaśnień w sprawach podatkowych. W końcu zdał zarząd sprawozdanie za r. 1937.

CHOJNICE. (s) **Z dniem 1 bm. otrzymał** służbowe przeniesienie z Chojnic do Grudziądza na równorzędne stanowisko wiceprokurator Wandke.

— W czwartek 27. 1. **odbyło się walne** zebranie Tow. Handlowców pod przewodnictwem p. Rydzkowskiego. Największym sukcesem towarzystwa było otwarcie własnego „Domu Handlowca", z którego już w ub. r. członkowie korzystali. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorium wybrano nowy z prezesem p. Markiewiczem (po raz szósty) na czele.

— Loża masońska, **pozostałość** niedawnej działalności masońskiej w Chojnicach, jest obecnie wystawiona na sprzedaż. Nie wiadomo tylko, czy znajdzie się reflektant dość śmiały, by nie bać się duchów, które tam rzekomo straszą.

WEJHEROWO. (a) **W ub. poniedziałek** zlikwidowała dzielna policja wejherowska szajkę złodziejską, składającą się z niej. A. Żywickiego i J. Butowskiego z Pobłocia, pow. morskiego. Szajka ta grasując w powiecie okradła m. in. niedawno sklep kolonialny p. Maciszki w Domatowie. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policyjnych szajka została nakryta, a skradziony łup odnaleziony i zwrócony poszkodowanemu.

— Kino **Casino: „Dama Kameliowa";** Apollo: „W sieci wywiadu".

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Brutal"
Gryf: „Wesoły włóczęga".
Orzeł: „Zamaskowany jeździec" i „Morderstwo w kasynie".

— **Z walnego zebrania Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego.** Przy licznym udziale członków i przedstawicieli władz odbyło się w „Domu Rzemiosła" roczne walne zebranie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Grudziądzu. Na propozycję przewodniczącego p. Pokory przyjęto na członków pp. mistrzów: Mischkego i Ekerta z Grudziądza oraz Jankowskiego i Pokojskiego z Radzyna. Po sprawozdaniach zarządu na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, bez wszczęcia dyskusji. Ustępującą w myśl statutu ⅓ członków zarządu i ich zastępców wybrano ponownie jednomyślnie. Ponieważ ponownie wybrany p. Urtnowski nie przyjął wyboru, w miejsce jego wszedł do zarządu p. Haftka. W sprawie zbierania odpadków poubojowych udzielił wyczerpujących wyjaśnień przedstawiciel rzeźni p. dr. Milchert.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Grudziądzu w dniu 11 lutego br. od godziny 8-mej do 14-tej.

— **Aresztowanie 70-letniego zwyrodnialca.** Z polecenia p. prokuratora aresztowano 70-letniego Antoniego Balewicza, z zawodu krawca (ul. św. Wojciecha 17) pod zarzutem deprawowania nieletnich dziewcząt, które zwabiał do mieszkania słodyczami. Ze względu na podeszły wiek Balewicza zwolniono po przesłuchaniu u prokuratora aż do rozprawy karnej.

— **Zagadnienie marynarki wojennej.** Na powyższy temat wygłosi prelekcję w czwartek 10 lutego o godz. 18-tej w Domu Żołnierza przy ul. Prowiantowej, komandor dyplomowany p. Jerzy Kłossowski, wiceprezes zarządu okręgu pomorskiego L. M. K. Wstęp bezpłatny.

— **Radosny telegram.** Na zebraniu komisji porozumiewawczej organizacyj kobiecych w Grudziądzu uchwalono wysłać telegram do Pana Min. Spraw Wojsk. z wyrazami radości i podziękowania w związku z ustawą o powyszechnym obowiązku wojskowym kobiet. Telegram podpisały: Rodz. Wojsk., Rodz. Policyj., P. W. K., Zw. Obyw. Pracy Kobiet, Rodz. Rezerwistów, Rodz. Urzędnicza, Strzelec Żeński, Koło Ziemianek i Gospodyń Wiejskich.

Z zagadnień rolniczych.

Grozi nam niedobór zbóż. Trzeba zwiększyć produkcję.

Najważniejszą gałęzią naszego rolnictwa jest produkcja zbóż. Uprawie zbóż poświęca się w Polsce ponad dziesięć milionów hektarów ziemi. Mimo tego grozi nam niedobór zbóż, gdyż plony zbóż pozostają na bardzo niskim poziomie. **Rolnik polski ma prawie dwa razy mniejsze plony zboża z jednego hektara, niż rolnik w Niemczech.** Nawet wewnątrz naszego kraju, zależnie od dzielnicy, zachodzą duże różnice. Wiadomo bowiem, że rolnik w województwach wschodnich zbiera znacznie mniej z jednego hektara, aniżeli rolnik pomorski lub wielkopolski. Pod względem wysokości plonów zbóż jarych, Polska wśród krajów europejskich znajduje się na 13-tym miejscu, pod względem plonów pszenicy — na 15-tym, a plonów żyta — **aż na 18-tym miejscu.**

To znaczy, że rolnictwo polskie w dziedzinie wysokości produkcji zbożowej znajduje się na szarym końcu I co gorsza, **produkcja zbóż spada coraz niżej.** W latach kryzysu powstały wprawdzie znaczne nadwyżki zboża na wywóz za granicę, ale już od roku znikły i **nasza produkcja zbożowa ledwie wystarcza na zaspokojenie potrzeb krajowych.** Dla gospodarstwa narodowego taki stan rzeczy jest wysoce niekorzystny. W latach kryzysu wywożono zboże za bezcen, żeby zaś podtrzymać ceny zboża na rynkach krajowych, państwo przy wywozie wypłacało wysokie premie, które pochłonęły poważne sumy. Obecnie zaś, **kiedy zboże na zagranicznych rynkach stosunkowo dobrze płaci, zboża na wywóz nie posiadamy. Straty** z braku nadwyżek wywozowych **są dla kraju dotkliwe.** W tym roku wyniosą co najmniej dwieście milionów złotych, na przyszłość zaś, gdy przy wzrastającym zaludnieniu (co rok przybywa nam 400.000 obywateli) i poprawie położenia gospodarczego zwiększy się spożycie, w latach gorszego urodzaju mogą się okazać **poważne niedobory zboża.**

Wobec takiego stanu rzeczy **podniesienie plonów zbóż w Polsce staje się nieodzowną koniecznością.** W szczególności zaś usilne starania o podniesienie plonów powinni podjąć gospodarze małorolni, ażeby móc lepiej niż dotychczas zaspakajać swoje potrzeby żywnościowe oraz mieć pewne ilości zboża do zbycia. Obecnie, przy niskich plonach **wielu rolnikom zbiory zbóż nie wystarczają nawet na własne potrzeby;** podnosząc natomiast wydatnie plony — ci sami rolnicy mogliby mieć zboża pod dostatkiem. Przecież na skutek reformy rolnej coraz więcej ziemi uprawnej przechodzi w ręce drobnej własności. W niedalekiej zapewnie przyszłości własność drobna, jako posiadaczka gruntów ornych, stanie się niemal **wyłączną żywicielką zarówno armii naszej jak i całej ludności miejskiej** i jeżeli rolnictwo drobne produkcji nie zwiększy, rychło doczekamy się czasów, kiedy własnym zbożem **nie będziemy w stanie wyżywić ludności nierolniczej,** a brakującą ilość zboża wypadnie **za drogie pieniądze sprowadzać z zagranicy,** co byłoby klęską dla naszego całego gospodarstwa narodowego. Polska, kraj wybitnie rolniczy, miałaby sprowadzać zboże na wyżywienie swej ludności z zagranicy? Nie! **Do tego dopuścić nie można Trzeba podnieść produkcję zbóż** t. zn. **trzeba podnieść wydajność z jednego hektara ziemi, obsianej zbożem. Trzeba to zrobić zaraz,** bo czas nie czeka, lecz biegnie szybko, a my coraz więcej pozostajemy w tyle. Jeżeli tego nie zrobimy zaraz, to skutki naszego niedbalstwa będą wręcz fatalne.

Sposobów podniesienia wydajności z jednego hektara użytku rolnego jest dużo. Należą tu takie zabiegi jak drenowanie, staranna uprawa mechaniczna gleby z pogłębiaczem warstwy urodzajnej, lepsze nawożenie, oczyszczenie pól z chwastów, uprawa bardziej uszlachetnionych odmian. Jedne z nich są tańsze, inne wymagają większego nakładu gotówkowego; koszt jednych zwraca się szybko, innych — w ciągu dopiero kilkunastu lat. Niewątpliwie **jednym z najtańszych, a zarazem najszybszych sposobów podniesienia wydajności z 1 ha,** a więc i z całej wytwórczości zbożowej u nas, jest **uprawa odmian szlachetnych.** Odmiany miejscowe, które drobni rolnicy powszechnie uprawiają, przeważnie są mało plenne, dają ziarno drobne, lekkie, a przede wszystkim przedstawiają mało wartości dla tego, że pochodzą ze skrzyżowania odmian rozmaitych, często zupełnie złych, obarczonych różnymi wadami. To jest jedna z najważniejszych przyczyn niskich plonów zboża w Polsce. Druga — to brak siły nawozowej gleby. **Wysokie ceny nawozów sztucznych nie pozwalają naszemu rolnictwu korzystać z nich w takiej mierze, jak korzystają rolnicy w Niemczech, Danii i w innych krajach.**

Obniżka cen nawozów sztucznych, o którą walczą organizacje rolnicze od lat wielu, **umożliwiłaby rolnikom odpowiednie nawożenie gleby,** co jest podstawą uzyskania dobrego plonu. **Bez należytego nawożenia nie może być mowy o zwiększeniu produkcji.**

Zwiększenie zaś produkcji jest konieczne. W tym kierunku i pod tym hasłem powinny pracować wszystkie organizacje rolnicze. W tym kierunku powinna iść pomoc rządu.

Dyonizy Wesołek.

Z podróży po wielkim Pomorzu.

Ciechocinek-Zdrój zimą.

Jedyne zdrojowisko, posiadające cieplicę. — 3.500 pokoi. — I tu nie brak chałaciarzy. — Miasto zeuropeizowane. Pusto i głucho wszędzie... — Czego domagają się właściciele pensjonatów?

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").



Fontanna w parku Zdrojowym.

Natura obficie wyposażyła Polskę w różnego rodzaju wręcz znakomite zdroje lecznicze i cały szereg malowniczo i w dobrych warunkach położonych stacyj klimatycznych. Do nich należy na zachód od Włocławka, w malowniczej dolinie Wisły położony **Ciechocinek największe zdrojowisko solankowo-borowinowe w Polsce.** Wody mineralne Ciechocinka tzw. solanki, dzięki swej niesłychanej mocy i wydajności wysuwają to zdrojowisko nie tylko na czoło polskich, ale i europejskich zdrojowisk. Jest to jedyne na naszych ziemiach zdrojowisko, posiadające cieplicę, czyli źródło wody mineralnej o naturalnej ciepłocie, pozwalającej na stosowanie kąpieli bez podgrzewania. **Cieplica ciechocińska została uzyskana drogą głębokich wierceń, sięgających przeszło 1.300 metrów** i przedstawia się obecnie jako potężne źródło, bijące samoczynnie i dostarczające ćwierć miliona litrów na godzinę 6 proc. radoczynnej solanki o ciepłocie 35,5° C. **W czterech gmachach kąpielowych,** poza kąpielami solankowymi, kąpiele borowinowe, kwasowęglowe, okłady i inne zabiegi zdrojowo-kąpielowe. **Nowocześnie urządzone inhalatorium, zakład elektro i wodoleczniczy.** Kąpiele w basenach krytych i otwartych. Wspaniała rozbieralnia, natryski, skocznie, ześlizgi i trampoliny **Frekwencja gości** (przeważnie niestety wyznania mojżeszowego) **w sezonie, który trwa od 15 maja do 15 września, wynosi 20.000 osób.** Do dyspozycji gości poza wspaniałymi zakładami zdrojowymi stoi przeszło 3.500 pokoi w pensjonatach, 100-pokojowy hotel, cały szereg prywatnych i związkowych lecznic. (Dla dzieci wzorowa lecznica). W sezonie letnim ordynuje tu **40 lekarzy** wszystkich specjalności. **Dyrektorem zdrojowiska jest Stanisław Wiśniewski,** dbały o przyszłość Ciechocinka. Prace jego idą w kierunku ulepszenia urządzeń zakładu, a tym samym podniesienia walorów leczniczych zdroju oraz zeuropeizowania zdrojowiska.

Właściwie Ciechocinek, liczący **przeszło 5.000 stałych mieszkańców,** w tym 17 proc. żydów, jest już zeuropeizowany. Ulice, domy, składy wyglądają zupełnie inaczej niż we Włocławku, Aleksandrowie, Nieszawie i innych miastach Polski B. **Schludne to miasteczko, którym gospodarzy burmistrz Aleksander Muszyński, może się poszczycić,** poza ładnymi ulicami, szeregiem nowych, wspaniałych gmachów, nowym, nowocześnie urządzonym budynkiem pocztowym, nową szkołą, wspaniałą halą targową oraz wielką ilością doskonale rozplanowanych parków, kwietników i skwerów. Przede wszystkim uderzają przybysza **wielkie tężnie,** na których zagęszcza się sól.

Latem wre tu życie. Zimą — pusto i głucho wszędzie. Pusto na ulicach, pusto w pensjonatach, restauracjach, składach itd. **Wiele składów zamkniętych zupełnie; otwiera się je tylko latem, na czas sezonu.** To samo jest z pensjonatami. Właściciele pensjonatów, zorganizowani w Stow. Wł. Nieruchomości i Pensjon., którego prezesem jest **p. Jan Brzeziński,** a sekretarzem **inż. B. Szołowski,** narzekają, że gość bawił dawniej przeciętnie od 6 tygodni do 2 miesięcy, a dzisiaj od 2—3 tygodni. **Niewspółmiernie wysokie obciążenia** fiskalne i przymusowe świadczenia wynoszące ca 65—90 proc. od wpływów brutto od pokoju bez utrzymania, **uniemożliwiają inwestowanie** i stanowią wielki hamulec w rozwoju pensjonatów. Domagają się więc wydatnego odciążenia fiskalnego pod każdą postacią, w szczególności zaś zmniejszenia podatku od lokali, zmniejszenia podatku obrotowego, reformy świadectw przemysłowych, zniesienia opłat na Fundusz Kuracyjny i zmniejszenia opłat samorządowych. Dalej — taniego kredytu na inwestycje oraz obniżenia cen na zabiegi lecznicze i karty sezonowe. Cena karty sezonowej jest za wysoka dla zubożałego społeczeństwa. (równa się ona z ceną pokoju za 4 dni), co jest stale podkreślane przez przyjeżdżających rok rocznie gości.

D. Wes.

Ćwierć wieku pracy zawodowej
znanego kupca w Tczewie.



W. Maciejewski.

Znany kupiec i działacz społeczny, prezes Tow. Kupców Samodz. w Tczewie i rady Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni **p. Władysław Maciejewski,** obchodził zaszczytny jubileusz ćwierćwiekowej pracy jako kupiec samodzielny. Jubilat, liczący obecnie 50 lat, pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej spod Mogilna. W domu jego rodziców gościł bardzo często patron Zw. Spółdzielni ks. prałat Wawrzyniak, pod którego wpływem p. Maciejewski poświęcił się pracy kupieckiej. Naukę rozpoczął w Gnieźnie, gdzie założył i był pierwszym prezesem Tow. Uczni Handlowych. Po odbyciu służby wojskowej był kierownikiem oddziału firmy Chojnacki w Żninie. W 1913 r. wspólnie z kupcem Antonim Perskim przejmuje od firmy Adolf Bonin w Czersku pod Chojnicami wielki skład konfekcji i bielizny. Po wojnie w Czersku jubilat staje na czele Sokoła jako przewodniczący oraz na czele organizacji wojskowej. W kwietniu 1920 r. przenosi się do Tczewa, gdzie z rąk żyda S. Brennera wykupuje wielki dom konfekcyjny, a w rok później olbrzymi dom towarowy od żyda S. Zautofsohna (obecny „Bazar") oraz wielki dom od Niemca Muscatego przy ulicy Hallera.

W czasie swego 18-letniego pobytu w Tczewie Maciejewski ofiarnie poświęca się pracy społecznej. Staje od początku (do obecnej chwili) jako przewodniczący rady nadzorczej Banku Ludowego. Z jego to inicjatywy Bank Ludowy finansuje wykup z rąk niemieckich placówk handlowych i warsztatów pracy. Przez swą pracę organizacyjną doprowadził do tego, że obecnie Bank Ludowy jest jedną z największych na Pomorzu spółdzielni kredytowych. P. Maciejewski jest radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i przez 18 lat prezesem miejsc. Tow. Kupców Samodzielnych. Jest założycielem i prezesem szkoły handlowej w Tczewie, obecnie gimnazjum kupieckiego, doradcą zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich.

Zacnemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia w jego twórczej pracy kupieckiej i społecznej.

„Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci".
Z uroczystego wręczenia dyplomów b. uczestnikom strajku szkoln. na Pomorzu.

W Podgórzu pod Toruniem odbyła się ub. środy piękna uroczystość wręczenia dyplomów kilkudziesięciu uczestnikom strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906/7. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych w osobach pp. wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego, starosty powiat. Bruniewskiego, płk. Karasińskiego, radcy Kirsteina, burmistrza Wąsika i ks. dr. Janka z Torunia oraz ks. prob. Domachowskiego z Podgórza.

Uroczystość zagaił prezes miejscowego koła komitetu b. uczestników strajku szkolnego na Pomorzu p. Jan Kowalski, witając przedstawicieli władz, po czym zdał przewodnictwo w ręce prezesa głównego komitetu, posła Mazura z Grudziądza.

P. Mazur w przemówieniu swym na samym wstępie podkreślił, że w strajku szkolnym na Pomorzu odegrali bardzo ważną rolę księża, na zew których poszli wszyscy bez chwili namysłu. Obecny na uroczystości ks. Domachowski, proboszcz podgórski doczekał się chwili, że wysiłki jego nie poszły na marne. Obecnie dążeniem b. **uczestników strajku szkolnego winno być,** aby Polska była jednolita, by była dla Polaków. Pięknym zwrotem: „Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci" — zakończył p. Mazur swoje przemówienie.

Z kolei przemawiał wicewojewoda pomorski Szczepański, który jako b. uczestnik na terenie b. Kongresówki wyraził cześć i uznanie dla tych, których potwarzano i znieważano za obronę wiary i polskości.

Następnie p. wicewojewoda Szczepański wręczył dyplomy: Ks. prał. dr. Jankowi, pp. Bonifacemu Janickiemu, Pawłowi Karkutowi, Fr. Żywieckiemu, Franc. Czechowskiemu, Leonowi Tylmanowskiemu, Ignacemu Chylareckiemu, Kazimierzowi Kamińskiemu, Janowi Robakowskiemu, Pawłowi Składanowskiemu, Izydorowi Lasce, ks. prob. Józefowi Domachowskiemu, pp. Maksymilianowi Błażejewskiemu, Franciszce Błażejewskiej, Piotrowi Kowalskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Janowi Kowalskiemu, Marianowi Rafińskiemu, Franc. Niedźwieckiemu, Franciszkowi Skrzypnikowi, Józefowi Wieczorkowi, Franciszkowi Rafińskiemu, Józefowi Ćwiklińskiemu, Bronisławowi Schneiderowi, Jadwidze Nogowej, **Władysławowi Brendelowi,** Zofii Marcinkowskiej, Franciszce Chmielewskiej, Bronisławowi Zielińskiemu, Wandzie Maleszkiej, Sylwestrowi Dąbrowskiemu, Wiktorii Wieczorkowej, Szczepanowi Kozianowskiemu, Sylwestrowi Ćwiklińskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Stanisławowi Schulzowi, Kazimierze Szychowej, Marianowi Opińskiemu, Janowi Karczewskiemu, Dawidowi Szczepanowskiemu, Stanisławie Lisewskiej, Ignacemu Tyszce, Franciszce Drogowskiej, Franciszkowi Lewandowskiemu i Lechowi Jankowskiemu.

Piękna uroczystość została zakończona odśpiewaniem po jednej zwrotce „Roty" i hymnu „Boże coś Polskę".

Kapłani jubilaci w diecezji chełmińskiej.

W bieżącym roku obchodzić będą **złoty jubileusz kapłaństwa** w dniu 27 maja:

Ks. infułat Juliusz Bartkowski, prepozyt kapituły chełmińskiej; **ks. kan. hon. Franciszek Jaruszewski, proboszcz w Dóbrczu;** ks. Jan Olszewski, kurat. w Szczodrowie; ks. Józef Sarnowski, proboszcz w Serocku.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w dniu 9 marca br.: ks. Jan Bogdański, prof. gimn. biskupiego w Pelplinie; ks. Jan van Blericq, kuratus w Tarpnie pod Grudziądzem; ks. kan. hon. Leon Kozłowski, proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu; ks. Walerian Ossowski, proboszcz w Brodnicy; ks. Bolesław Piechowski, kuratus w Lubiszewie; ks. dziekan Franciszek Podlaszewski, proboszcz w Radzynie; ks. Maksymilian Putynkowski, proboszcz w Wabczu; ks. prałat dziekan Edmund Roszczynialski, proboszcz w Wejherowie; ks. prof. Franciszek Rydziewski, proboszcz w Kamieniu; ks. Fabian Wierzchowski, prof. i katecheta gimnazjum w Grudziądzu; ks. Marian Zygmanowski, proboszcz w Czarnymlesie.

Wszystkim czcigodnym księżom jubilatom składamy już dziś szczere nasze powinszowanie i życzenia, by Pan Bóg błogosławił w dalszej ich pracy kapłańskiej jeszcze w jak najdłuższe lata.

APEL DO MATEK.

Każa matka winna w obecnym okresie zwracać baczną uwagę na zdrowie swych dzieci. W żadnym domu nie powinno obecnie brakować blaszanego pudełeczka z tabletkami Aspiriny, by przy pierwszych objawach przeziębienia lub grypy móc z miejsca chorobę opanować.

Rzecz prosta, że zaopatrując się w Aspirinę, należy sprawdzić, czy na blaszanym opakowaniu bądź też na tabletce figuruje zastrzeżone w Urzędzie Patentowym słowo „Aspirin".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 lutego 1938 r.

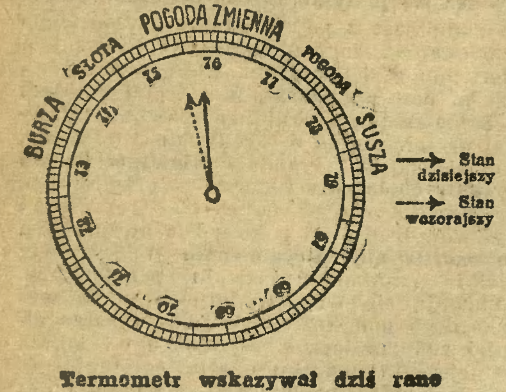
KALENDARZYK

Dziś: Agaty p. i m., Izydora.
Jutro: Tytusa, Doroty p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.36.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

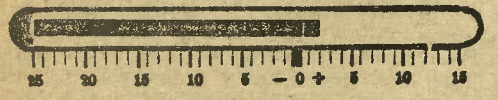
Stan pogody.

Temperatura bez większych zmian.

Nad Polskę napłynęło wczoraj z zachodu ciepłe powietrze zwrotnikowo-morskie, które spowodowało na całym obszarze kraju pogodę pochmurną z drobnymi deszczami i wzrost temperatury średnio o 3 st. w porównaniu z dniem ubiegłym. Po południu na Wileńszczyźnie i miejscami na zachodzie wystąpiły przejaśnienia. Dziś rano w Bydgoszczy znowu dość ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano



Oświata pozaszkolna w powiecie bydgoskim organizuje kurs spółdzielczy.

Na ostatnim zjeździe spółdzielców w Bydgoszczy, porównując stan ruchu spółdzielczego polskiego w okolicznych powiatach ze stanem spółdzielczości w innych dzielnicach czy powiatach i ze stanem spółdzielni niemieckich stwierdzono, że **liczba polskich placówek jest stanowczo zbyt mała.** Poza wieloma przyczynami złożył się na to również brak ludzi przeszkolonych, przygotowanych odpowiednio do szerzenia idei spółdzielczej, organizowania i prowadzenia spółdzielczych placówek.

Dla usunięcia tej przyczyny Powiatowa Komisja Oświatowa pow. bydgoskiego i Inspektorat Szkolny organizują przy współudziale Związku Spółdzielni „Społem“ — **5-dniowy kurs spółdzielczy** dla przyszłych organizatorów, kierowników i skarbników ruchu spółdzielczego **pow. bydgoskiego i szubińskiego.**

Na program kursu złożą się wykłady:

1. O podstawach gospodarczych i ideowych spółdzielczości.
2. O stanie i potrzebach ruchu spółdzielczego spożywców.
3. O przepisach prawnych obowiązujących spółdzielnie.
4. Jak zorganizować i prowadzić spółdzielnie spożywców.
5. Jak zorganizować i prowadzić rachunkowość spółdzielni.

Kurs odbędzie się **w Bydgoszczy w czasie od 21 do 25 lutego** br. włącznie. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Inspektorat Szkolny do 8. 2. br. Kandydaci mogą uzyskać subwencje do 12 zł na pokrycie kosztów utrzymania. Szczegóły dotyczące sposobu składania zgłoszeń itp. — podane zostały pp. kierownikom szkół powszechnych w obwodzie.

Przewodniczący Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej
(—) **Suski,** starosta powiatowy.

Wzorowo prowadzona spółdzielnia.

Czternaste roczne walne zebranie członków **„Spółdzielni surowców Malarzy i Lakierników“** z odpowiedzialnością udziałami — w Bydgoszczy — przekonało naszego sprawozdawcę nie tylko o celowości, lecz także o znacznych korzyściach jakie swoim członkom daje spółdzielnia.

Protokół rewidenta związkowego stwierdza, że spółdzielnia malarska **opiera się na zdrowych podstawach i posiada warunki rozwoju.** Udziałowców obecnie liczy 54 i operuje kapitałem własnym w sumie 70.000 złotych. W roku 1937 spółdzielnia miała ponad 240.000 zł obrotów i po odliczeniu 27.000 zł kosztów handlowych oddała do dyspozycji walnego zebrania 13.200 zł czystego zysku. Podział zysku nastąpił w ten sposób, że udziałowcom przyznano 7% dywidendy, członkom dano bonifikację 4% w towarach, zasilono poważnie fundusz zasobowy i utworzono fundusz specjalny. Na wniosek p. **Suleckiego z Torunia** udzielono zarządowi pokwitowania i jednomyślnie wyrażono uznanie zarówno kierownikowi spółdzielni p. **Kujawskiemu,** jak i zarządowi z p. **Grześkowiakiem** (b. prezydentem izby rzemieślniczej) na czele, tudzież radzie nadzorczej. Skład rady nadzorczej pozostał niezmieniony. Przewodniczącym rady nadzorczej jest starszy cechu malarzy p. **Kaźmierczyk,** zastępcą p. **Paweł Słomski,** sekretarzem p. **Leon Witkowski,** przewodniczącym komisji rewizyjnej p. **Graczyk.** Ustępujących statutowo członków rady pp. Mroczka, Gorczyńskiego i Grabowskiego — wybrano ponownie.

Walne zebranie uchwaliło ponadto trzynastą pensję dla personelu, wyróżniając jubilatkę: pannę Paulinę Motylewską.

Spółdzielnia malarska w Bydgoszczy popiera usilnie wytwórczość rodzimą. Kierownik p. Kujawski obwieścił zebranym, że spółdzielnia **uniezależniła się prawie zupełnie od dostawców obcych,** — pokostu więcej nie sprowadza z Gdańska, tylko z Inowrocławia — z polskiej fabryki 'Głuszkowskiego i S-ki; również kredę i farby suche dostarczają chrześcijanie. Złoto listkowe także już się wyrabia w kraju.

DYŻURY NOCNE APTEK od 3—6 lutego:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3191.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 6 lutego dr Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, telefon 2247.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 25-15.

—::—

— **Muzeum Miejskie przy Rynku Marsz. Piłsudskiego** otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Salonu Bydgoskiego“.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę Teatr Miejski wprowadza na deski swojej sceny perłę twórczości ojca komedii polskiej Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI“,** w pełnej polotu artystycznego reżyserii N. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Nieśmiertelne arcydzieło tchnące pięknem polskiego humoru i szczerej wesołości, otrzyma u nas nader staranną obsadę oraz stylową wystawę. Postać Szambelana odtworzy z nieposzlitym humorem dyr. Stoma, stwarzając z tej postaci istne dzieło kunsztu aktorskiego. Pozostałą obsadę stanowią pp.: Butrym (tytułowa), Morozowiczowa (Pani Jowialska), Podgórska (Szambelanowa), Arczyńska (Helena), Rewkowski (Janusz), Kierczyński (Ludomir), Drewicz (Wiktor).

W niedzielę po południu o godz. 4-tej dana będzie nieodwołalnie ostatni raz w sezonie wielkim powodzeniem ciesząca się znakomita komedia St. Kiedrzyńskiego **„PANNA COCTAIL“,** w świetnej interpretacji czołowych sił naszego zespołu. Pozostałe bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru.

Wieczorem ostatni przebój sezonu, sensacyjna operetka sportowa P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA“,** która zdobyła całkowite powodzenie. Niemilknące brawa rozlegają się po każdym zapadnięciu kurtyny, a niekiedy i podczas akcji scenicznej. Żywiołowe oklaski przypadają w udziale świetnym wykonawcom a więc pp.: Korowiczównej, Podgórskiej, Wańskiej, Drewiczowi Domosławskiemu, Gajdeckiemu, Leśniowskiemu, Lochmanowi, Starży, Tatrzańskiemu, Winczewskiemu i Wawrzkowiczowi oraz Sobolewskiej i Wojnarowi za odtańczone z temperamentem „Corcovado“.

Srebrne gody inż. Putzów.

W dniu 29 stycznia br. obchodzili uroczystość srebrnych godów inż. Kazimierz i Teresa z domu Wentzel Putzowie z Rucewka. Z okazji pięknej tej uroczystości odprawił Mszę św. ks. prob. Ciemniak w kościele parafialnym w Lisewie Kościelnym, poprzedzając ją podniosłym przemówieniem. W serdecznych słowach poruszył czcigodny kapłan tak cenne zalety obojga Małżonków-Jubilatów: niezłomnego trwania przy zasadach katolickich i narodowych. Po tym uroczystym przemówieniu udzielił ks. proboszcz Jubilatom błogosławieństwa, wręczając zarazem pismo od Ojca św. i od Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda. Odręczne serdeczne pismo nadesłał ks. biskup Dymek — kolega szkolny Jubilata.

Przypomnieć tu musimy, że Jubilat jest bratem ks. kanonika Putza z Poznania, onegiś cenionego proboszcza parafii Serca Jezusowego.

Z okazji uroczystości złożyli Jubilaci: na kościół w Lisewie 500 zł; na kościół w Brzozie 500 zł; na biednych m. Łabiszyna w naturaliach 400 zł; dla pracowników w Rucewku 600 zł. Razem 2.000 zł.

Przypomnieć tu należy, że Jubilaci złożyli również dar na Pomoc Naukową im. Marcinkowskiego w sumie 6.000 zł.

Oto najgodniejsze wzory do naśladowania.

Jubilat został odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę nad podniesieniem rolnictwa, przy czym odznaczenie to nastąpiło w Warszawie na Zamku z rąk P. Prezydenta Rzplitej.

P. inż. Putz, znany hodowca zbóż oryginalnych, znany też jest ze swej ofiarnej pracy niepodległościowej, która zaprowadziła go do więzień pruskich. Za walkę o polskość otrzymał medal Niepodległości.

Czcigodnym Jubilatom składa redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ swe najserdeczniejsze życzenia, oby Bóg pozwolił w zdrowiu dożyć złotych godów i pomnożenia wyników pracy zawodowej i społecznej.

—::—

Złoty jubileusz pożycia małżeńskiego



Andrzej i Antonina z Gawronów Kolińscy obchodzili dnia 18 stycznia br. złote gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawił Mszę św. w kościele św. Trójcy ksiądz Klimacki. Jubilaci przeszło 30 lat zamieszkiwali w Berlinie, do Bydgoszczy powrócili w 1920 r. Na obczyźnie nie wynarodowili się, przeciwnie, zahartowani w walce o byt i przywiązani do wiary i mowy ojców — bogobojnie wychowali sześcioro dzieci (3 córki i 3 synów), doczekawszy się z nich pociechy niejednej, bo aż 10 wnuczków i jednego prawnuka.

Ad multos annos!

RĘKOPIS MARII RODZIEWICZÓWNY DLA BYDGOSZCZY.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Maria Rodziewiczówna przyobiecała ofiarować Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy jeden z swoich rękopisów. Obecnie, jak się dowiadujemy, czcigodna powieściopisarka przysłała na ręce p. K. L. manuskrypt pod tyt. „Rada Koronna“, który został wręczony p. dyr. Bełzie. Powyższy fakt jest tym bardziej przyjemny, o ile zważymy, że Maria Rodziewiczówna uczyniła to po raz pierwszy i właśnie tak zaszczytnie wyróżniła Bydgoszcz.

„Rada Koronna“ napisana została w roku 1925-ym w jej majątku poleskim w Hruszowie, gdzie obecnie czcigodna powieściopisarka przebywa i pracuje nadal ofiarnie nad podniesieniem poleskiej placówki, zagrożonej przez mniejszość narodową.

Oprócz powyższego daru, Biblioteka Miejska wzbogacona została o następujące rękopisy: Juljusz Kaden-Bandrowski — „Wdzięczny idiota“, Adolf Nowaczyński — „Logowie“, Karol Hubert Rostworowski — „Stara i nowa wiara“, Zygmunt Wasilewski — „Rok 1887—1937“.

Informacje „Orbisu“.

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzeniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38 r. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo - Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15—25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzeniem Wenecji i Wiednia w czasie od 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 19. II. 38 r.

Wycieczki do Londynu na Targi Brytyjskie 19. II. do 2. III. 38 r. Cena od 275 zł. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych, 66% zniżki.

Pociąg popularny z Bydgoszczy do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy 13 lutego. Cena 6 zł. Bilety wstępu sprzedaje się w „Orbisie“ od 4 lutego.

Informacje i zapisy „Orbis“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (1945

Zjazd delegatów Robotników Katolickich w Nakle.

Dnia 20 lutego odbędzie się w Nakle zjazd delegatów Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich dla oddziałów Łobżenica, Mrocza, Nakło i Ślesin. Na zjazd przybędzie delegat Zarządu Głównego, p. Jan Cywiński z Bydgoszczy.

—::—

— **Nowa seria widokówek bydgoskich.** Zarząd bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego podaje do wiadomości, że wydaje w najbliższym czasie we własnym nakładzie serię widokówek, około 40 zdjęć z Bydgoszczy i najbliższej okolicy, o charakterze wybitnie regionalno-krajoznawczym. Pocztówki będą do nabycia w miejscowych składach papieru, księgarniach i w sekretariacie P. T. K. Nowy Rynek 4, parter lewo.

— **Pan,** który dnia 4 stycznia o godzinie 7½ rano na ulicy Długiej podniósł łamiącego rękę, proszony jest o podanie swego adresu redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Na ulicy Podwale** znaleziono pęk kluczy dnia 4 bm., które odebrać można w redakcji naszego pisma.

— **„Echo obcojęzyczne“.** Czasopismo w 3-ch wydaniach językowych rozszerzyło zakres swego działania i od 1. I. 1938 wychodzi co miesiąc w trzech wydaniach językowych: a) angielsko-polskim, b) francusko-polskim i c) niemiecko-polskim, dając starannie dobrane teksty obcojęzyczne (o treści przeważnie humorystycznej) wraz z dokładnym przekładem polskim. Dla informacji naszych czytelników podajemy adres tego pożytecznego pisma: „Echo Obcojęz.“, Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 13.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Z zagadnień rolniczych.

Grozi nam niedobór zbóż.
Trzeba zwiększyć produkcję.

Najważniejszą gałęzią naszego rolnictwa jest produkcja zbóż. Uprawie zbóż poświęca się w Polsce ponad dziesięć milionów hektarów ziemi. Mimo tego grozi nam niedobór zbóż, gdyż plony zbóż pozostają na bardzo niskim poziomie. **Rolnik polski ma prawie dwa razy mniejsze plony zboża z jednego hektara, niż rolnik w Niemczech.** Nawet wewnątrz naszego kraju, zależnie od dzielnicy, zachodzą duże różnice. Wiadomo bowiem, że rolnik w województwach wschodnich zbiera znacznie mniej z jednego hektara, aniżeli rolnik pomorski lub wielkopolski. Pod względem wysokości plonów zbóż jarych, Polska wśród krajów europejskich znajduje się na 13-tym miejscu, pod względem plonów pszenicy — na 15-tym, a plonów żyta — **aż na 18-tym miejscu.**

To znaczy, że rolnictwo polskie w dziedzinie wysokości produkcji zbożowej znajduje się na szarym końcu I co gorsza, **produkcja zbóż spada coraz niżej.** W latach kryzysu powstały wprawdzie znaczne nadwyżki zboża na wywóz za granicę, ale już od roku znikły i **nasza produkcja zbożowa ledwie wystarcza na zaspokojenie potrzeb krajowych.** Dla gospodarstwa narodowego taki stan rzeczy jest wysoce niekorzystny. W latach kryzysu wywożono zboże za bezcen, żeby zaś podtrzymać ceny zboża na rynkach krajowych, państwo przy wywozie wypłacało wysokie premie, które pochłonęły poważne sumy. Obecnie zaś, **kiedy zboże na zagranicznych rynkach stosunkowo dobrze płaci, zboża na wywóz nie posiadamy. Straty** z braku nadwyżek wywozowych **są dla kraju dotkliwe.** W tym roku wyniosą co najmniej dwieście milionów złotych, na przyszłość zaś, gdy przy wzrastającym zaludnieniu (co rok przybywa nam 400.000 obywateli) i poprawie położenia gospodarczego zwiększy się spożycie, w latach gorszego urodzaju mogą się okazać **poważne niedobory zboża.**

Wobec takiego stanu rzeczy **podniesienie plonów zbóż w Polsce staje się nieodzowną koniecznością.** W szczególności zaś usilne starania o podniesienie plonów powinni podjąć gospodarze małorolni, ażeby móc lepiej niż dotychczas zaspakajać swoje potrzeby żywnościowe oraz mieć pewne ilości zboża do zbycia. Obecnie, przy niskich plonach **wielu rolnikom zbiory zbóż nie wystarczają nawet na własne potrzeby;** podnosząc natomiast wydatnie plony — ci sami rolnicy mogliby mieć zboża pod dostatkiem. Przecież na skutek reformy rolnej coraz więcej ziemi uprawnej przechodzi w ręce drobnej własności. W niedalekiej zapewnie przyszłości własność drobna, jako posiadaczka gruntów ornych, stanie się niemal **wyłączną żywicielką zarówno armii naszej jak i całej ludności miejskiej** i jeżeli rolnictwo drobne produkcji nie zwiększy, rychło doczekamy się czasów, kiedy własnym zbożem **nie będziemy w stanie wyżywić ludności nierolniczej,** a brakującą ilość zboża wypadnie **za drogie pieniądze sprowadzać z zagranicy,** co byłoby klęską dla naszego całego gospodarstwa narodowego. Polska, kraj wybitnie rolniczy, miałaby sprowadzać zboże na wyżywienie swej ludności z zagranicy? Nie! **Do tego dopuścić nie można Trzeba podnieść produkcję zbóż** t. zn. **trzeba podnieść wydajność z jednego hektara ziemi, obsianej zbożem. Trzeba to zrobić zaraz,** bo czas nie czeka, lecz biegnie szybko, a my coraz więcej pozostajemy w tyle. Jeżeli tego nie zrobimy zaraz, to skutki naszego niedbalstwa będą wręcz fatalne.

Sposobów podniesienia wydajności z jednego hektara użytku rolnego jest dużo. Należą tu takie zabiegi jak drenowanie, staranna uprawa mechaniczna gleby z pogłębiaczem warstwy urodzajnej, lepsze nawożenie, oczyszczenie pól z chwastów, uprawa bardziej uszlachetnionych odmian. Jedne z nich są tańsze, inne wymagają większego nakładu gotówkowego; koszt jednych zwraca się szybko, innych — w ciągu dopiero kilkunastu lat. Niewątpliwie **jednym z najtańszych, a zarazem najszybszych sposobów podniesienia wydajności z 1 ha,** a więc i z całej wytwórczości zbożowej u nas, jest **uprawa odmian szlachetnych.** Odmiany miejscowe, które drobni rolnicy powszechnie uprawiają, przeważnie są mało plenne, dają ziarno drobne, lekkie, a przede wszystkim przedstawiają mało wartości dla tego, że pochodzą ze skrzyżowania odmian rozmaitych, często zupełnie złych, obarczonych różnymi wadami. To jest jedna z najważniejszych przyczyn niskich plonów zboża w Polsce. Druga — to brak siły nawozowej gleby. **Wysokie ceny nawozów sztucznych nie pozwalają naszemu rolnictwu korzystać z nich w takiej mierze, jak korzystają rolnicy w Niemczech, Danii i w innych krajach.**

Obniżka cen nawozów sztucznych, o którą walczą organizacje rolnicze od lat wielu, **umożliwiłaby rolnikom odpowiednie nawożenie gleby,** co jest podstawą uzyskania dobrego plonu. **Bez należytego nawożenia nie może być mowy o zwiększeniu produkcji.**

Zwiększenie zaś produkcji jest konieczne. W tym kierunku i pod tym hasłem powinny pracować wszystkie organizacje rolnicze. W tym kierunku powinna iść pomoc rządu.

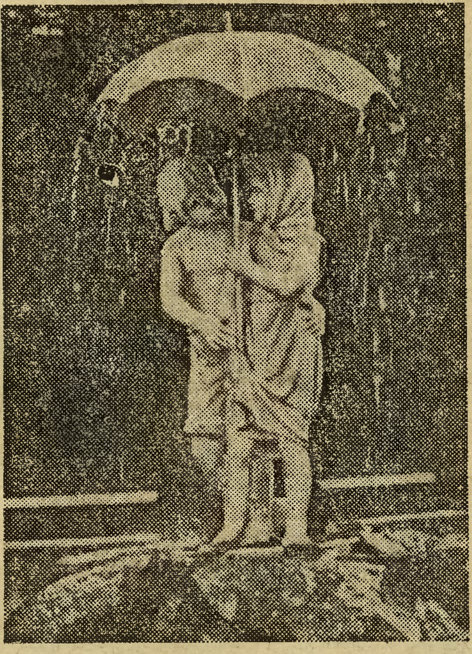
Dyonizy Wesołek.

Z podróży po wielkim Pomorzu.

Ciechocinek-Zdrój zimą.

Jedyne zdrojowisko, posiadające cieplicę. — 3.500 pokoi. — I tu nie brak chałaciarzy. — Miasto zeuropeizowane. Pusto i głucho wszędzie... — Czego domagają się właściciele pensjonatów?

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").



Fontanna w parku Zdrojowym.

Natura obficie wyposażyła Polskę w różnego rodzaju wręcz znakomite zdroje lecznicze i cały szereg malowniczo i w dobrych warunkach położonych stacyj klimatycznych. Do nich należy na zachód od Włocławka, w malowniczej dolinie Wisły położony **Ciechocinek największe zdrojowisko solankowo-borowinowe w Polsce.** Wody mineralne Ciechocinka tzw. solanki, dzięki swej niesłychanej mocy i wydajności wysuwają to zdrojowisko nie tylko na czoło polskich, ale i europejskich zdrojowisk. Jest to jedyne na naszych ziemiach zdrojowisko, posiadające cieplicę, czyli źródło wody mineralnej o naturalnej ciepłocie, pozwalającej na stosowanie kąpieli bez podgrzewania. **Cieplica ciechocińska została uzyskana drogą głębokich wierceń, sięgających przeszło 1.300 metrów** i przedstawia się obecnie jako potężne źródło, bijące samoczynnie i dostarczające ćwierć miliona litrów na godzinę 6 proc. radoczynnej solanki o ciepłocie 35,5° C. **W czterech gmachach kąpielowych,** poza kąpielami solankowymi, kąpiele borowinowe, kwasowęglowe, okłady i inne zabiegi zdrojowo-kąpielowe. **Nowocześnie urządzone inhalatorium, zakład elektro i wodolecznicy.** Kąpiele w basenach krytych i otwartych. Wspaniała rozbieralnia, natryski, skocznie, ześlizgi i trampoliny. **Frekwencja gości** (przeważnie niestety wyznania mojżeszowego) **w sezonie, który trwa od 15 maja do 15 września, wynosi 20.000 osób.** Do dyspozycji gości poza wspaniałymi zakładami zdrojowymi stoi przeszło 3.500 pokoi w pensjonatach, 100-pokojowy hotel, cały szereg prywatnych i związkowych lecznic. (Dla dzieci wzorowa lecznica). W sezonie letnim ordynuje tu **40 lekarzy** wszystkich specjalności. **Dyrektorem zdrojowiska jest Stanisław Wiśniewski,** dbały o przyszłość Ciechocinka. Prace jego idą w kierunku ulepszenia urządzeń zakładu, a tym samym podniesienia walorów leczniczych zdroju oraz zeuropeizowania zdrojowiska.

Właściwie Ciechocinek, liczący **przeszło 5.000 stałych mieszkańców,** w tym 17 proc. żydów, jest już zeuropeizowany. Ulice, domy, składy wyglądaja zupełnie inaczej niż we Włocławku, Aleksandrowie, Nieszawie i innych miastach Polski B. **Schludne to miasteczko, którym gospodarzy burmistrz Aleksander Muszyński, może się poszczycić,** poza ładnymi ulicami, szeregiem nowych, wspaniałych gmachów, nowym, nowocześnie urządzonym budynkiem pocztowym, nową szkołą, wspaniałą halą targową oraz wielką ilością doskonale rozplanowanych parków, kwietników i skwerów. Przede wszystkim uderzają przybysza **wielkie tężnie,** na których zagęszcza się sól.

Latem wre tu życie. Zimą — pusto i głucho wszędzie. Pusto na ulicach, pusto w pensjonatach, restauracjach, składach itd. **Wiele składów zamkniętych zupełnie; otwiera się je tylko latem, na czas sezonu.**

To samo jest z pensjonatami. Właściciele pensjonatów, zorganizowani w Stow. Wł. Nieruchomości i Pensjon., którego prezesem jest **p. Jan Brzeziński,** a sekretarzem **inż. B. Szołowski,** narzekają, że gość bawił dawniej przeciętnie od 6 tygodni do 2 miesięcy, a dzisiaj od 2—3 tygodni. **Niewspółmiernie wysokie obciążenia** fiskalne i przymusowe świadczenia wynoszące ca 65—90 proc. od wpływów brutto od pokoju bez utrzymania, **uniemożliwiają inwestowanie** i stanowią wielki hamulec w rozwoju pensjonatów. Domagają się więc wydatnego odciążenia fiskalnego pod każdą postacią, w szczególności zaś zmniejszenia podatku od lokali, zmniejszenia podatku obrotowego, reformy świadectw przemysłowych, zniesienia opłat na Fundusz Kuracyjny i zmniejszenia opłat samorządowych. Dalej — taniego kredytu na inwestycje oraz obniżenia cen na zabiegi lecznicze i karty sezonowe. Cena karty sezonowej jest za wysoka dla zubożałego społeczeństwa. (równa się ona z ceną pokoju za 4 dni), co jest stale podkreślane przez przyjeżdżających rok rocznie gości.

D. Wes.

Ćwierć wieku pracy zawodowej
znanego kupca w Tczewie.



W. Maciejewski.

Znany kupiec i działacz społeczny, prezes Tow. Kupców Samodz. w Tczewie i rady Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni **p. Władysław Maciejewski,** obchodził zaszczytny jubileusz ćwierćwiekowej pracy jako kupiec samodzielny. Jubilat, liczący obecnie 50 lat, pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej spod Mogilna. W domu jego rodziców gościł bardzo często patron Zw. Spółdzielni ks. prałat Wawrzyniak, pod którego wpływem p. Maciejewski poświęcił się pracy kupieckiej. Naukę rozpoczął w Gnieźnie, gdzie założył i był pierwszym prezesem Tow. Uczni Handlowych. Po odbyciu służby wojskowej był kierownikiem oddziału firmy Chojnacki w Żninie. W 1913 r. wspólnie z kupcem Antonim Perskim przejmuje od firmy Adolf Bonin w Czersku pod Chojnicami wielki skład konfekcji i bielizny. Po wojnie w Czersku jubilat staje na czele Sokoła jako przewodniczący oraz na czele organizacji wojskowej. W kwietniu 1920 r. przenosi się do Tczewa, gdzie z rąk żyda S. Brennera wykupuje wielki dom konfekcyjny, a w rok później olbrzymi dom towarowy od żyda S. Zautofsohna (obecny „Bazar") oraz wielki dom od Niemca Muscatego przy ulicy Hallera.

W czasie swego 18-letniego pobytu w Tczewie Maciejewski ofiarnie poświęca się pracy społecznej. Staje od początku (do obecnej chwili) jako przewodniczący rady nadzorczej Banku Ludowego. Z jego to inicjatywy Bank Ludowy finansuje wykup z rąk niemieckich placówk handlowych i warsztatów pracy. Przez swą pracę organizacyjną doprowadził do tego, że obecnie Bank Ludowy jest jedną z największych na Pomorzu spółdzielni kredytowych. P. Maciejewski jest radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i przez 18 lat prezesem miejsc. Tow. Kupców Samodzielnych. Jest założycielem i prezesem szkoły handlowej w Tczewie, obecnie gimnazjum kupieckiego, doradcą zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich.

Zacnemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia w jego twórczej pracy kupieckiej i społecznej.

„Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci".

Z uroczystego wręczenia dyplomów b. uczestnikom strajku szkoln. na Pomorzu.

W Podgórzu pod Toruniem odbyła się ub. środy piękna uroczystość wręczenia dyplomów kilkudziesięciu uczestnikom strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906/7. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych w osobach pp. wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego, starosty powiat. Bruniewskiego, płk. Karasińskiego, radcy Kirsteina, burmistrza Wąsika i ks. dr. Janka z Torunia oraz ks. prob. Domachowskiego z Podgórza.

Uroczystość zagaił prezes miejscowego koła komitetu b. uczestników strajku szkolnego na Pomorzu p. Jan Kowalski, witając przedstawicieli władz, po czym zdał przewodnictwo w ręce prezesa głównego komitetu, posła Mazura z Grudziądza.

P. Mazur w przemówieniu swym na samym wstępie podkreślił, że w strajku szkolnym na Pomorzu odegrali bardzo ważną rolę księża, na zew których poszli wszyscy bez chwili namysłu. Obecny na uroczystości ks. Domachowski, proboszcz podgórski doczekał się chwili, że wysiłki jego nie poszły na marne. Obecnie dążeniem b. **uczestników strajku szkolnego winno być,** aby Polska była jednolita, by była dla Polaków. Pięknym zwrotem: „Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci" — zakończył p. Mazur swoje przemówienie.

Z kolei przemawiał wicewojewoda pomorski Szczepański, który jako b. uczestnik na terenie b. Kongresówki wyraził cześć i uznanie dla tych, których potwarzano i znieważano za obronę wiary i polskości.

Następnie p. wicewojewoda Szczepański wręczył dyplomy: Ks. prał. dr. Jankowi, pp. Bonifacemu Janickiemu, Pawłowi Karkutowi, Fr. Żywieckiemu, Franc. Czechowskiemu, Leonowi Tylmanowskiemu, Ignacemu Chylareckiemu, Kazimierzowi Kamińskiemu, Janowi Robakowskiemu, Pawłowi Składanowskiemu, Izydorowi Lasco, ks. prob. Józefowi Domachowskiemu, pp. Maksymilianowi Błażejewskiemu, Franciszce Błażejewskiej, Piotrowi Kowalskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Janowi Kowalskiemu, Marianowi Rafińskiemu, Franc. Niedźwieckiemu, Franciszkowi Skrzypnikowi, Józefowi Wieczorkowi, Franciszkowi Rafińskiemu, Józefowi Ćwiklińskiemu, Bronisławowi Schneiderowi, Jadwidze Nogowej, **Władysławowi Brendelowi,** Zofii Marcinkowskiej, Franciszce Chmielewskiej, Bronisławowi Zielińskiemu, Wandzie Maleszkiej, Sylwestrowi Dąbrowskiemu, Wiktorii Wieczorkowej, Szczepanowi Kozianowskiemu, Sylwestrowi Ćwiklińskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Stanisławowi Schulzowi, Kazimierze Szychowej, Marianowi Opińskiemu, Janowi Karczewskiemu, Dawidowi Szczepanowskiemu, Stanisławie Lisewskiej, Ignacemu Tyszce, Franciszce Drogowskiej, Franciszkowi Lewandowskiemu i Lechowi Jankowskiemu.

Piękna uroczystość **została zakończona** odśpiewaniem po jednej zwrotce „Roty" i hymnu „Boże coś Polskę".

Kapłani jubilaci w diecezji chełmińskiej.

W bieżącym roku obchodzić będą **złoty jubileusz kapłaństwa** w dniu 27 maja:

Ks. infułat Juliusz Bartkowski, prepozyt kapituły chełmińskiej; **ks. kan. hon. Franciszek Jaruszewski, proboszcz w Dóbrczu;** ks. Jan Olszewski, kurat. w Szczodrowie; ks. Józef Sarnowski, proboszcz w Serocku.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w dniu 9 marca br.: ks. Jan Bogdański, prof. gimn. biskupiego w Pelplinie; ks. Jan van Blericq, kuratus w Tarpnie pod Grudziądzem; ks. kan. hon. Leon Kozłowski, proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu; ks. Walerian Ossowski, proboszcz w Brodnicy; ks. Bolesław Piechowski, kuratus w Lubiszewie; ks. dziekan Franciszek Podlaszewski, proboszcz w Radzynie; ks. Maksymilian Putynkowski, proboszcz w Wabczu; ks. prałat dziekan Edmund Roszczynialski, proboszcz w Wejherowie; ks. prof. Franciszek Rydziewski, proboszcz w Kamieniu; ks. Fabian Wierzchowski, prof. i katecheta gimnazjum w Grudziądzu; ks. Marian Zygmanowski, proboszcz w Czarnymlesie.

Wszystkim czcigodnym księżom jubilatom składamy już dziś szczere nasze powinszowanie i życzenia, by Pan Bóg błogosławił w dalszej ich pracy kapłańskiej jeszcze w jak najdłuższe lata.

APEL DO MATEK.

Każa matka winna w obecnym okresie zwracać baczną uwagę na zdrowie swych dzieci. W żadnym domu nie powinno obecnie brakować blaszanego pudełeczka z tabletkami Aspiriny, by przy pierwszych objawach przeziębienia lub grypy móc z miejsca chorobę opanować.

Rzecz prosta, że zaopatrując się w Aspirinę, należy sprawdzić, czy na blaszanym opakowaniu bądź też na tabletce figuruje zastrzeżone w Urzędzie Patentowym słowo „Aspirin".

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Agaty p. i m., Izydora.
Jutro: Tytusa, Doroty p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.36.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

Groźba strajku w Toruniu.

Pracownicy zakładów miejskich w Toruniu zdecydowanie domagają się podwyżki płac, równej taryfie bydgoskiej.

W dniu wczorajszym w sali Sokolni, przy ul. Szosa Chełmińska w Toruniu odbyło się wielkie zgromadzenie pracowników zakładów miejskich w liczbie około 450 osób zwołane dla zajęcia stanowiska w ciągnącej się w nieskończoność sprawie wywalczenia podwyżki płac do normy równej taryfie bydgoskiej.

Jak sobie Czytelnicy przypominają, usiłowania pracowników zakładów miejskich kończyły się najczęściej fiaskiem. Na święta Bożego Narodzenia na skutek pertraktacyj przedstawicieli pracowników z zarządem miejskim otrzymali oni zasiłek świąteczny, który jednak miał być zwrotny. Obecnie pożyczki te winny być zwrócone zarządowi miejskiemu.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych odbyła się konferencja przedstawicieli pracowników zakładów miejskich pp. Wierzelewskiego i Malchrowicza z zarządem miejskim, na której zarząd miejski nie wypowiedział się zdecydowanie, czy podwyżka płac nastąpi. Maksymalna podwyżka mogłaby wynosić 3 proc. Jeśli chodzi o zasiłek świąteczny, to zarząd miejski przychyla się do potraktowania go jako bezzwrotnego, lecz musi to przejść uchwałą rady miejskiej i do tego też czasu decyduje się wstrzymanie potrącenia pożyczki świątecznej.

Przedstawiciele pracowników przedłożyli zebranym wyniki swych usiłowań, które są minimalne, — po czym wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja. Poszczególni dyskutanci domagali się stanowczo nieustawania w walce o poprawę swego bytu, niezbyt pięknie wyrażając się o zarządzie miejskim i kupiectwie toruńskim.

Jeden z mówców zwrócił uwagę na charakterystyczny fakt, mianowicie zarząd miejski stale tłumaczy się, że nie ma pieniędzy na to, by można było podwyższyć płace pracownikom zakładów miejskich, gdy taka Bydgoszcz, której zadłużenie jest znacznie większe od Torunia może sobie pozwolić na wyższą normę płacy. Coś tu nie jest w porządku. W zarządzie miejskim pokutuje „duch poboltowy“ — jak wyraził się mówca — który paraliżuje nawet najlepsze chęci obecnego prezydenta Raszei. Zdaniem dyskutantów, w magistracie znajdują się panowie, którzy mając „dobrą szkołę“ robią nawet nie po myśli prezydenta, w którego życzliwość pracownicy miejscy szczerze wierzą.

Zebrani opowiedzieli się stanowczo za kontynuowaniem walki o poprawę bytu i jednomyślnie zgodzili się na to, aby ich przedstawiciele „poruszyli z posad ziemię“ dla ulżenia ich doli.

Z nastroju na wczorajszym zgromadzeniu wnosić można, że pracownicy miejscy, gdy zajdzie potrzeba, nie cofną się nawet przed ogłoszeniem strajku. Jeśli więc zarząd miejski w dalszym ciągu będzie „stawał okoniem“, trudno przewidzieć, jakie zakończenie będzie miał zatarg pracowników zakładów miejskich z ojcami miasta.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem“ — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska“ — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciel stw. „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Pasażerka na gapę“.
As: „Niewidzialne małżeństwo“.
Mars: „Przy drzwiach zamkniętych“.
Świt: „Droga w nieznane“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Chata za wsią“ na sobotnim i niedzielnym przedstawieniu.

Barwna, pełna przepięknych melodyj, uroczej muzyki i głębokiego sentymentu sztuka-wodewil J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią“, której wystawienie na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej spotkało się z wielkim uznaniem prasy i P. T. Publiczności, powtórzona zostaje w sobotę i niedzielę, dnia 5 i 6 bm. o godz. 20-tej.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej

„Maria Stuart“. — Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Jednym z ostatnich przedstawień arcydzieła naszego wieszcza Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart“ będzie niedzielna popołudniówka w dniu 6 bm. Poniekąd obowiązkiem każdego jest zobaczyć na scenie dzieło naszego wielkiego poety, przeto niech nikt nie ominie tej jednej z ostatnich sposobności.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się o wczesne nabywanie biletów w przedsprzedaży — drogerii „Foto-Szady“, Rynek Staromiejski 33.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 5 bm. godz. 20 Toruń: „Chata za wsią“.
Niedziela 6 bm. Toruń: godz. 16 „Maria Stuart“, godz. 20 „Chata za wsią“.
Poniedziałek 7 bm. teatr w objeździe.

— **Kradzież roweru.** Stanisław Wawrzyniak, zam. przy ul. Mickiewicza 114, zgłosił o kradzieży roweru męskiego wartości 70 zł, który nieostrożnie pozostawił bez opieki na podwórzu.

— **Takich „więcej“ w teatrze...** Jan Afelt, zam. przy ul. Wały 5, zgłosił, że skradziony mu został portfel z zawartością 70 zł w czasie, gdy zatrudniony był utrzymywaniem porządku przy kasie biletowej w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Nieznany sprawca tyle miał „inteligencji“ w palcach, że bez zwrócenia uwagi wyciągnął portfel z kieszeni marynarki.

— **Reprezentacja Torunia walczy w Lublinie w siatkówce męskiej.** W dniu wczorajszym pod kierownictwem p. Rolewskiego, kierownika Miejskiego Ośrodka WF, wyjechała do Lublina na turniej miast Polski w siatkówce męskiej reprezentacyjna drużyna miasta Torunia w następującym składzie: Betlejewski, Horyza i Stefanowicz (KS KPW Pomorzanin), Tomaszewski (W. K. S. Sęp), Fleszar, Jankowski Roman i Jankowski Jan (KS ZS) oraz Maliszewski (GKS). Na turnieju, który w ub. roku odbył się w Toruniu, reprezentacja Torunia zajęła trzecie miejsce za Wilnem i Warszawą.

Chrześc. Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“ we Włocławku.



Ze Zw. Powstańców Wielkopolskich.

W dniu 2 lutego odbyło się w Domu Katolickim walne zebranie członkow toruńskiego Koła Związku Powstańców Wielkopolskich.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła powstańca dra Jacobsona wybrano do prezydium walnego zebrania powstańców: pp. S. Gąsiorowskiego na przewodniczącego, T. Kaczmarka na sekretarza, S. Wernera i J. Królikowskiego na ławników.

Następnie odczytane sprawozdania zilustrowały ofiarną i wytrwałą pracę wszystkich członków ustępującego zarządu a zwłaszcza prezesa Koła. To też udzielając zarządowi absolutorium, licznie zebrani powstańcy urządzili dotychczasowemu i zasłużonemu prezesowi dr. Jacobsonowi i jego zastępcy T. Skrzypczakowi gorącą owację.

W skład nowego zarządu Koła weszli powstańcy: T. Skrzypczak — prezes, S. Gąsiorowski — wiceprezes, T. Kaczmarek — sekretarz, J. Królikowski — zast. sekr.. S. Werner — skarbnik, W. Wietrzyński — komendant, E. Karliński i J. Grabiński — ławnicy, T. Spychała — chorąży, M. Jankowiak i S. Węglewski — asystenci.

Komisję rewizyjną tworzą powstańcy: L. Matuszczak, A. Jagoda, S. Stefański, zast. B. Antkowiak i M. Kugel.

Naczelne władze związkowe w Poznaniu powołały do Zarządu Okręgowego na Pomorzu powstańców: dra Jacobsona — prez., J. Grabińskiego — zast. prez. i H. Kaczmarka — sekr.

Hasłem powstańców „Za wolność“ i odśpiewaniem Roty zakończono zebranie o godzinie 21-ej.

Peowiacy na wielkim Pomorzu.

W związku z powiększeniem granic województwa pomorskiego zarząd okręgu Zw. Peowiaków dokonał już przejęcia od okręgu warszawskiego i poznańskiego kół powiatowych Związku, mianowicie: bydgoskiego, nieszawskiego, inowrocławskiego, lipnowskiego, rypińskiego i włocławskiego oraz przekazał do okręgu warszawskiego koło działdowskie, wobec czego Okręg Pomorski Związku Peowiaków obejmuje już obszar przyszłego wielkiego Pomorza.

W ub. niedzielę dnia 30 stycznia br. odbyło się w związku z tym w Toruniu plenarne posiedzenie zarządu okręgu pomorskiego Zw. Peowiaków z udziałem przedstawicieli wszystkich kół wielkiego Pomorza. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes okręgu pomorskiego ob. Zygmunt Szczepański, wziął udział również prezes okręgu warszawskiego poseł na sejm R. P. ob. Kazimierz Dublasiewicz.

To warto zobaczyć.

Restauracja-Dancing „Pod Orłem“ sygnalizuje wiadomość, że w programie artystycznym od 1 lutego br. udział bierze wspaniały numer zagraniczny: **York et Co,** cieszący się wszędzie olbrzymim powodzeniem za brawurowe wykonywanie swoich numerów. Taneczne trio **Venus-Girls,** młodziutkie koryfejki, których **Rumba** budzi wszędzie zachwyt, jak również: **I. Martówna** — tanc. charakt. dopełniać będą całość programu dancingowego. Do dancingu przygrywać będzie nowozaangażowany wesoły zespół wirtuoza **Edmunda Radziana.** Przypominamy, że w niedziele i święta odbywają się **„Five-clocki„** od 5 po południu.

4.853.484 dzieci uczyło się w 28.751 szkołach.

W roku szkolnym 1937/38 mieliśmy ogółem 28.751 szkół powszechnych. Z liczby tej 27.235 wypadało na szkoły publiczne, a 1.516 na szkoły prywatne. Ze szkół publicznych 2.163 znajdowało się w miastach, a 25.072 na wsi.

Do szkół powszechnych uczęszczało ogółem 4. 853. 484 uczniów. Z liczby tej szkoły publiczne miały 4.703.212 uczniów, a szkoły prywatne — 150.272. W miastach uczyło się ogółem 1.195.737 dzieci, a na wsi 3.507.475.

Jeśli chodzi o poszczególne województwa, to, biorąc pod uwagę liczby bezwzględne, najwięcej szkół powszechnych posiadało województwo lwowskie — 2.612 z 424.093 uczniami, najmniej woj. śląskie — 677 z 193.436 uczniami. Nie znaczy to jednak, by województwo śląskie było pod tym względem upośledzone, trzeba bowiem pamiętać, że jest ono najmniejsze w Polsce co do obszaru i ludności. Jeśli weźmiemy stosunek procentowy szkół i uczniów do ogólnej ilości dzieci w wieku szkolnym, to niechybnie woj. śląskie będzie stało na pierwszym miejscu. Charakterystycznym jest, że najwięcej powszechnych szkół prywatnych znajduje się, pomijając wielkie miasta, na Kresach Wschodnich. I tak woj. wołyńskie liczy ich 180, woj. poleskie 141, woj. wileńskie 130 itd., podczas gdy np. woj. warszawskie bez Warszawy posiada ich tylko 65, a woj. krakowskie razem z Krakowem 339.

Z zagadnień rolniczych.

Grozi nam niedobór zbóż.
Trzeba zwiększyć produkcję.

Najważniejszą gałęzią naszego rolnictwa jest produkcja zbóż. Uprawie zbóż poświęca się w Polsce ponad dziesięć milionów hektarów ziemi. Mimo tego grozi nam niedobór zbóż, gdyż plony zbóż pozostają na bardzo niskim poziomie. **Rolnik polski ma prawie dwa razy mniejsze plony zboża z jednego hektara, niż rolnik w Niemczech.** Nawet wewnątrz naszego kraju, zależnie od dzielnicy, zachodzą duże różnice. Wiadomo bowiem, że rolnik w województwach wschodnich zbiera znacznie mniej z jednego hektara, aniżeli rolnik pomorski lub wielkopolski. Pod względem wysokości plonów zbóż jarych, Polska wśród krajów europejskich znajduje się na 13-tym miejscu, pod względem plonów pszenicy — na 15-tym, a plonów żyta — **aż na 18-tym miejscu.**

To znaczy, że rolnictwo polskie w dziedzinie wysokości produkcji zbożowej znajduje się na szarym końcu I co gorsza, **produkcja zbóż spada coraz niżej.** W latach kryzysu powstały wprawdzie znaczne nadwyżki zboża na wywóz za granicę, ale już od roku znikły i **nasza produkcja zbożowa ledwie wystarcza na zaspokojenie potrzeb krajowych.** Dla gospodarstwa narodowego taki stan rzeczy jest wysoce niekorzystny. W latach kryzysu wywożono zboże za bezcen, żeby zaś podtrzymać ceny zboża na rynkach krajowych, państwo przy wywozie wypłacało wysokie premie, które pochłonęły poważne sumy. Obecnie zaś, **kiedy zboże na zagranicznych rynkach stosunkowo dobrze płaci, zboża na wywóz nie posiadamy. Straty** z braku nadwyżek wywozowych **są dla kraju dotkliwe.** W tym roku wyniosą co najmniej dwieście milionów złotych, na przyszłość zaś, gdy przy wzrastającym zaludnieniu (co rok przybywa nam 400.000 obywateli) i poprawie położenia gospodarczego zwiększy się spożycie, w latach gorszego urodzaju mogą się okazać **poważne niedobory zboża.**

Wobec takiego stanu rzeczy **podniesienie plonów zbóż w Polsce staje się nieodzowną koniecznością.** W szczególności zaś usilne starania o podniesienie plonów powinni podjąć gospodarze małorolni, ażeby móc lepiej niż dotychczas zaspakajać swoje potrzeby żywnościowe oraz mieć pewne ilości zboża do zbycia. Obecnie, przy niskich plonach **wielu rolnikom zbiory zbóż nie wystarczają nawet na własne potrzeby;** podnosząc natomiast wydatnie plony — ci sami rolnicy mogliby mieć zboża pod dostatkiem. Przecież na skutek reformy rolnej coraz więcej ziemi uprawnej przechodzi w ręce drobnej własności. W niedalekiej zapewnie przyszłości własność drobna, jako posiadaczka gruntów ornych, stanie się niemal **wyłączną żywicielką zarówno armii naszej jak i całej ludności miejskiej** i jeżeli rolnictwo drobne produkcji nie zwiększy, rychło doczekamy się czasów, kiedy własnym zbożem **nie będziemy w stanie wyżywić ludności nierolniczej,** a brakującą ilość zboża wypadnie **za drogie pieniądze sprowadzać z zagranicy,** co byłoby klęską dla naszego całego gospodarstwa narodowego. Polska, kraj wybitnie rolniczy, miałaby sprowadzać zboże na wyżywienie swej ludności z zagranicy? Nie! **Do tego dopuścić nie można Trzeba podnieść produkcję zbóż** t. zn. **trzeba podnieść wydajność z jednego hektara ziemi, obsianej zbożem. Trzeba to zrobić zaraz,** bo czas nie czeka, lecz biegnie szybko, a my coraz więcej pozostajemy w tyle. Jeżeli tego nie zrobimy zaraz, to skutki naszego niedbalstwa będą wręcz fatalne.

Sposobów podniesienia wydajności z jednego hektara użytku rolnego jest dużo. Należą tu takie zabiegi jak drenowanie, staranna uprawa mechaniczna gleby z pogłębiaczem warstwy urodzajnej, lepsze nawożenie, oczyszczenie pól z chwastów, uprawa bardziej uszlachetnionych odmian. Jedne z nich są tańsze, inne wymagaja większego nakładu gotówkowego; koszt jednych zwraca się szybko, innych — w ciągu dopiero kilkunastu lat. Niewątpliwie **jednym z najtańszych, a zarazem najszybszych sposobów podniesienia wydajności z 1 ha,** a więc i z całej wytwórczości zbożowej u nas, jest **uprawa odmian szlachetnych.** Odmiany miejscowe, które drobni rolnicy powszechnie uprawiają, przeważnie są mało plenne, dają ziarno drobne, lekkie, a przede wszystkim przedstawiają mało wartości dla tego, że pochodzą ze skrzyżowania odmian rozmaitych, często zupełnie złych, obarczonych różnymi wadami. To jest jedna z najważniejszych przyczyn niskich plonów zboża w Polsce. Druga — to brak siły nawozowej gleby. **Wysokie ceny nawozów sztucznych nie pozwalają naszemu rolnictwu korzystać z nich w takiej mierze, jak korzystają rolnicy w Niemczech, Danii i w innych krajach.**

Obniżka cen nawozów sztucznych, o którą walczą organizacje rolnicze od lat wielu, **umożliwiłaby rolnikom odpowiednie nawożenie gleby,** co jest podstawą uzyskania dobrego plonu. **Bez należytego nawożenia nie może być mowy o zwiększeniu produkcji.**

Zwiększenie zaś produkcji jest konieczne. W tym kierunku i pod tym hasłem powinny pracować wszystkie organizacje rolnicze. W tym kierunku powinna iść pomoc rządu.

Dyonizy Wesołek.

Z podróży po wielkim Pomorzu.

Ciechocinek-Zdrój zimą.

Jedyne zdrojowisko, posiadające cieplicę. — 3.500 pokoi. — I tu nie brak chałaciarzy. — Miasto zeuropeizowane. Pusto i głucho wszędzie... — Czego domagają się właściciele pensjonatów?

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").



Fontanna w parku Zdrojowym.

Natura obficie wyposażyła Polskę w różnego rodzaju wręcz znakomite zdroje lecznicze i cały szereg malowniczo i w dobrych warunkach położonych stacyj klimatycznych. Do nich należy na zachód od Włocławka, w malowniczej dolinie Wisły położony **Ciechocinek największe zdrojowisko solankowo-borowinowe w Polsce.** Wody mineralne Ciechocinka tzw. solanki, dzięki swej niesłychanej mocy i wydajności wysuwają to zdrojowisko nie tylko na czoło polskich, ale i europejskich zdrojowisk. Jest to jedyne na naszych ziemiach zdrojowisko, posiadające cieplicę, czyli źródło wody mineralnej o naturalnej ciepłocie, pozwalającej na stosowanie kąpieli bez podgrzewania. **Cieplica ciechocińska została uzyskana drogą głębokich wierceń, sięgających przeszło 1.300 metrów** i przedstawia się obecnie jako potężne źródło, bijące samoczynnie i dostarczające ćwierć miliona litrów na godzinę 6 proc. radoczynnej solanki o ciepłocie 35,5° C. **W czterech gmachach kąpielowych,** poza kąpielami solankowymi, kąpiele borowinowe, kwasowęglowe, okłady i inne zabiegi zdrojowo-kąpielowe. **Nowocześnie urządzone inhalatorium, zakład elektro i wodoleczniczy.** Kąpiele w basenach krytych i otwartych. Wspaniała rozbieralnia, natryski, skocznie, ześlizgi i trampoliny. **Frekwencja gości** (przeważnie niestety wyznania mojżeszowego) **w sezonie, który trwa od 15 maja do 15 września, wynosi 20.000 osób.** Do dyspozycji gości poza wspaniałymi zakładami zdrojowymi stoi przeszło 3.500 pokoi w pensjonatach, 100-pokojowy hotel, cały szereg prywatnych i związkowych lecznic. (Dla dzieci wzorowa lecznica). W sezonie letnim ordynuje tu **40 lekarzy** wszystkich specjalności. **Dyrektorem zdrojowiska jest Stanisław Wiśniewski,** dbały o przyszłość Ciechocinka. Prace jego idą w kierunku ulepszenia urządzeń zakładu, a tym samym podniesienia walorów leczniczych zdroju oraz zeuropeizowania zdrojowiska.

Właściwie Ciechocinek, liczący **przeszło 5.000 stałych mieszkańców,** w tym 17 proc. żydów, jest już zeuropeizowany. Ulice, domy, składy wyglądają zupełnie inaczej niż we Włocławku, Aleksandrowie, Nieszawie i innych miastach Polski B. **Schludne to miasteczko, którym gospodarzy burmistrz Aleksander Muszyński, może się poszczycić,** poza ładnymi ulicami, szeregiem nowych, wspaniałych gmachów, nowym, nowocześnie urządzonym budynkiem pocztowym. nową szkołą, wspaniałą halą targową oraz wielką ilością doskonale rozplanowanych parków, kwietników i skwerów. Przede wszystkim uderzają przybysza **wielkie tężnie,** na których zagęszcza się sól.

Latem wre tu życie. Zimą — pusto i głucho wszędzie. Pusto na ulicach, pusto w pensjonatach, restauracjach, składach itd. **Wiele składów zamkniętych zupełnie; otwiera się je tylko latem, na czas sezonu.**

To samo jest z pensjonatami. Właściciele pensjonatów, zorganizowani w Stow. Wł. Nieruchomości i Pensjon., którego prezesem jest **p. Jan Brzeziński,** a sekretarzem **inż. B. Szolowski,** narzekają, że gość bawił dawniej przeciętnie od 6 tygodni do 2 miesięcy, a dzisiaj od 2—3 tygodni. **Niewspółmiernie wysokie obciążenia** fiskalne i przymusowe świadczenia wynoszące ca 65—90 proc. od wpływów brutto od pokoju bez utrzymania, **uniemożliwiają inwestowanie** i stanowią wielki hamulec w rozwoju pensjonatów. Domagają się więc wydatnego odciążenia fiskalnego pod każdą postacią, w szczególności zaś zmniejszenia podatku od lokali, zmniejszenia podatku obrotowego, reformy świadectw przemysłowych, zniesienia opłat na Fundusz Kuracyjny i zmniejszenia opłat samorządowych. Dalej — taniego kredytu na inwestycje oraz obniżenia cen na zabiegi lecznicze i karty sezonowe. Cena karty sezonowej jest za wysoka dla zubożałego społeczeństwa. (równa się ona z ceną pokoju za 4 dni), co jest stale podkreślane przez przyjeżdżających rok rocznie gości.

D. Wes.

Ćwierć wieku pracy zawodowej
znanego kupca w Tczewie.



W. Maciejewski.

Znany kupiec i działacz społeczny, prezes Tow. Kupców Samodz. w Tczewie i rady Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni **p. Władysław Maciejewski,** obchodził zaszczytny jubileusz ćwierćwiekowej pracy jako kupiec samodzielny. Jubilat, liczący obecnie 50 lat, pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej spod Mogilna. W domu jego rodziców gościł bardzo często patron Zw. Spółdzielni ks. prałat Wawrzyniak, pod którego wpływem p. Maciejewski poświęcił się pracy kupieckiej. Naukę rozpoczął w Gnieźnie, gdzie założył i był pierwszym prezesem Tow. Uczni Handlowych. Po odbyciu służby wojskowej był kierownikiem oddziału firmy Chojnacki w Żninie. W 1913 r. wspólnie z kupcem Antonim Perskim przejmuje od firmy Adolf Bonin w Czersku pod Chojnicami wielki skład konfekcji i bielizny. Po wojnie w Czersku jubilat staje na czele Sokoła jako przewodniczący oraz na czele organizacji wojskowej. W kwietniu 1920 r. przenosi się do Tczewa, gdzie z rąk żyda S. Brennera wykupuje wielki dom konfekcyjny, a w rok później olbrzymi dom towarowy od żyda S. Zautofsohna (obecny „Bazar") oraz wielki dom od Niemca Muscatego przy ulicy Hallera.

W czasie swego 18-letniego pobytu w Tczewie Maciejewski ofiarnie poświęca się pracy społecznej. Staje od początku (do obecnej chwili) jako przewodniczący rady nadzorczej Banku Ludowego. Z jego to inicjatywy Bank Ludowy finansuje wykup z rąk niemieckich placówk handlowych i warsztatów pracy. Przez swą pracę organizacyjną doprowadził do tego, że obecnie Bank Ludowy jest jedną z największych na Pomorzu spółdzielni kredytowych. P. Maciejewski jest radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i przez 18 lat prezesem miejsc. Tow. Kupców Samodzielnych. Jest założycielem i prezesem szkoły handlowej w Tczewie, obecnie gimnazjum kupieckiego, doradcą zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich.

Zacnemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia w jego twórczej pracy kupieckiej i społecznej.

„Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci".

Z uroczystego wręczenia dyplomów b. uczestnikom strajku szkoln. na Pomorzu.

W Podgórzu pod Toruniem odbyła się ub. środy piękna uroczystość wręczenia dyplomów kilkudziesięciu uczestnikom strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906/7. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych w osobach pp. wicewojewody pomorskiego Szczepańskiego, starosty powiat. Bruniewskiego, płk. Karasińskiego, radcy Kirsteina, burmistrza Wąsika i ks. dr. Janka z Torunia oraz ks. prob. Domachowskiego z Podgórza.

Uroczystość zagaił prezes miejscowego koła komitetu b. uczestników strajku szkolnego na Pomorzu p. Jan Kowalski, witając przedstawicieli władz, po czym zdał przewodnictwo w ręce prezesa głównego komitetu, posła Mazura z Grudziądza.

P. Mazur w przemówieniu swym na samym wstępie podkreślił, że w strajku szkolnym na Pomorzu odegrali bardzo ważną rolę księża, na zew których poszli wszyscy bez chwili namysłu. Obecny na uroczystości ks. Domachowski, proboszcz podgórski doczekał się chwili, że wysiłki jego nie poszły na marne. Obecnie dążeniem b. uczestników strajku szkolnego winno być, aby Polska była jednolita, by była dla Polaków. Pięknym zwrotem: „Chcemy pracować dla Ojczyzny aż do śmierci" — zakończył p. Mazur swoje przemówienie.

Z kolei przemawiał wicewojewoda pomorski Szczepański, który jako b. uczestnik na terenie b. Kongresówki wyraził cześć i uznanie dla tych, których potwarzano i znieważano za obronę wiary i polskości.

Następnie p. wicewojewoda Szczepański wręczył dyplomy: Ks. prał. dr. Jankowi, pp. Bonifacemu Janickiemu, Pawłowi Karkutowi, Fr. Żywieckiemu, Franc. Czechowskiemu, Leonowi Tylmanowskiemu, Ignacemu Chylareckiemu, Kazimierzowi Kamińskiemu, Janowi Robakowskiemu, Pawłowi Składanowskiemu, Izydorowi Lasce, ks. prob. Józefowi Domachowskiemu, pp. Maksymilianowi Błażejewskiemu, Franciszce Błażejewskiej, Piotrowi Kowalskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Janowi Kowalskiemu, Marianowi Rafińskiemu, Franc. Niedźwieckiemu, Franciszkowi Skrzypnikowi, Józefowi Wieczorkowi, Franciszkowi Rafińskiemu, Józefowi Ćwiklińskiemu, Bronisławowi Schneiderowi, Jadwidze Nogowej, Władysławowi Brendelowi, Zofii Marcinkowskiej, Franciszce Chmielewskiej, Bronisławowi Zielińskiemu, Wandzie Maleszkiej, Sylwestrowi Dąbrowskiemu, Wiktorii Wieczorkowej, Szczepanowi Kozianowskiemu, Sylwestrowi Ćwiklińskiemu, Konstantemu Wieczorkowi, Stanisławowi Schulzowi, Kazimierze Szychowej, Marianowi Opińskiemu, Janowi Karczewskiemu, Dawidowi Szczepanowskiemu, Stanisławie Lisewskiej, Ignacemu Tyszce, Franciszce Drogowskiej, Franciszkowi Lewandowskiemu i Lechowi Jankowskiemu.

Piękna uroczystość została zakończona odśpiewaniem po jednej zwrotce „Roty" i hymnu „Boże coś Polskę".

Kapłani jubilaci w diecezji chełmińskiej.

W bieżącym roku obchodzić będą **złoty jubileusz kapłaństwa** w dniu 27 maja:

Ks. infułat Juliusz Bartkowski, prepozyt kapituły chełmińskiej; **ks. kan. hon. Franciszek Jaruszewski, proboszcz w Dóbrczu;** ks. Jan Olszewski, kurat. w Szczodrowie; ks. Józef Sarnowski, proboszcz w Serocku.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w dniu 9 marca br.: ks. Jan Bogdański, prof. gimn. biskupiego w Pelplinie; ks. Jan van Blericq, kuratus w Tarpnie pod Grudziądzem; ks. kan. hon. Leon Kozłowski, proboszcz parafii św. Jakuba w Toruniu; ks. Walerian Ossowski, proboszcz w Brodnicy; ks. Bolesław Piechowski, kuratus w Lubiszewie; ks. dziekan Franciszek Podlaszewski, proboszcz w Radzynie; ks. Maksymilian Putynkowski, proboszcz w Wabczu; ks. prałat dziekan Edmund Roszczynialski, proboszcz w Wejherowie; ks. prof. Franciszek Rydziewski, proboszcz w Kamieniu; ks. Fabian Wierzchowski, prof. i katecheta gimnazjum w Grudziądzu; ks. Marian Zygmanowski, proboszcz w Czarnymlesie.

Wszystkim czcigodnym księżom jubilatom składamy już dziś szczere nasze powinszowanie i życzenia, by Pan Bóg błogosławił w dalszej ich pracy kapłańskiej jeszcze w jak najdłuższe lata.

APEL DO MATEK.

Każa matka winna w obecnym okresie zwracać baczną uwagę na zdrowie swych dzieci. W żadnym domu nie powinno obecnie brakować blaszanego pudełeczka z tabletkami Aspiriny, by przy pierwszych objawach przeziębienia lub grypy móc z miejsca chorobę opanować.

Rzecz prosta, że zaopatrując się w Aspirinę, należy sprawdzić, czy na blaszanym opakowaniu bądź też na tabletce figuruje zastrzeżone w Urzędzie Patentowym słowo „Aspirin".

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 5 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Agaty p. i m., Izydora.
Jutro: Tytusa, Doroty p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.36.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszk' ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wiedeńska komedia p. t. **„Pat i Patachon w raju".** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Film polski p. t. **„Bohaterowie Sybiru".** Nadprogram kolorówka i kreskówka.

MORSKIE OKO. Rewelacyjny twór kinematografii, nie mający sobie równego p. t. **„Życie ulicy".** Bogaty nadprogram.

LIDO. Nieśmiertelna powieść Marka Twaina p. t. **„Książę i żebrak".** W rolach gł. Errol Flynn oraz fenomenalni bliźniacy Billy i Bobby Mauch. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Wspaniały dramat p. t. **„Atak o świcie".** W rolach gł. Errol Flynn i Kay Francis. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Dawno oczekiwany polski film p. t. **„Królowa przedmieścia".** W rolach gł. Grosówna, Sielański, Orwid. Nadprogram kolorówka i tygodnik.

— **Zarząd Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do O. K.,** koło lok. w Gdyni zawiadamia, że zebranie miesięczne informacyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 19-ej w lokalu organizacji.

— **Przyjazd przedstawicieli kolei i portów polskich z Wiednia.** Dnia 8 bm. przybędzie z Wiednia do Gdyni przedstawiciel kolei i portów p. o. c. p. dr Lucjan Bar. Podczas swego pobytu w Gdyni p. dr Bar przyjmować będzie przedstawicieli firm zainteresowanych w gmachu Urzędu Morskiego od godz. 10 do 12, po uprzednim zgłoszeniu w oddz. ekonomicznym U. M., telefon nr 13-23.

— **Miejska zawodowa straż pożarna w Gdyni** cieszy się zasłużoną sympatią całego społeczeństwa, a jak pracuje dla dobra ogólnego, mówią najlepiej cyfry za cały rok 1937. W ubiegłym roku straż wyjeżdżała do pożarów, powodzi i innych wypadków 150 razy, a poza tym pracowała w swej remizie w kierunku wyszkoleniowym na odcinkach: akcji prewencyjnej, o. p. gaz., p. w. i w. f., pracy doświadczalnej, technicznej, oświatowo-kulturalnej i t. p. Ogółem przepracowano 2816 godzin. W wyniku swej pracy zanotowano w straży 3 wypadki śmiertelne, 4 kalectwa i 12 poparzeń.

— **Zarząd Związku Powstańców Wielkopolskich** podaje do wiadomości członków koła, że termin zebrania plenarnego przesunięto na dzień **13 bm.** z powodu wyjazdu zarządu w dniu 6 bm. na ziazd okręgowy do Poznania.

Wejherowo, Puck czy Gdynia

powinna być stolicą powiatu morskiego.

Mieszkańcy powiatu Morskiego rozważają zagadnienie **przeniesienia spowrotem stolicy powiatu z Wejherowa do Pucka.** Wysuwają szereg poważnych postulatów, którymi warto by było zainteresować się pilnie, teraz zwłaszcza, gdy tuż obok Pucka powstaje **Władysławowo, trzeci port Rzeczypospolitej.**

Puck jak wiadomo jest jednym z najstarszych miast Rzeczypospolitej i itsnieje od r. 1348. Za czasów Władysława IV powstał tam **polski port wojenny,** który zniesiono po rozbiorze Polski.

Od roku 1470 Puck był siedzibą starostwa, i dopiero po 300 latach w r. 1772 przeniesiono je do **Tczewa.** W r. 1818 przydzielono Puck do powiatu wejherowskiego, a w r. 1887 utworzono spowrotem, **jak za dawnych polskich czasów,** powiat Pucki. Dopiero 29 lutego na mocy uchwały Rady Ministrów został powiat Pucki **zlikwidowany** i przyłączony do powiatu wejherowskiego, który odtąd zwał się Morskim.

Mieszkańcy Pucka słusznie podnoszą, że Wejherowo jest miastem wybitnie **lądowym.** W gospodarce powiatu **przeważa element rolniczy,** z morzem i wybrzeżem zupełnie niezwiazany. Poza tym ważną jest rzeczą, że Puck znajduje się **w centralnym punkcie wybrzeża,** to też specjalnie — zdaniem jego mieszkańców — nadaje się na siedzibę starostwa: Z powodu wielkiej odległości niektórych miejscowości od Wejherowa, a także wskutek niedogodnej komunikacji, ludność np. **Helu,** oraz **Dębek** zmuszona jest w zimie poświęcić **19 godzin** czasu dla załatwienia w Wejherowie jakiejś drobnej sprawy. Przez ten czas możnaby dojechać **z Helu do Bydgoszczy i spowrotem, tj. przebyć przestrzeń 500 kilometrów.**

Puck, wedle statystyk jeszcze niemieckich, w drugim roku wojny stał **na drugim miejscu całego Pomorza pod względem zamożności.** Obecnie jest jakby piątem kołem u wozu, a przecież powinien właśnie **rozkwitać.** Całe nasze wybrzeże powinno się stać jednym wielkim letniskiem, a jeśli kierownicze urzędy znajdują się w znacznej odległości i z tak utrudnioną komunikacją, ten rozkwit, a nawet zwykła **rozbudowa ulega wielkiemu zahamowaniu.**

Mieszkańcy Pucka utrzymują dalej, że jak **Gdynia jest miastem portowym i w związku z tym otrzymała odrębny ustrój, tak powiat pucki jest jedynym uzdrowiskiem morskim w Polsce,** (gdyż Gdynia i jej okolica straciły z powodu rozbudowy portu charakter letniskowy), wobec czego powinien zostać wskrzeszony staropolski, przedrozbiorowy, osobny powiat **Nadmorski z siedzibą w Pucku.**

Wydatki administracyjne związane z przeniesieniem starostwa z Wejherowa do Pucka wcale by się nie zwiększyły, gdyż **budynki na pomieszczenie urzędów są na miejscu,** a aparat urzędniczy pozostaje ten sam. **Puck reguluje cały ruch gospodarczy i aprowizacyjny wybrzeża** i dlatego nadaje się specjalnie na siedzibę starostwa, gdyż ludność przy okazji zawierania transakcji handlowych i gospodarczych może zarazem załatwiać swoje sprawy w urzędach.

*

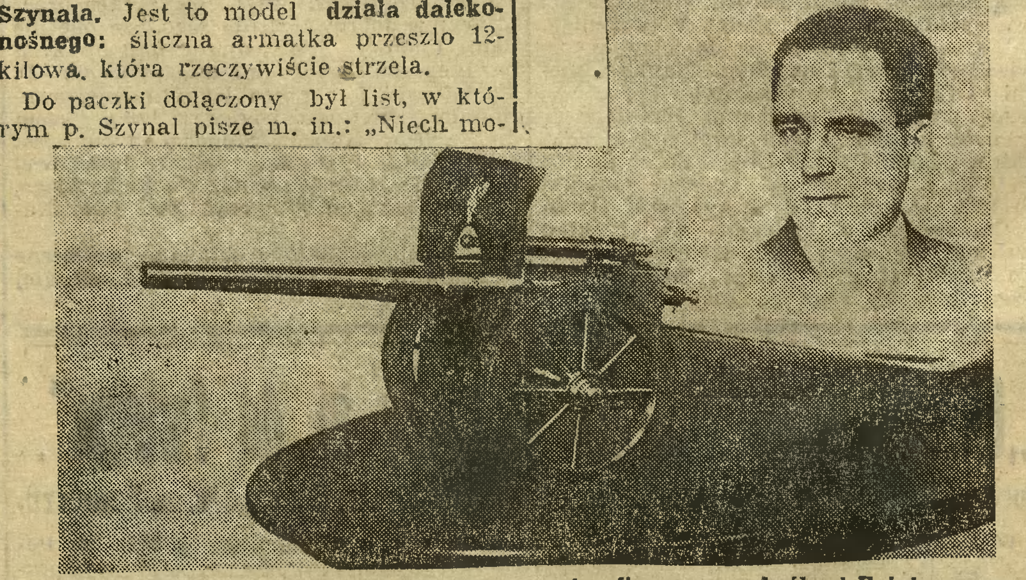
Podając powyższe poglądy naszych Czytelników z Pucka pragnęlibyśmy usłyszeć również opinię **przyjaciół naszych z Wejherowa,** których uwagi w tej sprawie chętnie zamieszczać będziemy w Wolnej Trybunie.

Prezent gdyńskiego rusznikarza dla króla Faruka.

Z Gdyni wysłana została paczka pod sensacyjnym adresem: **Do Jego Królewskiej Mości króla Egiptu Faruka I. w Kairze.**

W paczce znajdował się prezent ślubny od rusznikarza gdyńskiego **p. Jana Szynala.** Jest to model **działa dalekonośnego:** śliczna armatka przeszło 12-kilowa, która rzeczywiście strzela.

Do paczki dołączony był list, w którym p. Szynal pisze m. in.: „Niech model ten będzie symbolem potrzeby dnia dla narodów pokrzywdzonych przez możnych tego świata. Zechce Jego Królewska Mość przyjąć tę skromną pracę z rąk polskiego rusznikarza z okazji zaślubin".



Rusznikarz gdyński p. Szynal, z modelem armaty ofiarowanym królowi Egiptu w prezencie ślubnym.

ZŁOTY POLAK POWRÓCIŁ DO „STAREGO KRAJU".

Przed dwoma laty znany pisarz Arkady Fiedler pisząc książkę „Kanada pachnąca żywicą" pisał obszernie o swojem spotkaniu na terenach łowieckich w Kanadzie z **Polakiem, który życie swe poświęcił poszukiwaniu złota** w północnych kniejach. Obecnie ten „prospector" (poszukiwacz złota) **p. William Mattews** przybył na motorowcu „Batory" do Polski. Twardą i wytrwałą pracą dzielny Polak dopiął swego celu — jest on obecnie **naczelnym dyrektorem i współwłaścicielem kopalni złota w północnej Kanadzie.** Nie zapomniał jednak p. Mattews o starym kraju, z którego wyemigrował, mając trzy lata i obecnie na polskim statku przybył w odwiedziny do rodziny, mieszkającej **w Stanisławowie.**

Dzieci pana Williama Mattewsa wychowują się w Polsce, gdzie lokuje on także część swego olbrzymiego majątku, przynoszącego mu około **1 miliona złotych rocznego dochodu.** Pan Mattews natychmiast po przybyciu do Gdyni odjechał, i jak się dowiadujemy ma zamiar złożyć **na Fundusz Obrony Narodowej** królewski dar bo **800 morgów kwadratowych terenu bogatego w miedź w Kanadzie.**

POCZUCIE DOBRZE SPEŁNIONEGO OBOWIĄZKU MA KAŻDY KTO SKŁADA OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

Zosię sąd uniewinnił...

Słowo **„kurokrad"** równie mile brzmi dla ucha jak **„węglokrad", „rowerokrad"** i inne „krady". W ogóle **„kradów"** jest bez liku. Kurokrad, o którym poniżej mowa w dużo węższych i skromniejszych ramach oddawał się temu modnemu zajęciu.

Po prostu kradł — **kury, kaczki, gęsi,** słowem specjalnie drób w kurnikach **Nowego Oksywia,** które ogołocił jak najdoszczętniej z ptactwa tak ulubionego przez Mickiewiczowską Zosię.

Tym razem o kradzież kur posądzona była właśnie Zosia, co prawda nie Horeszkówna lecz Radajczakówna oraz brat jej Czesław. **Zosię sąd uniewinnił,** Radejczaka zaś skazał na 9 miesięcy więzienia.

POGŁĘBIANIE SZLAKÓW ŻEGLOWNYCH PORTU GDAŃSKIEGO.

Rada Portu postanowiła pogłębić szlak żeglowny portu gdańskiego od wjazdu do portu aż do cyplu Holmu do głębokości 11 m. Prace zostały zapoczątkowane przed kilku tygodniami. Obecnie pracują dwie dragi ssące na przestrzeni od Wisłoujścia do Urzędu Budownictwa Portowego. Wydobyta ziemia wywożona jest do głębokich miejsc w Zatoce Gdańskiej. Przy niesprzyjającej pogodzie wydobyta ziemia przenoszona jest za pomocą urządzeń rurowych na wybrzeże Westerplatte. Prace pogłębiarskie mają być ukończone w roku bieżącym.

Z WALNEGO ZEBRANIA KOŁA KASZUBSKIEGO LOPP W CHYLONII.

W lokalu p. Troki odbyło się doroczne walne zebranie Koła Kaszubskiego LOPP w Chylonii. Zebranie zagaił prezes Koła p. **Pohnke,** witając zebranych i podając do wiadomości porządek obrad. Marszałkiem wybrano p. **Krauzego Stefana.** Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły złożył wiceprezes p. **Brauer,** a komisji rewizyjnej p. **Häusler.** Koło Kaszubskiego LOPP dokonało w ubiegłym roku gospodarczym całego szeregu poważnych prac. W dziedzinie wyszkoleniowej przy pomocy Obwodu Morskiego urządziło kurs dla komitetów domowych, oraz współpracowało z miarodajnymi czynnikami przy **podziale Chylonii na bloki** i wyborze komendantów tychże bloków. Na terenie Chylonii i Cisowej przeprowadziło XIV Tydzień Lotniczy o szeroko zakrojonym programie, a na rzecz obrony Państwa odprowadziło przeszło 700 zł gotówki.

W związku z tym ustępujący zarząd otrzymał pokwitowanie przez aplaus.

Do nowego zarządu wybrano ponownie prezesem p. **Jana Pohnke,** wiceprezesami pp. **Józefa Brauera i Fr. Piotrowskiego,** sekretarzem p. **Antoniego Karwasza,** zast. sekr. p. **Roberta Krefta,** skarbnikiem p. **Antoniego Trokę,** gospodarzem p. **Jana Frąckowiaka,** oraz członkami zarządu pp.: **Antoniego Jasińskiego i Floriana Dzienisza.** Do komisji rewizyjnej wybrano pp. **Häuslera, Krajewskiego i Wittbrodta.**

Okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. dr. Ignacego Mościckiego, wodza narodu marszałka Śmigłego-Rydza i władz LOPP zamknięto walne zebranie.

Nadmienić przy tej sposobności należy, iż prezes p. Pohnke za zasługi położone w LOPP został odznaczony **brązową oznaką zasługi,** a wiceprezes p. Brauer dyplomem zasługi.

Nasze reportaże.

Szalejemy, moi państwo...

Wesołe obrazki z bieżącego karnawału.

Tegorocznemu karnawałowi nie prorokowano powodzenia. Mówiło się zaraz na początku tego roku — kryzys, bryndza, brak gotówki, brak humoru. A tymczasem jednak karnawał nie jest taki blady, jak się spodziewano. Co tu mówić — trzeba się przyznać ze skruchą: Szalejemy, moi państwo!...

Wieczorków, balów, dancingów, zabaw — zatracenie. Ledwie się jeden bal kończy, a już drugi się reklamuje. I wszystkie są clou sezonu, gwoździem karnawału — a właściwie gwoździe do zadłużenia.

Niby kryzys, bryndza — a jednak: szalejemy, moi państwo. Nie można powiedzieć, aby te częste i liczne imprezy nie miały powodzenia. Ludzi jest pełno na większości imprez karnawałowych. Przypominają się dobre czasy, tylko jakoś inaczej się teraz ludzie bawią, jakoś inaczej... Bez rozmachu i tych form zewnętrznych, które dawniej istniały. Zabawiczowie chcą się wyszaleć, ale żeby to za dużo nie kosztowało. Nastrój zabaw jest jakiś specyficzny — trudno go określić, najlepiej opowiedzieć kilka autentycznych scenek z bież. karnawału.

• • •

Na nawet najbardziej oficjalne zabawy nie jest dziś wymagany uroczysty strój balowy. Wystarczy zwykły strój wieczorowy.

Pewien pan, który „nabił się" w smoking na taką niekrępującą zabawę, opowiada swe wrażenia:

— „Wchodzę, panie, rozbieram się w szatni, zbliżam się do kasy, sięgam po portmonetkę — a oni przy kasie nic. Nie patrzą nawet na mnie. Myślę, może tu nie potrzeba płacić, idę do sali. Nikt mnie nie zatrzymuje. Obszedłem wokoło salę i znowu do kasy: „Czy wstęp się płaci?" — „A, oczywiście!" — „To dlaczego państwo mnie nie zatrzymali?"

— „Ach, przepraszamy najmocniej, myśleliśmy, że pan jest... kelnerem". Istotnie, rozejrzałem się po sali — w smokingach tylko kelnerzy. Zrobiło mi się głupio. Walę do bufetu, żeby się pokrzepić. Po drodze ktoś łapie mnie za rękaw — „Do licha, kiedy pan przyniesiesz tę herbatę, panie starszy?" — Miałem do cna zepsutą zabawę. Czułem się jak nagi między ubranymi i poszedłem do domu, wściekły na swój smoking..."

*

Bywają momenty na zabawach, że odnosi się wrażenie, iż to jakaś specjalnie kobieca zabawa. Na sali, przy stolikach same prawie tylko panie. Gdzie mężczyźni? Oczywiście, przy bufetach. Poniektóre energiczniejsze niewiasty mają tego dosyć. Wyławiają swych panów z gromady podbufetowej. Wymówki.

Ale mężczyźni nie w ciemię bici (na razie). Organizują tzw. „pogotowie balowe". Na mocy cichej umowy najbardziej zniecierpliwione panie obtańcowują koledzy, a potem na zmianę — część pije, część tańczy dla zapewnienia spokoju.

* * *

Alkoholizowanie karnawału jest zastraszające. Nie ma zabawy bez morza koniaku. I nic dziwnego, że w pewnym lokalu gość zjechał ze schodów wprost na głowę. Podnoszą go, trzeźwią, dają mu koniaku (jeszcze) do popicia. Gość budzi się po chwili z omdlenia, rozgląda się dokoła i wybucha śmiechem.

— Ale ją wykiwałem. Jestem z powrotem na balu.

— A gdzie pan był?

Gość macając się po guzach na głowie:

— Przecież byłem w domu, u żony...

* * *

Bywają też zabawne nieporozumienia. Przyjechała do Bydgoszczy pewna pani i znalazła się na zabawie, na której poznała pana H., znanego z pociągu do alkoholu. Nowa znajoma tak się zajęła panem H., że nie odstępowała go na krok. Biedak kusił ją na różne trunki — ona nie pije. Zmuszony do abstynencji, rzucał oczyma na prawo, i lewo, wyglądając ratunku. A tu wszyscy znajomi przy bufecie.

Na szczęście, odwołują go do telefonu.

Po 5 minutach wraca na chwiejnych nogach.

— Gdzie pan tak, w jednej chwili...? — dziwi się dama. Okazało się, że gość wypił haustem 3 szklanki koniaku. Na zapas.

*

Na balu spotykam pewnego jegomościa, któremu wszyscy kłaniają się z wielkim szacunkiem.

— Kto to jest? Jakiś dyrektor?

— Nie.

— Prezes?

— Nie.

— Cóż to za osobistość?

— O, to jest niezwykły człowiek. On nie należy do żadnej organizacji...

*

Pewien właściciel znanych sal balowych i dancingowych dał do pism ogłoszenie:

„Na czas karnawału poszukuję energicznego inkasenta"...

*

Spotykam znajomego kelnera.

— Pan nie jest u pracy?

— Nie, zwolniłem się na dzisiaj. Muszę sobie uporządkować moją kolekcję autografów.

*

Szalejemy, proszę państwa...

Atmosfera szaleństw wdarła się nawet do domu państwa A. Od 10 lat nie byli na żadnym balu. Teraz jednak coś ich pokusiło. Wybrali się. Pan Agapit, jego żona Agrypina i ciotka Matylda. Wyciągnęli z szaf dobrze zakonserwowane stroje balowe. Pojechali na bal.

Przy wejściu jakiś pan z komitetu grzecznie ich zatrzymuje.

— Przepraszam państwa, ale tu jest zwyczajny bal, a nie maskarada...

J. Koł.

Pożegnanie Białego Słonia.

Już pora mi wracać do złotej Sachary,
Tęsknię do piasków, przestrzeni,
Więc spieszcie wszyscy po białe towary,
Każdy, choć grosz ma w kieszeni...
Teraz, gdy czas odwrotu się zbliża,
Pragnę być wolny na grzbiecie!
Słuchajcie, słoń Wam ceny obniża,
Więc bierzcie mój towar, bo gniecie...
Dźwigałem go dla Was tygodnie całe,
Ciesząc się Waszą radością,
Tygodnie piękne, ruchliwe, białe,
Darząc Was codzień nowością!
Więc gdy do dalszej staję podróży,
Zabierzcie mój ciężar, słoń głosi,
Wszak wiecie, że praca wytrwała, nuży,
A jam to wszak dla Was nosił...

Żegnam Was drodzy, duszą żegnam całą,
Za rok przybędę w tej porze,
Darząc Was znowu pamiątką trwałą,
Lecz w innej postaci może...
Bo w wiecznej wędrówce jest dusza moja
I w innej postaci co roku,
Lecz zawsze ona niezmiennie jest Twoja,
Wśród bieli śnieżnej uroku!
Minie znów wiosna, dni lata, jesieni,
I gwiazdka i śnieg znowu zaprószy...
Postać mą twórcy fantazja zmieni,
A serce Twe nowość już wzruszy...
Przyniosę Tobie znów cudów wiele,
I poznasz mnie wtedy i Ty, i Ty...
I znów dokoła mnie zabrzmi wesele,
Gdy Be-De-Te — zaśni wśród białych dni!

(1560

ZUPA POMIDOROWA Z RYŻEM.

1 litr wrzącej wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, ¼ kg pomidorów, ⅛ litra śmietany, 1½ łyżki mąki.

Przyrządzić rosół z kostek bulionowych, pomidory udusić, przefasować i połączyć z rosołem, śmietanę i mąkę rozbić i zagotować z zupą.

Zupę tę podaje się z ryżem ugotowanym na sypko lub z grzankami.

— **Ruchliwe Koło Abstynentów** urządza z okazji „Tygodnia Trzeźwości" uroczystą akademię w niedzielę 6 bm. po nieszporach w salce przy kościele św. Trójcy. Na program składa się: 1. słowo wstępne, 2. deklamacja, 3. referat na temat: „Trzeźwość warunkiem dobrobytu" — wygłosi p. E. Kruszczyński, 4. dialogi „Dorabiamy się", 5. zakończenie. Obowiązkiem każdego katolika jest wziąć udział w powyższej akademii. Budujemy gmach nowego życia. Chodzi nam nie tylko o nowy ustrój, lecz przede wszystkim o fundament tego ustroju, o nowego człowieka. Katolicki ruch przeciwalkoholowy zasługuje przeto na największe poparcie. Przewidują to już statuty organizacji Akcji Katolickiej.

— **Sekretariat Francuskich Kursów** w gimnazjum Kopernika podaje do wiadomości, że przyjmuje się jeszcze zapisy na nowy początkowy kurs jak również na kurs elementarny, średni i wyższy literatury i korespondencji handlowej. Ceny bardzo przystępne. Przy kursach istnieje biblioteka francuska, bardzo bogata w dzieła literatury francuskiej jak i w czasopisma i ilustracje. (2082

— **Dyrekcja Angielskich Kursów** w gimnazjum Kopernika przyjmuje jeszcze zapisy na początkowy kurs języka angielskiego jak również na drugi kurs literatury i korespondencji handlowej oraz na wyższy kurs konwersacji i stenografii. Kursy są prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa. Sekretariat otwarty codziennie od 6—8 wieczorem. Przy kursach istnieje biblioteka angielska, bogato zaopatrzona w nowości beletrystyczne i czasopisma. (2083

Pierwszy raz wśród biednych.

Nie mogę zapomnieć dnia odwiedzin w barakach. Zrozumiałem wtedy, że trzeba dawać i to samemu, swoje i siebie.

„Nie miej rąk wyciągniętych do brania, do dawania zaś skurczonych" czytamy w dziełku z pierwszych wieków chrześcijaństwa w „Liście Barnaby" (19,9). Albowiem miłosierdzie to nasz obowiązek, od którego nawet skrajna nędza nie uwalnia. Bo i wtedy mamy obowiązek darzenia bliźnich słowem pocieszenia i mocy.

Życie współczesne wymaga miłosierdzia czynnego, które może być jedynie udziałem tych, co wierzą, że w bliźnim mieszka Bóg. Miłość Boga w bliźnich uczy dostrzegania potrzeb braci naszych. Tylu czeka na nasz dar, który z serca ofiarowany, zawsze koi, chociażby był najskromniejszy. Miarą jego wartości jest wielkoduszność dającego. Miarą zaś staje się bezmiar, gdy czyn miłosierdzia spełniamy w stanie łaski i z miłości ku Temu, co nam wszystko dał, nawet Siebie.

Każdy akt miłosierdzia zawiera w sobie dwa czynniki:

1. Współczucie, gdy poznajemy nędzę.
2. Czyn miłosierdzia, kiedy zmierzamy do usunięcia poznanej niedoli.

Nie starczy więc współczuć, litować się, bo to niecałkowite miłosierdzie. Musimy się koniecznie zająć także leczeniem nędzy ludzkiej.

*

Przeżywamy nie tylko bankructwo portfelu, czy kieszeni(ale co gorsza — bankructwo ducha. A to gorsza! Współczucie bowiem coraz częściej zastępujemy hasłem: „Każdy o sobie, Bóg o wszystkich". Chociaż czytamy i wokół słyszymy wołania o litość, coraz mniej one nas przejmują. Do tego już doszło, że wielu przestało błagać, a zaczęło zaciskać pięści. Oby nas nie zaczęły słusznie karać! Wielu z tej rzeszy wstydzi się już prosić. Za często odpychano ich od drzwi. Cierpią. Odczuwają słuszny żal.

Prawda, że „Caritas" pracuje. Dobroczynne organizacje rozdzielają złożone dary. Zaczęto jednak posługiwać się wygodnym sposobem odsyłania biednych do tych instytucyj. To dobry system, jeśli z tą instytucją współpracujemy. Częstokroć bywa niestety tak, że nie wspieramy tych organizacyj, **ani biednych**. Czyż takie postępowanie ma w ogóle coś wspólnego z miłosierdziem? Czyż nie jest to niemoralnym oszukiwaniem samego siebie? Przygłuszaniem własnego sumienia? Utrudniamy życie biednych i obciążamy instytucje charytatywne, którym nie pomagamy.

Jak temu zaradzić? Musi wzrość sumienność, a z nią i ofiarność! Musimy złożyć tyle, by „Caritas" i organizacje dobroczynne mogły skutecznie wspomagać potrzebujących.

Jednak by wzmóc ofiarność i współczucie trzeba choć raz samemu pójść, zobaczyć nędzę i... dać dobre słowo. wiele serdeczności, nieco grosza.

Bezpośrednie zetknięcie się z biedą nauczy nas współczuć, rozumieć biednych i pozwoli poznać ich potrzeby. Takie poznanie zrodzi pragnienie niesienia pomocy, ono trawić będzie każdego z tych, którzy poszli do tych, co cierpią niedostatek.

„Nie ociągaj się z daniem,
Ani dając narzekaj,
Albowiem poznasz Tego,
Który hojnie wynagradza zasługę",

List Barnaby 19,11.

Marian Teresiński.

WOJSKO OPIEKUJE SIĘ SZKOŁĄ.

Niedawno podkreślił p. min. gen. Kasprzycki w komisji budżetowej sejmu znaczenie, jakie posiada udział wojska w pracy społeczeństwa przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z armią. W Bydgoszczy obserwujemy, jak ten obopólny kontakt coraz bardziej się zacieśnia. Z uznaniem podkreślić należy akcję opiekuńczą, jaką wojsko otacza szkoły powszechne. Wiele pułków miejscowych zaprasza dzieci na uroczystości pułkowe, na wieczerzę wigilijną i święcone. Miejscowe pułki piechoty urządzają dla młodzieży szkolnej audycje muzyczne i koncerty, pomagając tym samym szkole realizować program wychowania muzycznego.

Ostatnio urządził pułk „Dzieci Bydgoskich" szereg koncertów dla dzieci szkół powszechnych. Świetna orkiestra tegoż pułku odegrała szereg kompozycyj polskich. Całkowity zysk przeznaczył pułk na rzecz Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. Zebrano tą drogą około **700 zł.**

BYDGOSKI SKRZYPEK, ARTYSTA-WIRTUOZ ODBYWA TURNIEJ KONCERTOWY.

Znany nie tylko w naszym mieście, ale w całej Polsce młody artysta, skrzypek-wirtuoz p. Wiktor Winterfeld, syn znanego i cenionego dyrektora Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego p. W. Winterfelda, odbywa od kilku tygodni turniej koncertowy. Obecnie bawi w Jugosławii, gdzie w miastach Nowysad, Subotyca, Osiek, Zagrzebie i Lubiana występował z koncertem. Następny koncert skrzypcowy, młody artysta odegra z studia radiostacji w Belgradzie, stolicy Jugosławii i to w poniedziałek, dnia 7 lutego br., o godz. 19,45. Po występach w Jugosławii, wyjeżdża artysta do Ameryki na dalszy turniej.

„W CHECZY KASZUBSKIEJ".

Pod takim tytułem Rozgłośnia Pomorska nada w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 19,35 piękną audycję poświęconą zwyczajom i obrzędom kaszubskim. Opracowanie Pawła Szulca, znanego regionalisty pomorskiego, wprowadzi radiosłuchaczów w interesujący i piękny nurt akcji kaszubskiej.

— **Przy chorobach płuc**, które objawiają się kaszlem, utrudnionym oddychaniem, osłabieniem, dusznością, gorączką, potami, kłuciem w boku, krwotokami itp. należy oczyszczać drogi oddechowe, tchawicę, oskrzela, bronchy, pozbywać się kaszlu i zaflegmienia, stosując skuteczne zioła piersiowe Dra Breyera nr 1. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

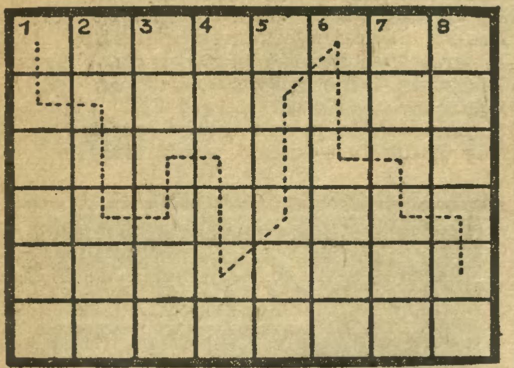
— **Zima się jeszcze nie skończyła...** Ogólnie przewiduje się, że akcja charytatywna musi się wzmóc, gdyż bezrobocie może się w najbliższych tygodniach powiększyć. Pamiętajmy, że jedynie racjonalną formą jałmużny w naszych czasach jest przynależenie do organizacji charytatywnej, jak Caritas, w charakterze członka. Za opłatą miesięcznej składki członkowskiej otrzymuje się tabliczkę z napisem „Żebraczym wstęp wzbroniony". Kto woli — niech żebrzącym daje bon Caritas, który nabyć można w biurze Caritas przy ul. Gdańskiej 30. Będzie miał przynajmniej pewność, że jałmużna jego nie poszła na marne. Można także podać biednym obiad przez Caritas, deklarując za każdy obiad 15 gr w biurze Caritas. Pamiętajmy dalej, że do ochronek Caritas uczęszcza dziesiątki dzieci całkiem biednych bez odzieży i obuwia. Niejedna rodzina mogłaby im przyjść z pomocą. Wiele dzieci wciąż jeszcze pozostaje bez ciepłej strawy. Dzieci takie można przysyłać do domu na obiad — przysłać je Caritas. Wreszcie potrzeba w świetlicach dla młodzieży bezrobotnej odpowiednich książek i czasopism. Kto pomoże?



SZARADA NR 25.

Całość — znaczy właściwie to co i **trzy cztery,**
Bo dzisiaj niemal żaden nie jedzie **bez** pary.
Gdy mu **drugą** dołączysz bez **pierwszej** litery
— Lecz z początku — to będzie tylko koniec szary.
Co innego **trzy dwa trzy;** zdejmij czapkę z głowy,
Gdyż charakter osoby tej jest urzędowy.
Raz trzy nie jest to mydło, ani nie powidło
Choć z pozoru podobno — tylko smarowidło.

ŁAMIGŁÓWKA NR 26.



Znaczenie rzędów pionowych: 1. kronikarz polski, 2. opera Webera, 3. utwór Wergilego, 4. góra ognista, 5. dawna nazwa ucznia (zdrobniale), 6. chwast używany w lecznictwie (gorzki wywar), 7. znakomity artysta dramatyczny, 8. zwierzę podobne do lisa.

Punkty: początkowy, w załamaniach i końcowy linii punktowanej mają litery składające się na imię i nazwisko polskiej pisarki dramatycznej i powieściopsarki.

Rozwiązanie krzyżówki nr 21

```
P U Ł A S K I
R     U   O B O K
O   T R A N S   R
K U R A   R E D A
O   U   J A N U S Z
P O P R A D   N   A
  M A U R   L I T R
  A   R E J O N   A
  R Z Y M   N     Z
      K A N T Y N A
```

Rozwiązanie łamigłówki rachunkowej 22

22	16	9	11
14	8	19	17
15	21	10	12
7	13	20	18

Trafne rozwiązanie szarad nr 21 i 22 nadesłali:

Miejscowi: A. Stanisławska, St. Staszewska, M. Bosak, K. Frydrychowicz, L. Popkowska, A. Siuchniński, H. Grajkowska, Z. Grzegorczyk.

Zamiejscowi: Cz. Zaborowski - Chełmża, J. Piórkowski - Chełmża, R. Iwicki - Niem. Brzozie, T. Osiński - Włocławek, B. Kowallek - Chełmża.

Nagrodę za trafne rozwiązanie obu zadań otrzymali:

R. Iwicki — Niem. Brzozie
A. Siuchniński — Bydgoszcz.

WAŻNE DLA SZARADZISTÓW.

Wszystkim szaradzistom podajemy do wiadomości, że od dnia dzisiejszego począwszy, uwzględniać będziemy jedynie rozwiązania, nadesłane razem z kuponem.

Dzisiaj po raz pierwszy załączamy kupon, który należy wyciąć i dołączyć do rozwiązanych zadań. Wszystkie inne rozwiązania, chociażby były trafne nie zostaną uwzględnione.

Kupon do szarad

Nr..................

BRACIA PRZED SĄDEM.

W tym samym dniu odpowiadali przed Sądem Grodzkim karani już poprzednio robotnicy Marian i Władysław Dąbrowscy z Bydgoszczy, oskarżeni o to, że na początku grudnia ub. r. z śpichrza rolnika Alfreda Palędzkiego z Łącznicy pow. bydgoskiego skradli 750 kg owsa. Oskarżeni bracia do winy się nie przyznali, lecz sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego uznał ich winę za udowodnioną i skazał jednego i drugiego po 7 miesięcy więzienia.

HUMOR I SATYRA

— Jak się pani podoba pani Tromtadracka?
— Owszem.
— A pani Pieprzykiewiczowa?
— Owszem.
— A pani Bambuszkowska?
— Także niczego.
— Muszę przyznać, że z panią trudno o kimś porozmawiać.

* * *

Pani Krzyknicka przyjmuje nową służącą:
— Czy Wercia służyła już w lepszych domach?
— W znacznie lepszych!

* * *

W Elgeen (st. Illinois) utworzono szkołę, do której przyjmują tylko takich uczniów, którzy ukończyli 65 lat życia. Najstarszą uczenicą jest 83-letnia matrona.

Przyjemne jest w tej szkole to, że tylko niewielu uczniów można zmusić do przyniesienia świadectwa od rodziców, w razie jakiegoś wykroczenia szkolnego.

RODZICE I DZIECI.

— W co się bawicie, dzieci.
— Ja, mamusiu, i Janka robimy zakupy świąteczne, tak, jak ty robisz, idąc na targ z Magdusią.
— A Kazio? Nie bawi się z wami, gniewa się?
— Nie, on jest tatusiem i martwi się, bo musi płacić.

PROPAGANDA TRZEŹWOŚCI.

Prelegentka ma odczyt o szkodliwości alkoholu:
— A najgorsze są małe kawiarenki, — powiada — w których kwitnie handel potajemny. W lokalach takich wódka jest tańsza, ponieważ właściciele nie płacą obowiązujących podatków...

W tym miejscu daje się słyszeć głos:
— Pani prelegentko, czy mógłbym dostać adres?

CZAS TO PIENIĄDZ.

W czasie obławy policyjnej zatrzymano pana Zenona Biedronkę. W komisariacie pan Biedronka zwraca się do przodownika:
— Władzo szlachetna, błagam, niech mnie pan zwolni, bo każda godzina spędzona rujnuje mnie.
— Dlaczego?
— Widzi pan, smoking mam pożyczony. Krawiec bierze złotówkę za godzinę.

NA EGZAMINIE SZOFERSKIM.



— A jeżeli silnik zgaśnie i samochód stanie, to co pan zrobi?
— Wysiądę, proszę pana inżyniera.
(„Mucha").

INTERESY.

— Z czego się pan też utrzymuje, panie Capałek?
— Sprzedaję meble.
— No i jak panu idzie ten interes?
— Tak sobie, na razie sprzedaję swoje własne!

SZCZERE ZEZNANIE.

Sędzia: — Oskarżony był już kiedyś karany?
Oskarżony: — Tak, panie sędzio, przed 10 laty.
Sędzia: — A za co?
Oskarżony: — Za kąpanie się w niedozwolonym miejscu.
Sędzia: — A od tego czasu?
Oskarżony: — Nie kąpałem się jeszcze.

ABSTYNENT.

— Jestem abstynentem.
— Dlaczego?
— Z przekonania.
— Kto pana przekonał?
— Moja żona.

SAMOCHÓD I PIES.

Pan X. kupił sobie używany samochód. Przyjaciel pyta go:
— No, jak tam działa twój samochód?
— Jak pies...
— Nie rozumiem!
— To znaczy, że mniej więcej przy każdej latarni staje...

W MOSKWIE BOLSZEWICKIEJ.

Do G. P. U. przychodzi starowinka i pyta milicjanta:
— Serdeńko, gdzie tu można dostać paszport? Za granicę chcę wyjechać...
— Ot, i wymyśliła! A na cóż tobie za granicę?
— Tak... Mówią, że tam dobrze żyć.
— Mówią!... Mówią!... A mówią też wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma...
— Oj, to to, serdeńko! To też ja chcę jechać tam, gdzie was nie ma!

PRZYZWYCZAJENIE.



— Coś pan oszalał? Gasisz mi zapałkę przed zapaleniem fajki?
— Przepraszam, to przyzwyczajenie. Jestem strażakiem...

Na fali Radiowej

Niedziela, 6 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Regionalna transmisja z Gostynia (przez Poznań): a) reportaż, b) msza św. szkolna z kościoła parafialnego. Kazanie wygłosi ks. prałat dr A. Fajęcki. **10,30:** Muzyka (płyty). **11,30:** Reportaż z życia. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek muzyczny w wyk. łódzkiej orkiestry filharm. i chóru męskiego „Echo" pod dyr. Karola Prosnaka. (Transmisja z filharmonii w Łodzi). **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Złota kaczka" (z „Legend Warszawy") recytacja prozy. **13,30:** Muzyka obiadowa: „Maskarada" (ze Lwowa). Wykonawcy: orkiestra pod dyr. T. Seredyńskiego, Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa (fortepian na 4 ręce). **14,45:** Audycja dla wsi. **15,45:** Wszystkiego po trochu - audycja dla dzieci. **16,05:** Koncert muzyki tatarskiej. **16,45:** „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej. **17,00:** Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z pałacu reprezentacyjnego w Wilnie. Wykonawcy: orkiestra wileńska, Olga Olgina i Edward Jakuć-Jakutis (śpiew), kwintet mandolinistów t-wa „Kaskada", Karol Wyrwicz-Wichrowski, Helena Jagiełłowiczowa i Andrzej Iliutowicz (monologi). W przerwie ok. godz. **17,55:** chwila biura studiów. **19,00:** II wieczór piosenek Berangera w opr. A. Bohdziewicza. Udział biorą Hanna Brzezińska, Miarusz Maszyński. **19,35:** Muzyka taneczna (płyty). **20,35:** Program na jutro.

20,40: Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **21,15:** „Ta-joj", wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). **22,00:** Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (V audycja). Wykonawcy: Maurycy Janowski i prof. Ludwik Urstein — akomp. **22,20:** Muzyka Bacha w wyk. Ireny Dubiskiej — skrzypce, Władysława Raczkowskiego — fortepian (z Poznania). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: Audycja dla wsi. 1. Płyty. 2. „Dla chcącego nic trudnego" — gawęda. **8,50:** Gitara i mandolina (płyty). **10,30:** Koncert z płyt. **13,00:** Bydgoski przegląd teatralny omówi dr Jan Piechocki (ze studia w Bydgoszczy). **15,45:** „Z mikrofonem w klubie dziecięcym Rodziny Rezerwistów w Toruniu". **19,35:** W zimowy wieczór. — „W checzy kaszubskiej" — regionalna audycja słowno-muzyczna w oprac. Pawła Szulca. **20,20:** Gawęda Kuby spod Wartemborka. **20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,20: Recital wiolonczelowy. **Florencja. 19,00:** Muzyka kamer. **Deutschlandsender. 20,00:** „Tysiąc wesołych nut" — koncert rozrywkowy. **Frankfurt. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Saarbrücken. 20,00:** Koncert uroczysty. **Wiedeń. 20,05:** „Wiedeńskie operetki" — koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 21,35:** Muzyka cygańska. **Monte Cenceri. 21,00:** Muzyka kameralna. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 22,50:** Muzyka taneczna. **Monachium. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 23,10:** Muzyka do słuchu i do tańca. **Poste Parisien. 23,05:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek, 7 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Od warsztatu do warsztatu: Kupiec i rzemieślnik. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. **16,15:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. A. Chrapczyńskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Röntgen i röntgenologia" — pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego. **17,15:** Fragmenty z opery dziecięcej Karola M. Prosnaka „Za późno". **17,50:** Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. **18,10:** „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi Lucjan Wajszczuk. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Dyskutujmy: „Kino a teatr" — dyskusję zagai Eugeniusz Cękalski. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Muzyka taneczna z filmów w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz Janiny Paszkowskiej i Mariana Demar-Mikuszewskiego — śpiew. W przerwie ok. godz. **20,45:** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **21,40:** Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. **22,00:** Koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Launy Gröndahla. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25: Piosenki żołnierskie w wykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej im. królowej Jadwigi w Bydgoszczy pod dyr. Tadeusza Juszczyka (ze studia w Bydgoszczy).** **18,40:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Radio-Romania. 19,10: „Tańce ludowe różnych narodów" — koncert radioork. **Sztokholm. 19,30:** Wieczór tańca. **Brno. 20,00:** Koncert orkiestry filharm. **Budapeszt. 20,15:** Muzyka cygańska. **Hilversum I. 20,55:** Koncert symfoniczny. **Monachium. 20,00:** Muzyka taneczna. **Budapeszt. 21,40:** „Pamięci Ravela" — koncert orkiestry operowej. **Mediolan. 21,00:** Koncert wokalno-instrumentalny. **Hamburg. 22,30:** Koncert nocny. **Wiedeń. 22,20:** Muzyka taneczna. **Poste Parisien. 23,05:** Występ Henrysia Szerynga (skrzypce). **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

Złączyć rozbite związki zawodowe

Połączenie związków zawodowych: Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowym jest koniecznością czasów obecnych. Przeżywamy czasy takie, że ci, co w Polsce rządzą, co mają głos decydujący nie tylko w sprawach politycznych, ale i w sprawach gospodarczych i społecznych, odgrodzili się i odgradzają od społeczeństwa jakąś sztuczną ścianą gazów i dymów, poza którą nie chcą widzieć i słyszeć tego, co społeczeństwo polskie przeżywa, o co prosi i czego żąda. Wszelkie wskazania i głosy, choćby były najmądrzejsze, najwymowniejsze i najszczersze, są głosami rozlegającymi się na puszczy, ani echo na te głosy nie odpowie. Najwyżej pan cenzor się nimi zajmie, aby je stłumić i zagłuszyć. Jest wolno żydom i różnym folksfrontowcom urządzać zebrania, akademie, pochody, obchody, w których rej wodzi czerwony szlachcic p. Niedziałkowski jako nowoczesny Mojżesz żydowski, co to dla folksfrontu i żydów pisze przykazania, jak mają Polskę urządzać. A my? My wiemy, bo przykładów nie brak z życia innych państw i narodów, jak Polska by wyglądała, gdyby przykazania, które pisze p. N., miały być zastosowane w życiu Polski. Z Polski zrobiono by Judeę, w której by rządzili żydzi, a wtenczas i p. Niedziałkowski i różni Michałowice nie mieli by wiele do mówienia a jeszcze mniej do rządzenia. Gadali i rządzili by żydzi. Czytamy niemal co dzień w gazetach, że żydzi i rozmaici ich opiekunowie i przyjaciele spod czerwonego sztandaru od młota i kielni zabiegają coraz śmielej i coraz to głośniej wołają o stworzenie tak zwanego Frontu Demokratycznego. Dla prawdziwego demokraty jest jasnym, **że nie byłby to front wolności, ale front najgorszego niewolnictwa.** Wiemy, że tam, gdzie zapanowało żydostwo z swoimi pachołkami, na porządku dziennym są mordy i pożogi. Słowa: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna — tak długo mają u tych uszczęśliwiaczy ludzkości znaczenie, dopóki nie dorwą się do władzy. Jest dla każdego rozsądnego i myślącego człowieka niezrozumiałym, że są ludzie na świecie i w Polsce, którzy wierzą, że szczęście im dadzą żydzi oraz ich pachołkowie — socjaliści i komuniści. Nieszczęściem przy tym wszystkim jest, że w mamidła te wierzą i za nimi idą szerokie warstwy robotnicze. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą i tak każe rozsądek, aby związki robotnicze w Polsce, które oparły swe programy o odwieczne zasady Chrystusowe, tworzyły jeden wielki i zwarty Związek Robotników Chrześcijańskich dla odparcia naporu żydo-komuny.

Jeśli ktokolwiek tak z jednej jak z drugiej strony twierdzi, że jeszcze nie nadszedł czas, aby się Z. Z. P. połączyło z Ch. Z. Z., ten widocznie nie docenia niebezpieczeństwa tak dla Polski jak i dla robotników samych tworzącego się folksfrontu. Są również i tacy, co niechętnie o tym połączeniu myślą i mówią, a w skrytości ducha życzą sobie, aby do takiego zjednoczenia i połączenia nigdy nie doszło. Jeśli tak myślą ludzie stojący obok związków, to jest niedobrze, ale stokroć gorzej jest, jeśli tak myślą kierownicy i ci co związkom przewodzą. Kto tak myśli, ten nie jest prawdziwym przyjacielem robotnika. Niech pamiętają, że jeśli warstwa robotnicza, oparta o zasady i program chrześcijański, ma mieć głos i posłuch, to musi stworzyć **jednolity i zgrany związek zawodowy.**

Nie są czasy po temu, aby kierownicy pomiędzy sobą tego lub owego związku swary prowadzili i członków sobie nawzajem wykradali, ale czas obecny nagli i woła: Robotnicy, którzy chcecie, aby Polska była matką sprawiedliwą dla wszystkich, łączcie się i wysiłek wasz skierujcie do walki z tymi, co z Polski chcą zrobić gubernię dla Moskwy.

Czy to nie dziwne, nieomal miją dwa tysiące lat, jak Chrystus przyszedł na świat, a ludzkość wydaje po dawnemu faryzeuszów, Piłatów i Judaszów, żyje mordem, pożogą i pohańbieniem! Socjalistycznym i żydo-komunistycznym państwom potrzebna jest krew, śmierć i męka ich współobywateli, podobnie jak przed dwoma tysiącami lat rzymskim imperialistom. My wszyscy, co stoimy i pracujemy pod sztandarem chrześcijańskim i katolickim, ułatwiamy pracę tym, co idą pod sztandarem „Judasza", przez nasze rozbicie i skłócenie. **Zgody nam potrzeba, — porozumienia i zjednoczenia,** a stworzymy front zwarty i silny, odeprzemy wszelkie zakusy tych, co Polskę chcieliby widzieć pławiącą się we krwi bratobójczych walk. Piszący niniejsze uwagi zawsze ma w pamięci słowa i wskazania tych, co w swoim czasie przewodzili i kierowali ruchem oświatowo-społecznym na wielkopolskiej ziemi. Dziś tych kapłanów-społeczników zdobią sakry biskupie, a jeden z nich spoczywa snem wiecznym w ziemi śląskiej. Oni to wskazywali, że ruch robotniczo-katolicki w Polsce, oparty o zasady i programy Kościoła katolickiego, powinien płynąć trzema łożyskami, to jest oświatowym, zawodowym i politycznym, a strumienie z tych trzech ruchów powinny wpływać do jednego wielkiego stawu, który by był centralą tych ruchów. Z tej to centrali szłyby wskazania jak i obrona w sprawach robotniczych, oświatowych jak i w sprawach obchodzących naród, państwo i Kościół katolicki. Są to wprawdzie tylko wskazania i marzenia, jakim powinien być ruch robotniczy, oparty o zasady chrześcijańskie. W tej chwili chodzi o to, ażeby rozbite ruchy zawodowe, tj. Z. Z. P. i Ch. Z. Z. połączyły się w jeden związek. Chodzenie w rozbiciu do niczego nie prowadzi. Niech przykładem pod tym względem służy związkom połączenie się stronnictw politycznych N.P.R. z Ch. D. w Stronnictwo Pracy. Na pewno nie ma nikogo tak z jednej jak i z drugiej strony, który by był z tego połączenia niezadowolony. Przeciwnie, jest ogólne twierdzenie, iż połączenie powinno było nastąpić o wiele wcześniej. Oby radosny dzień, jakim był dla N.P.R. i Ch. D. 10-ty października, zajaśniał i dla Z.Z.P. i Ch. Z. Z. Musi i powinien się znaleźć ktoś, kto tego dzieła dokona. Przy dobrej woli i chęci tak z jednej jak z drugiej strony na pewno dzieło to mu się uda.

Przy wszelkich naszych poczynaniach musimy pamiętać, że Polskę zamieszkuje oprócz prawowitych gospodarzy tej ziemi, 3 miliony przybłędów żydów, którzy dyszą jadem nienawiści do wszystkiego, co katolickie i polskie, którzy jak krety ryją pod gmachem naszej ojczyzny i starają się pod ten gmach założyć dynamit w postaci komunizmu, aby go wysadzić w powietrze i zrobić z Polski dla siebie niewolnicę, która by im służyła do opanowania świata. A jakim by był wtenczas los robotnika?

Niech na to odpowiedzą ci, co to mówią: jeszcze czas i nie ma celu się łączyć i jednoczyć. Postępowanie żydostwa woła na nas robotników polskich i katolickich, abyśmy byli czujni wobec wypadków, które się w Polsce rozgrywają, a chcąc, aby głos robotników o zasadach chrześcijańskich był słuchany tam, gdzie potrzeba, aby z głosem naszym się liczyli tak wielcy jak i mali, tak rządzący jak pracodawcy i ci co się Polsce na opiekunów narzucają, musimy się łączyć i jednoczyć. Bo w jedności siła, potęga i zwycięstwo, a w rozbiciu słabość, upadek i przegranie sprawy.

Janek z n. Brdy.

103 delegatów stowarzyszeń katolickiej młodzieży

na odprawie okręgowej w Bydgoszczy.

W dniu 2 lutego odbyła się w Bydgoszczy w sali Domu Katolickiego przy Farze odprawa kierownictw oddziałów KSMM okręgu bydgoskiego oraz walny zjazd delegowanych. W obradach brało udział 103 przedstawicieli poszczególnych oddziałów KSMM położonych na terenach **powiatów bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego.** W czasie obrad przedpołudniowych, zastanawiano się, pod przewodnictwem delegata centrali p. Borówki z Poznania nad nowymi zadaniami KSMM. Postanowiono większy jeszcze nacisk położyć na kwestię wychowywania. Wobec tegorocznego nakazu Akcji Katolickiej: **„Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej odbudowy narodów"** wielką wagę przywiązuje się do konieczności zaznajomienia młodzieży z zasadami społecznymi. Nacisk położono na zwiększenie karności organizacyjnej, która ma znaleźć swój pełny wyraz **w ogólnopolskiej pielgrzymce do Częstochowy.**

Nieobecnego w Bydgoszczy ks. kanonika Schulza zastępował na walnym zebraniu Okr. ks. Kopeć. Z pracy w roku ubiegłym członkowie kierownictwa Okręgu złożyli obszerne sprawozdania, po czym po dyskusji, udzielono ustępującemu kierownictwu absolutorium.

Wybory wyłoniły nowe kierownictwo okręgu w następującym składzie: **prezes: mgr A. Rekowski,** I wiceprezes — **Lohse,** II wiceprezes — **E. Makowski z Kcyni,** sekretarz — **L. Rekowski,** skarbnik — **E. Kruszczyński,** naczelnik — **Zwolankowski,** gospodarz — **E. Redlarski,** referent przysp. rolniczego — **Nowogórski z Wtelna.** Komisja rewizyjna — przewodniczący **F. Dolczewski,** członkowie: **Hagen i Śpiewakowski.**

Pieniądz na walkę z bezrobociem

nie idzie na marne

Przy zorganizowaniu pomocy zimowej dla bezrobotnych wysunięto jako naczelną zasadę pomoc udzielaną w formie **zatrudnienia doraźnego** przy pracach specjalnie do tego celu uruchomionych. Nie chciano przyznawać bezrobotnym zasiłku pieniężnego bez konieczności odpracowania go, albowiem uważano, że tego rodzaju bezzwrotna pomoc gotówkowa nosiłaby charakter poniżający dla człowieka, jałmużny.

Ze sprawozdania wojewódzkiego komitetu obywatelskiego w Poznaniu dowiadujemy się, że pomocy w formie r. acy udzielono bardzo dużo. Obok oczyszczenia ulic z śniegu, obok oczyszczania lasów z gąsienic i tłuczenia kamieni znajdują się w wykazie również tak pożyteczne prace jak: wysadzenie 150.000 sadzonek sosny (powiat gnieźnieński), prace betonowe przy budowie rur kanalizacyjnych, płyt chodnikowych i krawężników (powiat bydgoski), urządzenie boiska (Ujście), budowa domu gminnego (Kaczory), urządzenie przedszkola (Gniezno), skanalizowanie nowych ulic (Leszno), prace ziemne na stadionie WF i PW (Rawicz), budowa kanalizacji w Kcyni, naprawa boiska sportowego (Wyrzysk), budowa domu dziecka (Wyrzysk), szycie bielizny dla dzieci rodzin bezrobotnych (Wyrzysk) i wiele innych podobnie praktycznych prac.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Z WALNEGO ZEBRANIA CHRZEŚC. ZW. METALOWCÓW.

Dnia 22 bm. odbyło się roczne walne zebranie Chrześc. Związku Metalowców w sali p. Dzierzyńskiego, które przy udziale przeszło 200 członków zagaił prezes p. **Stawicki.** Na wstępie uczczono pamięć śp. red. Edmunda Bigońskiego prezesa okr. Ch. Z. Z. po czym odczytano protokół i wybrano prezydium w składzie nast.: p. **Wencel** przewodn., p. **Nowakowski** sekr., a pp. **Tykwiński i Stopowski** ławnicy.

Sprawozdanie zarządu złożyli pp. prezes Stawicki, sekr. Szymański i skarbnik Gapski. Związek rozwija się pomyślnie i odbył 11 zebrań miesięcznych i 1 walne.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano zarząd w składzie pp. **Stawicki** prezes, **Szulc** zast. prez., **Szymański** sekr., **Montewski** zast. sekr., **Gapski** skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **Michniewskiego, Wyrwę i Frowerta.**

Prezes p. Stawicki obejmując przewodnictwo, przyrzekł, iż dążeniem jego będzie doprowadzić Związek Metalowców do najwyższego poziomu.

Referaty na temat spraw organizacyjnych i zarobkowych wygłosili prez. okr. p. **Wencel** i sekr. okr. p. **Nowakowski.** W dyskusji zabierało szereg mówców głos, wyrażając zadowolenie z dotychczasowej pracy zarządu okr. Ch. Z. Z.

W wolnych głosach omówiono jeszcze szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Dlaczego tak się dzieje w Polsce?

Naprawdę. dziwne rzeczy dzieją się w Polsce, gdzie stale się mówi i pisze, że chleb tylko dla Polaków i dla tych, którzy przelewali krew i walczyli w obronie Ojczyzny. Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. Wielu jest **urzędników gospodarczych,** obywateli polskich, którzy są **bez pracy,** gdy tymczasem mogliby być wszyscy zatrudnieni, lecz stanowiska te są zajęte przez urzędników, **obywateli obcych państw.** To też nic dziwnego, że majątki ziemskie podupadają, gdyż taki cudzoziemiec nie dba o stan majątku, gdyż on jako obcokrajowiec nie kocha ziemi, która nie jest jego ojczyzną, a dba tylko o swoją kieszeń.

Na roli u nas, w Polsce, powienien pracować jako urzędnik gospodarczy — Polak z krwi i kości, który tę polską ziemię ukochał, gdyż walczył o nią, gdzie każda piędź ziemi jest zroszona jego krwią.

Na dowód prawdy przytaczam fakt, a mianowicie: **majątek Miradowo, pow. Starogard,** gdzie administratorem jest obywatel czeskosłowacki. Na tymże majątku pracował jako drugi urzędnik około 15 lat Polak, Pomorzanin. Cudzoziemcowi nie był on dość wygodny, więc go zwolnił i przyjął na jego miejsce obywatela Trzeciej Rzeszy.

Nasze czynniki państwowe powinny położyć temu kres i poczynić odpowiednie kroki, aby cudzoziemcy byli zastąpieni przez swoich bezrobotnych.

Pomorzanin.

telegramy

Prawo serii działa.

Kapstadt. (PAT) W fabryce materiałów wybuchowych w M. Somerset-West wydarzyła się dziś z niewyjaśnionych przyczyn **eksplozja**, w której zginęło **9 osób** oraz wiele osób zostało ranionych. (Jest to siódmy wybuch w ostatnich miesiącach).

Odkrycia w Abisynii.

Addis Abeba, 5. 2. (PAT) Agencja Stefani donosi, iż w Abisynii odkryto **poważne pokłady nafty.** W strefie Lechemti oraz Debra Libanon i Debra Abraham wykryto złoża lignitu. Poszukiwania bogactw mineralnych są prowadzone w pobliżu Gondaru i w prowincji Sidome.

Młodzież włoska pod rozkazami partii.

Rzym, 5. 2. (PAT) Najwyższa komisja obrony narodowej na swym wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem Mussoliniego postanowiła powierzyć całokształt prac nad wyszkoleniem wojskowym młodzieży dowództwu młodzieży liktorskiej, na której czele stoi sekretarz partii Starazze. Uchwała ta komentowana jest, jako nowy krok totalnej kontroli partii nad wychowaniem fizycznym i moralnym całej młodzieży włoskiej.

Statek żydowskich „wilków morskich"

rozbił się u brzegów Korsyki.

Warszawa, 5. 2. Czteromotorowy żydowski statek szkolny, odbywający ćwiczenia u brzegów Korsyki rozbił się. Szczegóły katastrofy są nieznane. Wiadomo tylko, że na pokładzie statku znajdowało się 13 członków załogi i 31 kadetów, uczniów szkoły w Civita Vecchia, przyszłych oficerów przyszłej floty przyszłego państwa żydowskiego. „Podchorążowie" rekrutują się z Litwy, Niemiec, Polski i Austrii.

Żydowskie szkoły prywatne w Wilnie nie otrzymają ani grosza.

Wilno. Zarząd miejski postanowił nie wstawić na r. 1938 — 39 pozycji przewidującej sybsydium na prywatne szkolnictwo żydowskie. Dotychczas żydzi otrzymywali 70 tysięcy zł rocznie.

Nowy preliminarz przewiduje na ten cel jedynie 18 tys. zł, które będą wypłacone szkołom żydowskim celem umożliwienia opłacenia wydatków, związanych z 3-miesięcznym okresem przedwakacyjnym.

Stanowisko magistratu w sprawie skreślenia funduszów na szkolnictwo żydowskie znajdzie bez wątpienia poparcie większości Rady Miejskiej.

Powódź w Ameryce.



Wskutek poważnych opadów śnieżnych wystąpiły z brzegów rzeki w amerykańskim stanie Illinois — na południe od Chicago. Powódź wyrządziła wielkie szkody i przerwała komunikację. Na zdjęciu **zalany most w Kickapoo.**

Kraków gotów na przyjęcie.

Kraków, 5. 2. (PAT) **Cały zamek oraz katedra wraz z otoczeniem są pięknie udekorowane flagami o barwach państwowych polskich i węgierskich.** Z zamku królewskiego powiewa sztandar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W godzinach wieczornych cały zamek królewski, podobnie jak wszystkie inne monumentalne gmachy historyczne Krakowa, zostały pięknie iluminowane reflektorami.

Wczoraj wieczorem pociągami z różnych stron województwa krakowskiego przybywają **liczne delegacje, które wezmą dziś udział w uroczystym powitaniu dostojnych gości.** Na ulicach panuje bardzo ożywiony ruch tysięcznych rzesz publiczności, obserwujących wspaniałą dekorację miasta. Cała prasa krakowska zamieszcza obszerne, pełne entuzjazmu artykuły z okazji przyjazdu regenta Horthy'ego, wspominając o **serdecznych węzłach, jakie łączą na przestrzeni historii oba narody.**

Pan Prezydent przybył do Krakowa.

Kraków, 5. 2. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył samochodem do Krakowa Pan Prezydent R. P. wraz z otoczeniem. Na zamku powitali Pana Prezydenta wojewoda krakowski dr Tymiński, dowódca O. K. gen. Narbutt-Łuczyński, prezydent miasta dr Kaplicki, po czym Pan Prezydent zajął swe apartamenty na zamku wawelskim.

Admirał Horthy przybył do Polski.

Kraków, 5. 2. (PAT) Dziś wczesnym rankiem **na stację graniczną Zebrzydowice** przybył pociąg dworski „Tu Ran", wiozący do Polski J. W. Regenta Węgier admirała Mikołaja Horthy'ego. Dostojnemu gościowi towarzyszy syn Stefan Horthy, minister spraw zagranicznych Koloman Kanya, szef gabinetu cywilnego regenta Stefan Uray oraz adiutanci. Na przyjęcie dostojnych gości stacja Zebrzydowice została pięknie udekorowana emblematami i flagami o barwach państwowych węgierskich i polskich oraz girlandami z zieleni i kwiecia.

W Zebrzydowicach oczekiwali przybycia pociągu dworskiego **p. minister komunikacji płk. Ulrich,** poseł węgierski w Warszawie minister de Hory oraz świta polska. Z powodu wczesnej pory, powitania w Zebrzydowicach nie było. Po krótkim postoju pociąg ruszył w stronę Krakowa. Wzdłuż toru kolejowego i na wszystkich pięknie przystrojonych stacjach kolejowych **ludność witała owacyjnie przejeżdżającego dostojnego gościa węgierskiego.** Pociąg przybył o godz. 9,30 do Krakowa. Po przybyciu do Krakowa nastąpiło **uroczyste powitanie regenta Horthy'ego przez Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego-Rydza oraz przedstawicieli rządu.**

Emerytów „zaborczych" zrównano w prawach

z innymi emerytami.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu **senat przyjął ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych.** Emerytom cywilnym i wojskowym ze służby zaborczej wyrównano emerytury, które były niższe o 10%, z tym jednak, że na równi z innymi ponosić będą opłaty na rzecz skarbu państwa. Opłaty w pierwszym roku wynosić będą 4% w latach nast. o jeden procent mniej co rocznie. Pobieranie tych opłat kończy się z dn. 1 kwietnia 1942.

Przy obliczaniu emerytur **korzystniejszy sposób zaliczania lat służby emerytom z byłych państw zaborczych przysługuje osobom odznaczonym orderem Virtuti, krzyżem Niepodległości z mieczami.** Osoby te będą zwolnione od wyżej wymienionych czteroprocentowych opłat na rzecz skarbu państwa.

Aby utrudnić przedwczesne emerytowanie funkcjonariuszy wprowadzono przepis, że **doliczanie 10 lat do emerytury na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, z wyłączeniem nieszczęśliwych wypadków podczas służby będzie możliwe tylko w razie istnienia związku przyczynowego między służbą a niezdolnością do zarobkowania.** Jeżeli tego związku nie stwierdzono, to doliczanie 10 lat będzie mogło nastąpić tylko za zgodą ministra skarbu.

Poza tym przyjęto cały szereg ustaw. Ślubowanie senackie złożył sen. mjr Ludwik Skibiński, który wchodzi do senatu z województwa poleskiego na miejsce sen. Taubego, który zrzekł się mandatu. (r.)

Szczegóły katastrofy samolotu Stoppaniego.

Rzym, 5. 2. (PAT) Uzyskano tu następujące dane o tragicznej katastrofie, jaka wydarzyła się dnia 2 bm. z samolotem „I'Lama", pilotowanym przez znanego lotnika włoskiego **Stoppaniego,** powracającego z Ameryki Południowej do Europy. Stoppani wyleciał o godz. 9 min. 20 do drugiego etapu lotu z Natalu do Bakhurst. O godz. 12 sygnalizował, że w odległości 50 km na północny wschód od wyspy San Fernando di Neronha zmuszony jest powrócić z powodu uszkodzenia śmigła. O godz. 15-ej **sygnalizował, że leci regularnie przy pomocy dwóch motorów.** Wskutek tego skierował się na Natal a o godz. 15 min. 50 w odległości 100 km od wybrzeży amerykańskich **wybuchł na samolocie pożar.** Stoppani, nadając sygnał S. O. S., opuścił się na morze. W dwadzieścia sekund po wodowaniu nastąpiła w samolocie eksplozja. Stoppani **dzięki pasowi ratunkowemu ocalał.** Czterej jego towarzysze Comani, Viola, Jaria i Pogliani **uczepili się skrzydła, lecz w krótkim czasie nastąpił nowy wybuch.** Stoppani został uratowany przez samoloty, które przybyły z pomocą z Natalu. Ponieważ poszukiwania czterech innych członków załogi nie dały rezultatu, **należy uważać ich za straconych.**

Niezwykły proces przeciwko adwokatowi w Poznaniu.

Poznań, 5. 2. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczy się proces przeciwko adwokatowi Piekarskiemu, oskarżonemu o to, że powołując się na rozległe stosunki w sądownictwie, a w szczególności na bliższą znajomość z sędzią dr. Woźniakiem zdobywał sobie klientelę która spodziewała się, że przez osobę adwokata Piekarskiego będzie mogła uzyskać łagodniejsze wyroki względnie uniewinnienia.

Dochodzenia przeciwko mecenasowi Piekarskiemu wszczęto na skutek doniesienia sekretarza jego kancelarii Stanisławskiego, osobnika karanego już za defraudacje.

Adw. Piekarski nie przyznał się do winy twierdząc, że skierowane przeciwko niemu zarzuty są oparte na oszczerczym doniesieniu, jakie złożył w prokuraturze jego były pracownik Stanisławski. Oskarżony w połowie sierpnia zwolnił Stanisławskiego ze swego biura, ponieważ ten dopuszczał się nadużyć. Przez zemstę Stanisławski złożył **przeciwko niemu doniesienie.**



W KOŃCU ŚWIAT CAŁY CZŁEKU ZA MAŁY.

W środe ostatnie przebrzmiały kolędy; o bliskim poście zagadują wszędy i o tyj bidzie, co w kużde przedwiośnie rośnie a rośnie.

A ja powiadam: najgorsze za nami: Ućknie prek zima ze śnigiem, z mrożami; co dzień — to dłużyj słonka — dobrodzieja, a z nim nadzieja. Cudne widoki zobaczysz, człowiecze, jak sie las, pole we wiosne oblecze; i olenderskij księżniczki kołyska nie lśni tak z bliska.

Do tego zdążam, byś był bez zazdrości, jak jeden tuczy sie, a inszy pości, i żebyś nie brnął na widok przepychu w zjadliwym grzychu. Bo miłość własna człeku przypomina:

„Ów człek jest bogacz. Czemuż ja chudzina? Czemu ja nie magnackim jedynakiem z herbowym znakiem? Czemu są jedni, co sie w czypku rodzą, po pańsku żyją i drugim przewodzą? Czemu wygrywający los do dłoni dostają oni? Czemu bez szwanku szczęściarz skoczy z wieży, a tu mu jeszcze u nóg złoto leży; drugi zaś potknie sie na równyj drodze i zrani srodze?"

Taki to pomyślunek osobisty wzieły sie rozpatrywać socjalisty i nuże szukać na te nierówności jakijś mądrości! I upływają w tym szukaniu lata; socyjoł szuka, zeszywa i łata — a ciegiem drze sie — jak stara kapota — jego robota. Wraz z komunistą chcą wywrócić prawa, i Boski rząd niedobry im sie zdawa; przeto i świecka i duchowna władza onym zawadza.

Na eksperyment im Pan Bóg pozwala: komunistyczne państwo u moskala, by przekonała sie reszta Europy, co to za szopy... Ano więc równość rajską wprowadzają tak, że chto większy, głowe mu ścinają; a choć ni słuchu o poprawie doli — wciąż sie łby goli. I nima rady! Jak zły czek sie uprze, nie widzi, że to, co robi — najgłupsze. Nicht upartego przekonać nie zdoła, że ma fijoła.

A przecie chyba to dość zrozumiałe, że wielgie rzeczy bywają i małe, jedno jest chude, a insze pękate, gładkie — kańciate... A między ludźmi: ten zdrów, pełen siły — temu cirpienia życie obrzydziły; ten uzdolniony, w lot pojmie rzecz nową — ten z tępą głową.

I cóż pomoże utyskiwać, biadać, filozofować i przyczyny badać, laczego nima równości — jak życzy ród bolszewiczy?

Tak sie podoba Najwyższemu Panu, żeby różnice były wieku, stanu, we pleci osób, w dostatku, w urzędzie... no — krótko: wszędzie.

Ale przypuśćmy, że Bóg zadowoli ludzi w tym, co kużdego korci, boli.

Jak długo bedą mieć szczęśliwą mine?

Ani godzine!

Bidak, dostawszy tysiąc na początek, wnetki zapragnie mieć wielki majątek; potem królestwo, a w końcu świat cały człeku za mały.

Prezydenci i burmistrzowie miast

wielkopolskich obradowali w Poznaniu.

Poznań, 5. 2. (PAT). W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się plenarne zebranie koła miast wielkopolskich w obecności prezydenta m. Poznania inż. Rugego i delegata Zw. Miast z Warszawy, poświęcone aktualnym sprawom, dotyczącym miast na terenie Wielkopolski. Zebrani postanowili m. in. urządzić dokształcający kurs administracyjno-handlowy dla urzędników miejskich.

W toku zebrania wygłoszono dwa referaty pt.: „Elektryfikacja Poznańskiego" i „Polityka cen za siłę i światło".

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Wiednia w terminie od 25 lutego do 10 marca br. Koszt udziału 98 zł. Zapisy do dnia 20 lutego br.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 17 lutego do 28 lutego. Cena udziału 25 zł. Zapisy do dnia 13 lutego br.

66% zniżki do Worochty.

Informacje i zapisy „Orbis", Bydgoszcz, ul Dworcowa 2, tel. 36-67.

PO EPOCE WIELKICH WYNALAZKÓW — ERA DROBNYCH ULEPSZEŃ.

(kt) Można spotkać się z opinią, że **wielkie** wynalazki należa do doby wczorajszej, że natomiast dzisiejszość stoi pod znakiem drobnych, ale ważnych ulepszeń i pozornie nieznacznych usprawnień dóbr i usług wszelkiego rodzaju. Wariacje na te same tematy — oto ponoć przyszły „trend" rozwoju techniki. Nie wnikając w słuszność tego poglądu, przyznać jednak trzeba, że istotnie daje się zauważyć wyścig producentów, starających się o coraz doskonalsze zaspakajanie potrzeb konsumentów. Niewątpliwie obok względów technicznych (wyczerpanie się repertuaru wielkich wynalazków) dużą rolę w doskonaleniu produkcji odgrywają motywy gospodarcze, zwłaszcza zaostrzona walka konkurencyjna, zmuszająca współzawodników do prześcigania się w pomysłowości technicznej i handlowej. Na żadnym innym terenie konkurencja tego właśnie rodzaju nie bije tak w oczy, jak na wielkich targach gospodarczych. Mimo, iż jeszcze cały kwartał dzieli nas od daty otwarcia Targów Poznańskich, dyrekcja T. P. otrzymuje liczne zawiadomienia od wystawców, awizujące, że wystąpią oni z nowymi ulepszonymi, zmodernizowanymi wzorami towarów Jest to objaw pocieszający, świadczy on bowiem o wzrastającej dynamice polskiej wytwórczości przemysłowej, pragnącej dotrzymać kroku produkcji zagranicznej, nie kostniejącej w przestarzałych formach, lecz stale się odnawiającej.

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Wielką wentę karnawałową** urządza Komitet niesienia pomocy biednym przy parafii Św. Trójcy we wtorek, 8 lutego o godz. 17 w Resursie Kupieckiej. Obfity własny bufet. Orkiestra pierwszorzędna.

Pozostałe zaproszenia są do odebrania w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ulicy Dworcowej.

— **Podwieczorek taneczny** urządza **Polski** Biały Krzyż w dniu 6 lutego o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orłem". Przy wstępie pobiera się dobrowolne datki na oświatę żołnierza. Zaproszeń nie wysyła się. O poparcie tej imprezy gorąco prosi Polski Biały Krzyż. (2084

— **Wielką wentę** z licznymi urozmaiceniami urządza Stow. Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii Matki Boskiej Nieust. Pomocy w niedzielę 6 lutego w Domu Katolickim przy ul. Dąbrowskiego 2. Początek o godz. 16. Serdecznie zaprasza Komitet niesienia pomocy biednym.

— **A więc już dziś wieczorem** spotkamy się wszyscy na zabawie Związku Młodych Drogerzystów w sali „Pod Lwem", gdzie przy dźwiękach melodyjnej orkiestry w takt polskich tańców miło i wesoło minie czas. Zresztą komitet ręczy za dobór towarzystwa i za wesołą zabawę. A więc dziś wieczorem wszyscy „Pod Lwem".

— **Wobec licznych biednych rodzin na Bielawkach** i wielkich ich zapotrzebowań urządza komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii św. Winc. à Paulo **w czwartek**, dnia **10 lutego** w sali Resursy Kupieckiej herbatkę karnawałową. Początek o godz. 17. Bufet jak zwykle wyborowy i bogato zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana. Pierwszorzędna orkiestra. (1987

JUTRO BAL CUKIERNIKÓW W RESURSIE.

Radosna wiadomość: już jutro, **w niedzielę 6 bm.** o godz. 19 **w salach Resursy Kupieckiej** rozpoczyna się najsłodsza impreza karnawału — **bal cukierników,** organizowany przez **Towarzystwo Pomocników Cukierniczych w Bydgoszczy.** Organizatorzy zapewniają, że takiej ilości słodkich niespodzianek dotąd jeszcze nie było. W pięknie udekorowanej sali do tańca przygrywać będzie orkiestra p. Kłobuckiego. Strój wieczorowy. A więc? — idziemy.

Wykrycie sprawców włamania do Teatru Miejskiego.

Żmudna praca policji śledczej zakończona pomyślnym rezultatem.

Nowymi wspaniałymi wynikami poszczycić się może bydgoska policja śledcza, która pod dzielnym kierownictwem p. komisarza Szatkowskiego niejednokrotnie już wykazała swą niezwykłą sprawność. Niełatwy orzech miała do zgryzienia ze sprawą sensacyjnego włamania do garderoby artystów Teatru Miejskiego, lecz podchodząc sumiennie do rozwiązania trudnej zagadki kryminalnej po nitce doszła do kłębka i ku zadowoleniu okradzionych artystów ujęła dwóch niebezpiecznych włamywaczy, przy czym część łupu udało się złodziejom odebrać. Szczegóły przedstawiają się następująco:

Zuchwałego włamania do Teatru Miejskiego dokonano w nocy z 8 **na** 9 grudnia ub. roku. Jak wiadomo łupem włamywaczy padło 12 prawie nowych ubrań męskich, smoking, neseser i inne przedmioty wartości 2.500 złotych na szkodę artystów Kierczyńskiego, Serwińskiego, Drewicza, Leśniowskiego i Gajdeckiego. Przypuszczano pierwotnie, że złodzieje po przedstawieniu dali się zamknąć, po czym, gdy teatr pogrążony był w ciemnościach, włamali się do garderoby. Przypuszczenia te były mylne. Ściśle dochodzenia bowiem wykazały, że złodzieje dostali się przez okno parterowe do teatru.

Po żmudnych i energicznych dochodzeniach policja wreszcie wpadła na trop włamywaczy i ustaliła nazwiska zawodowych złodziei. Byli to **23-letni Zenon Lisowski**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Strzeleckiej 69 **i 24-letni Jan Puchalski**, zam. przy ul. Orla nr 36. Po dokonaniu włamania Lisowski i Puchalski natychmiast ulotnili się z Bydgoszczy w niewiadomym kierunku. Rozpisano listy gończe i niebawem bydgoska policja śledcza otrzymała telefonogram, iż włamywacze kręcili się w okolicy Konina i Nieszawy. Podjęto więc dalsze energiczne dochodzenia. W międzyczasie jednak włamywacze czując się dość pewnie powrócili w tym tygodniu do Bydgoszczy. Doszło to do wiadomości policji, której udało się Lisowskiego aresztować na ulicy Gdańskiej, a Puchalskiego przytrzymano w mieszkaniu pewnej kobiety lekkich obyczajów.

Przesłuchani w śledztwie, włamywacze stanowczo zaprzeczali, jakoby brali udział w wyprawie złodziejskiej. Dopiero gdy przedstawiono dowody rzeczowe a mianowicie część skradzionego łupu, przyznali się do winy. Przeprowadzona bowiem rewizja domowa w mieszkaniu krewnych Lisowskiego, zamieszkałych w powiatach konińskim i nieszawskim, dała wynik pozytywny. Znaleziono tam część skradzionych przedmiotów. Większą część łupu złodzieje zdołali jednak już sprzedać w Bydgoszczy. Odnalezione dotąd przedmioty zwrócono uradowanym artystom.

Poza wspomnianym **wyżej sukcesem** bydgoskiej policji śledczej, udało jej się również wykryć sprawców włamania do składu obuwia **mistrza szewskiego p. Nowastowskiego** przy Alejach Mickiewicza 9. Złodzieje wykradli z składu w nocy z 12 na 13 stycznia 30 par butów wartości 1.000 złotych. Aresztowano **30-letniego Stefana Piechowiaka i 27-letniego Alojzego Liberę, zam. przy ul. Podgórnej 1.** Zdołali oni buty sprzedać w Poznaniu, lecz dzięki energii policji połowę odebrano paserom i zwrócono poszkodowanemu mistrzowi szewskiemu.

SPORT

TRIUMF AUSTRIAKÓW W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Zakopane. W trzecim dniu międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Suchym Zlebie nad Kalatówkami slalom pań i panów do biegu złożonego o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Warunki atmosferyczne nie najlepsze.

Pierwsze miejsce w slalomie pań zajęła Goedl Helga (Austria) uzyskując w pierwszym zjeździe 83,1 sek., w drugim 80,0 — razem w ogólnym czasie 163,1 sek.

2) Marusarzówna Maria (SNPTT Zakopane).

3) Marusarzówna Helena.

W obliczeniu biegu zjazdowego i slalomu pań **tytuł mistrzyni PZN w kombinacji alpejskiej zdobyła Goedl (Austria)** z ogólną notą 470,96 (nota za bieg 210 i za slalom 260,96).

Tytuł wicemistrzyni zdobyła Marusarzówna Helena, 3) Nissl (Austria).

Do slalomu panów na zgłoszonych **40** zawodników startowało 35. 1) Rehrl Józef (Austria) (pierwszy zjazd 86,8, drugi 89,9), czas ogólny 176.7.

2) Kreuzer Paul. (Austria), 3) Zając Marian, 4) Zając Karol, 5) Lipowski Jan, 6) Bochenek Jan.

W obliczeniu z biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej tytuł mistrza PZN na rok 1938 zdobył **Rehrl Józef,** nota biegu 253, slalom 318,06, ogólna nota 571,06. Tytuł wicemistrza zdobył Zając Marian (HKN Zakopane) nota 588,44, 3) Zając Karol (Wisła Zakopane), 4) Kreuzer Paul (Austria), 5) Bochenek Jan (Wisła Zakopane),.

LOSOWANIE ZAWODÓW O PUCHAR DAVISA.

Polska walczy w pierwszej rundzie z Danią.

W Waszyngtonie odbyło się losowanie zawodów o puchar Davisa. Losowania dokonał sekretarz stanu spraw zagranicznych Ameryki Cordell Hull. Ogółem do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, z tego 21 w strefie europejskiej, a 4 w strefie amerykańskiej.

W pierwszej rundzie walczyć będą **Francja** z Holandią, **Polska z Danią,** Irlandia z Włochami, Czechosłowacja z Jugosławią i Anglia z Rumunią. Pierwsza runda ma być ukończona do 10 maja br.

BRADDOCK MA DOSYĆ BOKSU.

Nowy Jork. Z Ameryki donoszą, że mistrz świata Braddock po swoim niespodziewanym zwycięstwie nad Anglikiem Tommy Farrem ma się wycofać z czynnego życia sportowego. Mecz rewanżowy z Farrem, projektowany na 1 kwietnia ma być odwołany. Natomiast 11 marca Farr ma walczyć w Nowym Jorku z Max Baerem.

SENSACJE HOKEJOWE.

Warszawa. Z ciekawszych rozgrywek hokejowych w Europie należy zanotować międzypaństwowy mecz **Czechosłowacja — Kanada** w Pradze zakończony **nieznacznym zwycięstwem Kanadyjczyków 1:0.**

W Monachium pomiędzy **kanadyjską** drużyną Sudbury Wolves a kombinowaną drużyną niemieckich Kanadyjczyków zakończono mecz zwycięstwem gości 4:0.

Pierwszy mecz reprezentacji hokejowej Ameryki z reprezentacją Francji w Paryżu Amerykanie wygrali z trudem nieznacznie 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Amerykanie zawiedli, ich drużyna reprezentowała się słabo, nie wykazując tych walorów, jakich się od niej spodziewano.

Mistrzowska para łyżwiarksa.



Rodzeństwo Kalusowie (Śląskie Tow. Łyżwiarskie), które w mistrzostwach Europy w jeździe figurowej na lodzie, rozegranych w Opawie, zdobyło 5-te miejsce.

Urządzimy walny bal!

Bal to będzie — roztęczony,
— roztańczony,
— rozbawiony
i szalony!

Bal szalony,
wymarzony,
romantyczny cud wyśniony!
Kolorowy
i baśniowy
i serc żarem purpurowy!
— Bydgoszczanki stracą głowy,
bo to będzie — „BAL PIKOWY"!

*

Cała Bydgoszcz podziwia karty z asem pikowym, przebitym wielkim gwoździem srebrnym. Bal pikowy będzie „gwoździem sezonu". Jeszcze tylko tydzień! Bydgoszcz oszaleje na salach Dyrekcji Kolejowej. Polscy inżynierzy, urządzający bal na zakup ciężkich karabinów maszynowych, mogą liczyć na poparcie całej Bydgoszczy.

Bal pikowy już 12 lutego. A więc, jeszcze 7 dni.

DZIŚ NAJLEPSZA ZABAWA W RESURSIE!

Piękne panie na wieczorku Pom. Związku Pracowników Handlowych.

Jeszcze jedna sobota. Gdzie pójść? Dla chcącego się zabawić — to poważne zmartwienie. Tymczasem dziś tak łatwo odpowiedzieć na to pytanie. W Resursie będzie się bawić młodzież kupiecka. A więc, wszyscy do Resursy! Na wieczorku Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych, gdzie dużo będzie pięknych pań, dużo urozmaicenia i dwie doskonałe orkiestry taneczne, **zabawić się można najlepiej!**

KAŻDY MILE WSPOM NA...

Uczestnicy zabaw tanecznych, urządzanych w ubiegłych latach przez W. T. O., mają te zabawy w miłej pamięci, gdyż z zabawami ogrodników łączy się obdarowanie kwiatami. A kto nie lubi kwiatów? Wszyscy, prawda? To też komitet obecny sądzi, że i tym razem zabawa, którą urządza się **w sobotę, dnia 19 lutego w Sokolni,** cieszyć się będzie poparciem Szanownych Obywateli.

Zebranie plenarne **Wlkp. Tow. Ogrodniczego** odbędzie się **w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 14-tej** w salce p. Mellera, plac Piastowski. (2183

— **Clou wszystkich zabaw w przyszłym tygodniu** będzie bezsprzecznie wieczorek karnawałowy **Kat. Koła Pań i Koła Młodych,** który odbędzie się w środę, dnia 9 lutego w salach Resursy Kupieckiej. Moc niespodzianek — piękne nagrody — pierwszorzędna orkiestra — zapewnią wszystkim dobrą, wesołą, towarzyską zabawę. Wstęp 1 zł. Kto przez przeoczenie nie otrzymał jeszcze zaproszenia, zechce takowe odebrać w firmie A. Nozdrzykowski (magazyn artykułów męskich), Mostowa 6.

———o———

— **Osobiste.** Dyplom i tytuł magistra praw uzyskał na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego p. Stefan Kuminek z Bydgoszczy.

— **Uwaga, b. uczestnicy strajku szkolnego 1906/7.** We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie w lokalu Lenging, ul. Długa. Uprasza się sympatyków i członków o gremialne przybycie.

RUCH WYDAWNICZY.

St. Andrzej Radek. „Rewolucja w Warszawie". 1904—1909. Z ilustracjami. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa 1938. Cena zł 7,—.

Rewolucja 1905—1910 roku, która niczym huragan przeszła nad naszym krajem i w której brało udział tysiące ludzi, była punktem zwrotnym w dziejach Polski. W roku 1905 rozpoczęło się wielkie odrodzenie narodu we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego, a formy ówczesnej walki i hasła wywarły duży, a niekiedy nawet decydujący wpływ na kształtowanie się siły do dalszej walki z wrogiem.

O tych jednak wielkich zmaganiach się z najazdem, o krwawych i bohaterskich walkach ówczesnej Organizacji Bojowej, społeczeństwo obecne wie bardzo mało, albo wiadomości te są niedostateczne, a często nawet fałszywe.

Aby więc prawda o tamtych czasach wszystkim stała się wiadoma warto przeczytać nową i pierwszą o rewolucji 1905 wydaną książkę pt. **„Rewolucja w Warszawie"** napisaną przez St. Andrzeja Radka, z przedmową generała Mieczysława Dąbkowskiego.

Książka napisana jasno, zrozumiale i z wybitną znajomością ówczesnego terenu walk, zaopatrzona w spis nazwisk b. bojowców, będzie dla wielu cennym dokumentem, dla innych źródłem miłych wspomnień.

Książkę nabywać można w Instytucie Wydawniczym „Biblioteka Polska" i b. Więźniów Politycznych, po udokumentowaniu udzielamy rabatu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

We wczorajszy piątek targnęła się na życie młoda kobieta Anna K., zam. przy ul. Niedźwiedzia 2 w charakterze sublokatorki u żyda Kirszenberga. Kobieta w celu samobójczym napiła się esencji octowej. W porę zawezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który wypompował żołądek. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana.

XIX. SEJMIK WIOŚLARSKI.

Tegoroczny (dziewiętnasty) sejmik wioślarski odbędzie się **w niedzielę, dnia 6-go marca br.** w Warszawie w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (ul. Pierackiego). Dowiadujemy się, że sejmik warszawski zostanie bardzo licznie obesłany przez delegatów bydgoskich klubów wioślarskich.

WALNE ZEBRANIE OPN SOKOŁA V.

Na walnym zebraniu Oddziału Piłki Nożnej Sokoła V wybrano skład kierownictwa następujący: kierownik — **Moraczewski** Alojzy, skarbnik — **Gosieniecki** Czesław, sekretarz — **Maluk** Witold.

Sekretariat mieści się przy ul. Wrocławskiej 1 u p. Dzierżyńskiego. Tamże przyjmuje się nowych członków. Treningi zimą odbywają się co czwartki na sali przy ul. Kordeckiego o godz. 20-tej. Latem na boisku im. Świtały. Młodzież pozaszkolna może się zgłaszać do druż. juniorów, która co roku rozgrywa mecze o mistrzostwo juniorów. Poszukujemy przeciwników dla druż. I i II oraz druż. juniorów.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ!

Zuchwałość złodziei przechodzi już wszelkie pojęcia ludzkie. Nie tylko, że kradnie się ramy okienne, drzwi, zamki i żarówki elektryczne z korytarzy, ale nawet i nagrobki. Szczytem bezczelności jednak jest wyrwanie parkanu żelaznego z przed Teatru Miejskiego na ul. Marszałka Focha w miejscu najbardziej ruchliwym. Parkan miał długości dwóch metrów. Niewiadomo, czy ten swego rodzaju rekord nie zostanie znowu pobity. Spodziewać się można bowiem rzeczy bardziej jeszcze nieprawdopodobnych.

Policji zgłosił p. Józef Zalewski (Niecała 37) kradzież radioaparatu, wartości 120 zł. Marian Zielonkiewicz (Świętojńska 2) zgłosił kradzież żarówek, wartości 10 zł z korytarza domu. Przy podejmowaniu gotówki w jednym z tutejszych banków skradziono Leonowi Metelskiemu 25 zł gotówki w rolce. Pan Michał Grabowski (Warszawska 25) zgłosił kradzież gotówki 235 zł i pościeli z mieszkania.

DZIŚ SŁUCHAMY W RADIO.

6 luty, godz. 19,35 — nadaje Toruń audycję z cyklu „W zimowy wieczór" pod tyt. „W checzy kaszubskiej". Będzie to audycja regionalna w opracowaniu Pawła Szulca. Audycja ta przeniesie nas do kaszubskiej chaty i odda nam nastroje wiejskie.

MASOWO KRADŁ ROWERY.

Postrachem rowerzystów jest 19-letni robotnik Jan Lewandowski z Bydgoszczy, który obrał sobie specjalny fach a mianowicie zawodowo trudnił się kradzieżą rowerów. Nie pierwszy i na pewno nie ostatni raz zasiadywał za tego rodzaju przestępstwa na ławie oskarżonych. „Fach" ten bowiem przypadł mu do gustu, gdyż ciągnął z niego znaczne korzyści przez spieniężenie skradzionych rowerów.

W ub. czwartek oskarżony Lewandowski odpowiadał znowu przed Sądem Grodzkim za kradzież czterech rowerów i to na szkodę Alojzego Wierzchowieckiego, Leona Szankowskiego, Władysława Fonary i Mateusza Gruszki. Za każdy czyn otrzymał Lewandowski po 6 miesięcy więzienia, po czym połączono mu karę i wymierzono karę łączną dziesięciu miesięcy więzienia.

Odpowiedzi Redakcji

Dla R. A. S. Ad 1) Straty padłych koni nie można odliczyć od dochodu w myśl art. 6 ustawy o podatku dochodowym i Orzecznictwa N. T. A. gdyż jest to strata na substancji majątkowej. 2) Również kradzież towarów nie jest potrącalna od dochodu z motywów podanych wyżej pod 1. 3) Koszty tynkowania domu są potrącalne od dochodu, gdy tynkowanie przeprowadzono w celu utrzymania budowli na dotychczasowym poziomie, to znaczy, gdy przeprowadzono normalną reperację. Jeżeli natomiast otynkowanie domu nastąpiło w celu trwałego ulepszenia dochodowości domu, a zatem w celu podniesienia wartości budynku, wówczas kosztów takiego tynkowania nie można odliczyć od dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Panu A. J. w Gdyni. Cieszyło by nas, gdyby to było prawdą, że Kaszubi odwracają się od klasowych związków. Wpływy socjalistów w porcie, według naszych informacji, nie zostały dotąd przełamane.

Kronika Towarzystw

Niedziela 6 lutego.

Godz. 16,00: **Tow. Obywateli Szwederowa.** Zebranie w Domu Katolickim. Redaktor St. Nowakowski wygłosi referat na temat: „Polacy w cywilizacji świata". Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lutnia".** Lekcja w rest. „Sportowa", ul. Marsz. Focha. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Poniedziałek 7 lutego.

Godz. 18,00: **Zjednoczenie inwalidów wojny światowej.** Zebranie w lokalu p. Łapy, ul. Lipowa (róg Matejki).

Godz. 19,00: **Tow. Zjedn. Czeladzi Piekarskiej.** Roczne walne zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zaprasza się wszystkich członków oraz czeladź piekarską niezrzeszoną.

*

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie odbędzie się w niedzielę 6 lutego o godz. 16-tej w kaplicy zakładu św. Floriana. — **Sekcja eucharystyczna.** Wspólna adoracja Najśw. Sakramentu w poniedziałek 7 lutego o godz. 19-tej również w kaplicy zakładu św. Floriana. Liczny udział konieczny.

Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy Farze. Zebranie dnia 7 bm. o godzinie 16 w salce św. Floriana. Poprzednio błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kaplicy. Referat p. Gajżewskiej z Poznania. Uprasza się szan. członkinie o jak najliczniejszy udział.

Bydgoski Chór Męski. We wtorek, dnia 8 lutego o godz. 20 w lokalu p. Bielawskiego przy ul. Szczecińskiej 1 walne roczne zebranie.

Wydział właścicieli nieruchomości Chrześcijańskiej Ligi Pracy w Bydgoszczy. Sekcja Bydgoszcz-Szwederowo: Zebranie z referatem adwokata w niedzielę 6 bm. o godz. 16 w lokalu p. Kołodzieja, Ugory 48. **Sekcja Janowiec, pow. Żnin:** Zebranie w niedzielę 6 bm. o godz. 13,30 w lokalu p. Harwartha przy Rynku. Referat przedstawiciela zarządu głównego. **Sekcja Fordon:** Zebranie w niedzielę 13 bm. o godz. 16 w Hotelu Polskim. **Sekcja Solec Kujawski:** Zebranie **w niedzielę 20 bm. o godz. 16 w lokalu p.** Kurka przy rynku. — Referat adwokata. **Sekcja Bydgoszcz-Wschód:** Zebranie w niedzielę 27 bm. o godz. 15 w lokalu p. Kadowa w Brdyujściu.

Stronnictwo Pracy.

BIAŁOŚLIWIE.

Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 11,30 w lokalu p. Sowińskiego. Przybędą mówcy zamiejscowi.

KROSTKOWO.

Zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy w Krostkowie odbędzie się dnia 13 lutego o godz. 15,30 w lokalu p. Lipińskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27,50, II 726 g/l 26,00—26,50, Żyto 22,25—22,50; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 20,00—20,50, Jęcz. 678—673 g/l 19,25—19,50, Jęcz. 644—650 g/l 18,75—19,00, Owies sadeszczony 19,75—20,00.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wl. w. 47,50—48,50, mąka pszenna gat. 0—50% wl. w. 43,00—44,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wl. worek 41,00—42,00, mąka pszenna gatunek II 30—65% wl. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. II A 50—65% wl. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wl. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wl. w. 34,75—35,25, Mąka żytnia gat. I 0—65% wl. w. 32,00—32,50; mąka żytnia razowa 0—95% wl. w. 27,50—28,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,40—32,00. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50, Otręby pszen. średnie 15,50—16,00; Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 14,50—15,00, Otręby jęcz. 15,50—16,00; Kasza jęczm. kraj. wl. w. 28,00—28,50, kasza jęczmienna pęczak wl. w. 28,00—28,50, kasza jęczmienna perłowa wl. w. 38,50—39,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in. Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23,00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 20,00—21,00, Peluszka 20,00—21,00. Łubin żółty 13,75—14,25, Łubin niebieski 13,00—13,50, Seradela 30,00—33,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 53,00—55,00; rzepik ozimy bez worka 51,00—52,00; Siemię lniane 47,00—50,00; Mak niebieski 83,00—88,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 120,00—130,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 200,00—210,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Tymotka czyszczona 25,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne. Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 19,25—19,75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24,50—25,00; wysłodki suszone 8,25—8,75; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,25—7,50, siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50; siano nadnoteckie prasowane 9,75—10,50.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	209,—	chwiejna
Żyto	333,—	lekko zniżkowa
Jęczmień	425,1	„
Owies	157,15	spokojna
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	76,23	„
Mąka żytnia	135,8	„
Otręby pszenne	42,5	„
„ żytnie	80,8	„
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne	134,15	„
Pastewne i inne	99,—	„

Ogólny obrót 1612,28 ton

Ogłoszenie przetargu.

Dnia 15 lutego 1938 r. (wtorek) w pierwszym terminie i **22 lutego 1938 r.** w drugim terminie o godz. 10-tej odbędzie się **w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy** w magazynie kolejowo-celnym ul. Rycerska 22 (za ekspedycją towarową P. K. P.) przetarg publiczny następujących przedmiotów:

a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz nie wykupionych w terminie przez odbiorców jak: części kołowców, celuloid w rolach, sterylizator, wanilina, skórki półkarakułowe, motocykl, samochody osobowe, łańcuchy przegubowe, opiłki stalowe, latarki pojazdowe, prądnice, noże maszynowe, aparat projekcyjny wraz z częściami i narzędziami, główki do maszyn do szycia, magneto, latarki, drut w kręgach, maszyna żelazna.

b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz nie podjętych w terminie przez podróżnych jak: rowery, latarki, prądnice, odzież i bielizna różna, tkaniny, obuwie, torebki damskie, pończochy, zegarki, noże i widelce, łyżki i łyżeczki, zabawki, galanteria, karty do gry i wiele innych drobnych przedmiotów.

Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym.

Naczelnik Urzędu Celnego:
2186) (—) B. Markiewicz.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zasnął w Bogu dnia 3. II. 1938 r. o godz. 21,35 mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, szwagier i dziadek ś. p.

Augustyn Zieliński

w 68 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona, syn i rodzina.

Bydgoszcz, Toruń, Nakło.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7. II. 1938 r. o godz. 9 rano w Bydgoszczy, z domu żałoby ul. Fredry 4, do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa — stąd na cmentarz parafialny. (1145

---

†

Po długich, ciężkich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu d. 2. II. o godz. 16,30 moja najukochańsza matka, nasza najdroższa babcia śp.

Leokadia Politycka

z domu Matczyńska

przeżywszy lat 72, o czym zawiadamiamy na tej drodze w ciężkim smutku pogrążeni

Córka i rodzina

Bydgoszcz, Król. Jadwigi 3.

Pogrzeb odbędzie się d. 6. II. o godzinie 3-ciej z kaplicy cmentarza Św. Trójcy - Jary. Msza św. żałobna d. 7. II. o godz. 9-tej w kościele Św Trójcy. (1140

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę przez wzięcie udziału w pogrzebie, za złożone kondolencje, kwiaty i wieńce z powodu zgonu drogiego nam syna, brata, szwagra i wujka ś. p.

Jana Fedtkiego

a szczególnie wiel. ks. prob. Rochowiakowi, Ochotn. Straży Pożarnej z Nakła, Wyrzyska, Drzewianowa, Wiela i Mroczy, Cechowi Ślusarskiemu Nakło, Tow. Rzemieślniczemu, Bractwu Kurkowemu, Tow. Śpiewu Św. Cecylii, Chórowi Kościelnemu oraz Obywatelstwu Mroczy i okolicy, składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

2150) **A. Fedtke z rodziną.**

Osiedliłam się

w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 15

Dr Magdalena Klink

lekarz specjalista w chorobach wewnętrznych

Godziny przyjęć: 9—12 i 4—6. Tel. 36—80. (2078

Komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy. (2074

Ubezpieczeni bardzo często wzywają pomocy lekarzy domowych względnie Pogotowia ratunkowego mimo, że nie zachodzi konieczność przybycia lekarza względnie Pogotowia do domu.

Postępowanie takie jest działaniem na szkodę instytucji i innych ubezpieczonych, którzy mogą być pozbawieni pomocy lekarskiej w razie niepotrzebnego wyjazdu lekarza z powodu jego nieobecności, chociaż tej pomocy rzeczywiście potrzebują.

Wobec tego Ubezpieczalnia Społeczna we wszystkich wypadkach niewłaściwego wezwania lekarzy i Pogotowia domagać się będzie zwrotu powstałych z tego powodu kosztów.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

Młodszą ekspedientkę

z dobrą prezentacją, wybitnie uzdolnioną, z branży konfekcji damskiej, obeznaną z galanterią męską **poszukujemy od 1 marca względnie od 15.** Oferty z dołączeniem odpisów świadectw oraz fotografii skierować (2156

Dom Konfekcyjny, St. Nowicki i E. Jędrzejczak Grudziądz, ulica Wybickiego 2—4.

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrą:

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod ..." zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tej szyfry, która wymieniona jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy.

SPRZEDAŻE

Nieruchomość
4 pokoje z wygodami dom gospodarczy elektryczność sprzeda. Spokojna 17. (2120

Dom handlowy (2105
centrum Torunia sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „1028".

Dom
dochód mies. 200,— sprzedam. Cena 13 000,— wpłata 10000,—. Toruńska 65. (2144

Skład
elektro-radiotechniczny w Toruniu okazyjnie sprzedam z powodu wyjazdu. Zgłoszenia Dzien. Bydg., Toruń „Centrum". (2107

Heblarkę
grubościową 500, sztancę średnią dwuramienną. Jasna 17—4. 2138

Kiosk
z mieszkaniem przy przystanku tramwajowym korzystnie sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (2136

Fiat 503
limuzynę dobrym stanie sprzedam, zamienię na motocykl, Lipiński, Plac Poznański 10. (2171

Sprzedam
samochód 2 tonowy Chevrolet 6 cylindrowy, w bardzo dobrym stanie i wóz rzeźnicki do mięsa. Promenada 29 m. 2. (1154

Domek
murowany, plac budowlany. Klem. Janickiego 3, Jary. (1152

Spedytorstwo
dobrze zaprowadzone sprzedam 8.000. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „Spedytorstwo". 2108

Dom handlowy
centrum Torunia sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „1028".

Sprzedam natychmiast
osadę, 9 hektarów pod Gdynią, 2 hek. łąk, ziemia pszenno-buraczana, nadaje się na ogrodnictwo, sad owocowy, budynki masywne, inwentarze nadkompletne. Cena według ugody. Wiktor Hoppe, Rekowo poczta Połochowo pow. Morski. (2103

Gdynia Hala Targowa
do odstąpienia
interes artykułów mącznych i spożywczych.
Gotówki potrzeba około 4000. Oferty 2009
Westfalewski, Gdynia Skwer Kościuszki 19.

Mierzwę
krowią sprzedam. Spokojna 17. 2119

Klatki
dla kanarków za pół darmo sprzedam. Spokojna nr 17. 2118

Traktor (2157
Doering, 2 pługi i części zapasowe sprzedam. Harlos, Grudziądz, Rynek.

Obwieszczenie
o licytacji drzewa.

We wtorek, dnia 8 lutego 1938 r. o godzinie 9,30 odbędzie się w leśnictwie **Rudnik** sprzedaż

ca 400 m³ drzewa budulcowego i ca 350 m³ opałowego.

Sprzedaż nastąpi w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w gotówce

Grudziądz, dnia 25 stycznia 1938 r.

Zarząd Miejski w Grudziądzu.

2155)

Dnia 19 lutego o godz. 10.30 odbędzie się w sali nr 7 Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

licytacja

dwupiętrowego domu mieszkalno-handlowego, położonego w Bydgoszczy przy ul. Mostowej nr 3. **Roczny dochód brutto zł 9.240. Wartość szacunkowa zł 80.000. Cena wywołania zł 60.000. Rękojmia zł 8.000. Możliwość spłaty części ceny licytacyjnej w ratach.** Przystępujący do przetargu muszą posiadać zezwolenie władz administracyjn. na nabycie nieruchomości. Bliższe informacje Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Poznaniu. (2113

KONKURS!

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wejherowie ogłasza **konkurs na dzierżawę Strzelnicy w Wejherowie,** położonej w parku Miejskim **od 1 kwietnia 1938 r.** 2151

Do kompletu należy: Restauracja z kompletnym urządzeniem — (koncesja Bractwa) wielka i mała sala zabawowa, mieszkanie o 10 pokojach. Śliczny ogród

Warunki dzierżawy oraz bliższych informacji udziela prezes **J. Landowski, Wejherowo,** Plac Wejhera 9. Of. należy złożyć najpóźniej do 15 lutego 1938 r. **Zarząd.**

Poważna instytucja poszukuje zaraz doświadczonego

szofera - mechanika

z poważnymi referencjami, dłuższą praktyką i pierwszorzędnymi świadectwami. Warunki bardzo dobre. Zgłosić się pod „Szofer" do **„Dziennika Kujawskiego".** 2153

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

2076



Dlaczego

uskarżasz się stale na

podagrę i reumatyzm?

Zaopatrz się w najbliższej aptece w nasz wypróbowany i skuteczny **plaster na reumatyzm**

„CAPSINAP"

a doznasz natychmiastowej ulgi.

Jedyni wytwórcy: **Dr Behring i Ska, Bydgoszcz.**

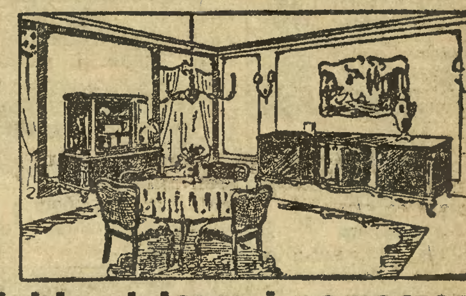


„Arnold Fibiger"

niech każdy pamięta — (275
przez lat 60 w służbie klienta.

(Dostawca Polskiego Radia, Konserwatoriów, Statków Morskich i Wytwórni Filmowych).

Przedstawicielstwo: Poznań, Centralny Magazyn Pianin, Pierackiego 11



Meble stylowe i nowoczesne

kupisz najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Właśc.: Franciszek Bronikowski

Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak) (6036

Wincenty K. Sławiński

Bydgoszcz w wierszach



MIASTO MOJE...

Do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie zł 1,30.

Skład główny u Gieryna, Pl. Teatralny.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK, Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe, Gniezno, ul. Wrzesińska 18

Telefon 150.

Rozkład jazdy autobusów

Ważny od dnia 15 października 1937 r. (5660)

na liniach: **1) Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz**

									Stacja							
—	8^{00}	11^{15}	13^{30}	16^{20}	18^{20}	20^{15}	23^{30}	↓	Bydgoszcz	↑	7^{45}	10^{35}	11^{10}	14^{15}	16^{15}	19^{40}
—	8^{25}	11^{40}	13^{45}	16^{45}	18^{45}	20^{40}	23^{55}		Rynarzewo		7^{20}	10^{10}	10^{45}	13^{50}	15^{50}	19^{15}
—	8^{40}	11^{55}	14^{00}	17^{00}	19^{00}	20^{55}	0^{10}		Szubin		7^{05}	9^{55}	10^{30}	13^{35}	15^{35}	19^{00}
—	9^{20}	12^{35}	14^{40}	17^{40}	19^{40}	21^{35}	0^{50}		Żnin		6^{25}	9^{15}	9^{55}	12^{55}	14^{55}	18^{20}
6^{25}	9^{35}	12^{40}	—	17^{45}	—	—	—		Żnin		—	9^{05}	—	12^{50}	14^{50}	18^{15}
6^{40}	9^{40}	12^{55}	—	18^{00}	—	—	—		Gąsawa		—	8^{50}	—	12^{35}	14^{35}	18^{00}
6^{55}	9^{55}	13^{10}	—	18^{15}	—	—	—		Rogowo		—	8^{35}	—	12^{20}	14^{20}	17^{45}
7^{40}	10^{25}	13^{55}	—	18^{55}	—	—	—	↓	Gniezno	↑	—	7^{50}	—	11^{40}	13^{40}	17^{00}
			P		P		N						P			

3) Żnin—Łabiszyn.

			Stacja			
7^{30}	15^{05}	↓	Żnin	↑	9^{00}	17^{00}
8^{00}	15^{35}	↓	Łabiszyn	↑	8^{30}	16^{30}
T	P				T	P

2) Kcynia—Szubin—Bydgoszcz.

					Stacja					
6^{50}	10^{05}	16^{20}	18^{25}	↓	Kcynia	↑	9^{20}	14^{25}	19^{25}	21^{20}
7^{15}	10^{30}	16^{45}	18^{50}		Szubin		8^{55}	14^{00}	19^{00}	20^{55}
7^{30}	10^{45}	17^{00}	19^{05}		Rynarzewo		8^{40}	13^{45}	18^{45}	20^{40}
7^{55}	11^{10}	17^{25}	19^{30}	↓	Bydgoszcz	↑	8^{15}	13^{20}	18^{20}	20^{15}
		P	N						P	N

UWAGI: P = kursują tylko w dni powszednie
N = „ w niedziele i święta
T = „ tylko w dni targowe (wtorki i piątki)

Wypożyczam luksusowe autobusy na wycieczki.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery, części, opony. Długa 25. 2130

Fortepiany
stroi, naprawia. Wicherek, Grodzka 8. 2065

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. (2092

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (1166

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Starą garderobę
męską zamieniam na bielskie materiały ubraniowe. Zgł. telefon 38-60. (1160

SPRZEDAŻE

Dom
nowy, piętrowy centrum 10 000. Kaszubska 16, Rudek. 1157

Sprzedam
restaurację salą, zabudowaniem w Bydgoszczy 10 000. Kaszubska 16, Rudek. (1156

Parcelę
sprzedam. Stara Szkolna 1—7. 2134

Dom
dwupiętrowy, placem sprzedam. Orla 37. 2141

Skład (1170
kolonialny sprzedam tanio. Br. Pierackiego 48.

Domek (2129
nowy, dochodowy, ogrodem 5.700. Chwytowo 5-8.

Psa
sprzedam, osiem miesięczny dog. Jasna 2/4. (2168

Kolonialkę
tanio sprzedam. Adres Dziennik. (2166

Place
budowlane sprzedam, dobry punkt. Kulczak, Brzozowa 5. (2165

Zakład
fryzjerski z aparatami, małym mieszkaniem tanio sprzedam zaraz, powód wyjazd. Oferty Dziennik „Wyjazd". (2149

Rower
męski, damski nowy tanio sprzedam. Nakielska nr 3. (2147

Sprzedam
maszyny do szlifierni luster i szkła, motor 220 wolt 5 kw. Zgłoszenia Dworcowa 94—8. (2180

Parcela
na sprzedaż, Chrobrego 6-5. 1173

Dom
kolonialkę 10 000. Szarek, Toruńska 13. 2193

Domek
sprzedam lub wydzierżawię. Adres wskaże Dziennik. 2192

Zakład 1186
fryzjerski zaraz sprzedam. Oferty „K. 88" filia Dzien.

Skład (1178
sprzedam pismienny. Oferty filia „Pismienny."

Radio
tanio oddam Grunwaldzka 2—2. (2068

Rzeźnictwo
w pełnym biegu na sprzedaż z powodu choroby. Chwytowo 5—8. (2098

Maszyna (2101
krawiecka. Śląska 13—6.

Patefon
walizkowy, Świętojańska 22, m. 3. (1105

Eleganckie
futro (kurtka). Matejki 12—4. (1104

Motocykl
„Iudian" tanio sprzedam Rudziński, Piękna 2. (2064

Okazyjnie (1122
kanapa używana. Szczecińska 10, bl. 11, m. 30.

Rower
męski, damski, Singera nowe, korzystnie. Śniadeckich 41—5. (1137

Okazyjna
sprzedaż składu sprzętów kuchennych w pełnym biegu. Sprzedaż z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Gotówka do objęcia 2 000 do 2 500 zł. Gdzie? wskaże ekspedycja. (2184

KUPNA

Parcelę
na budowę kupię. Filia pod „Parcela". (1147

Dom
lub rozpoczętą budowę kupię. Wpłata 12.000 zł. Filia pod „Lokata". 1146

Uwaga!
Po cenach możliwie najwyższych kupuję stale wszelkiego rodzaju używane znaczki pocztowe zbierane z obiegu. Cenniki zakupu wysyłam na żądanie. Toruń I, skrytka pocztowa 122. (2125

Olszynę
wałki 2 mtr. kupuję każdą ilość. Kowalski Sowinskiego 20. (2143

Lokomobilę (2124
15 P. S. kupię względnie zamienię na 7 P. S. Wyczerpujące oferty Mleczarnia Suchary, p. Nakło.

Lampę
kwarcową 220 stały. Zgłoszenia „Cena" filia. (1934

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington Sienkiewicza 12—4. (1111

POSADY WOLNE

Podróżujący
dobrze zaprowadzony na Pomorzu, do sprzedaży cukierków z samochodu, z kaucją potrzebny. Of. Dziennik Bydgoski „Kupiec". (2131

Drogerzysta
młodszy jako kierownik język niemiecki, dobry fachowiec z kaucją 1 000 zł gotówki potrzebny zaraz. Drogeria pod Gwiazdą, Wągrowiec. (2187

Dziewczyna
do dzieci z świadectwami na kilka godzin dziennie potrzebna. Zgłoszenia od 4—6 po poł. 20 Stycznia 25—2. (1176

Potrzebny
samodzielny kierownik biura do Stowarzyszenia z kaucją. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Właściciel domu". (2145

Czeladnik (2161
krawiecki na stałe potrzebny. Gruber, Trzemeszno.

Gosposi
do wszystkiego dobrym gotowaniem, czystej, pracowitej do lepszego domu poszukuję. Zgłoszenia świadectwami Św. Trójcy 25—4. (2146

Panienki
do obsługi gości potrzebne. Warszawska 17, Restauracja. 2137

Czeladnik
rzeźnicko-wędliniarski siła pierwszorzędna potrzebny zaraz. Zgłoszenia Araczewski, Toruń, Królowej Jadwigi 24. (2110

Potrzebna
służąca, samodzielna, Gimnazjalna 4-1. (1116

Krawcowa
szuka uczennic. Wiatrakowa 17—4. (2062

Dobrego
szofera, wspólnika gotówką 3500 do konc. przedsiębiorstwa przewozu towarów. Of. filia pod „Gdynia-Warszawa". 1153

Impreza
objazdowa poszukuje kasjerki, kaucja 200 zł. Zoran, Matejki 4. (1148

Służąca
gotowaniem potrzebna. Stara Szkolna 8—5. (2122

Ogrodniczego
pomocnika poszukuje Kabat, Bydgoszcz-Kapuścisko. (1142

Praktykantki
do buchalterii, absolwentki Gimnazjum Kupieckiego. Zduny 1—5. (1158

Gospodyni
samodzielnej język polski, niemiecki, poszukuję. Podgórski, Fordon, ulica Bydgoska 65. (1133

Pokojowa
z b. dobrymi świadectwami potrzebna. Zgłosić się Krasińskiego 2. m. 5. od godz. 14—15. (1138

Służąca
młodsza z dobrymi poleceniami, samodzielnym gotowaniem i do wszelkich prac. Górska Zbożowy Rynek 4. (2172

Potrzebna
ekspedientka branży rzeźnicko-wędliniarskiej, siła pierwszorzędna zaraz. Araczewski, Toruń, Królowej Jadwigi 24. 2109

Uczeń
ogrodniczy potrzebny. Of. pod „Uczeń" Dzien. (2142

Pomocnik (2135
ogrodniczy potrzebny. Włodarczak, Fordońska 51.

Pomocnik (2160
handlowy potrzebny od zaraz. J. Kozłowski, Kcycia, Skład towarów kolonialnych i restauracja.

Czeladnik
rzeźnicki pierwszorzędna siła 7 lat praktyki zna ubój, kupno również ekspedycje składową, poszukuje posady zaraz lub później. Miejscowość obojętna. Oferty Dzien. Bydg. „Dzielny". (2182

Młodszy
pomocnik kolonialno-delikates. hurt. detal. poszukuje posady. Nie koniecznie Bydgoszcz. Łask. oferty filia Dzien. Bydg. „Inteligentny". (1161

DZIERŻAWY

Garaż
do motocykla z przyczepką poszukuję w okolicy „Dziennika Bydgoskiego". Zgł. pod „Garaż" do Dzienn. Bydg. (2100

Stolarzowi
budowlanemu, wydzierżawię warsztat, mieszkanie, czynsz z góry. Sowińskiego 26—8. (2099

Ubikacja
warsztatowa do wynajęcia Grunwaldzka 18, gospodarz. (1131

Pasterz
umiejący doić i dziewczyna do oprzętu potrzebni. Fordońska 117. (2163

Bufetowa
siła pierwszorzędna, która już w barach pracowała potrzebna od 15. II. Zgłoszenia Kawiarnia „Europa" Grudziądz. 2159

Czeladnik
rzeźnicki wyłącznie do ekspedycji w składzie od zaraz potrzebny. Zgłosz. przyjmuje Fr. Goc, Jagiellońska 37. (2133

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego, pierwszorzędna siła od zaraz potrzebna. Zgłosz. przyjmuje Fr. Goc, Jagiellońska 37. (2132

Uczeń
szewski z uczciwej rodziny potrzebny. Ustronie 1 róg Toruńskiej. (2126

Służąca
gotowaniem potrzebna. Stara Szkolna 8—5. (2122

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Dolski, Gdańska 134. (2139

Poszukuję
zaraz pierwszorzędnej fryzjerki na ondulację: wodną żelazkową i manikir. B. Sikorski, Bydgoszcz, Gdańska 31. (1149

Dziewczynka
inteligentna, dla dwojga dzieci, możliwie z znajomością niemieckiego języka, potrzebna. Paderewskiego 16—5. (2148

POSADY POSZUKUJĄ

500.— zł
złożę zabezpieczenia jako kasjerka lub jako pierwsza siła w interesie gastronomicznym. Oferty upraszam Dziennik Toruń, „Gwarancja". (2111

Domatorka
z prezencją zajmie się samodzielnie domem samotnego pana. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Dobre referencje". (2112

Dzielna
ekspedientka branży kolonialno-spożywczej kaucją dobre referencje poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty „Dzielna" Dziennik. (2089

Pielęgniarka
szuka posady od 15. 2 do niemowlęcia. Oferty Dz. Bydg, Inowrocław. (2154

Cukiernik
kawaler, samodzielny, 17 lat praktyki, szuka posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Cukiernik". (2158

Piekarnię
wydzierżawię w Bydgoszczy przy głównej ulicy wzgl. zamienię w innym mieście. Zgł. filia Dzien. pod „Zaraz B". 1124

Lokal (2117
fabryczny parterowy 400 m. kw., może być na przedmieściu poszukuje. Oferty Dziennik pod „Przemysł"

Piekarnię 2162
wydzierżawię. Wiktor Łabędzki, Nakło, Długa 26.

Piętrowa (11143
willa cała wolna, sześć mórg ziemi, poważnym reflektantom wydzierżawię Adres wskaże Dzien.

Piekarni
na wsi, dzierżawy posznkuję. Of. Dziennik Bydg., Toruń „Piekarnia". (2106

Mały (1155
skład wynajmę. Ul. Mielchiora Wierzbickiego 2/4.

Skład
w nowym domu do wynajęcia. Leszczyńskiego 48. (2196

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
osobnym wejściem, ciepły, miły, szukam. Oferty do filii pod „Zaraz". (1171



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
Szubińska 63.

3 pokojowe:
mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Łużycka 29.

4 pokojowe:
I ptr. komf. Chrobrego 21.

kuch.łaz.bal.Chwytowo 5/1

Lokal
ideal. hurt. mieszk. Jag. 7.

Warsztat
przemysł zaraz. Jag, 7.

Trzypokojowe
komfort. najlepsza dzielnica. Asnyka 4. godz. 19-20 administrator. (1139

Eleganckie 1128
3 pokojowe komfortowe II ptr. Paderewskiego 18/4

3 pokojowe
komfortowe. Paderewskiego 28. (1101

Mieszkanie
5 pokoi, słoneczne, ciepłe, komfortowe, zaraz lub 1. marca wolne. Wiadomość portier Petersona 8. (1136

4 pokojowe
mieszkanie z wygodami. Emilii Plater 8, Bielawki. (2121

Mieszkanie
jednopokojowe. Grunwaldzka 186. (2116

3 pokoje
z kuchnią przy Kozietulskiego. Wiadomość Gdańska 51, Monopol. (1150

4 pokojowe (2121
mieszkanie z wygodami. Emilii Plater 8, Bielawki.

4 pokoje (1168
komfortowe, do wynajęcia 1. III lub 15. III. — Oferty pod „Willa" filia.

1 pokojowe
z kuchnią, Racławicka 3. Zgłosz. Pierackiego 15-3. Czynsz rok z góry. 1174

5 pokojowe
mieszkanie meblami sprzedam — wydzierżawię. Filia Dziennika „Kompletnie urządzone". (1492

Mieszkanie
3 pokojowe wolne. Kraszewskiego 15. (1184

4-pokojowe
mieszkanie komfort. w nowym domu do wynajęcia od 1 marca br. Zgłoszenia Zamojskiego 17, u portiera. (2190

1 pokój (1179
kuchnia wolne, czynsz z góry, Śniadeckich 52—4.

4 pokoje
Mościckiego 5. (1159

5 pokojowe
Libelta 10. 1177

MIESZKANIA SZUKA

Pokój
z kuchnią zaraz poszukuję, płacę rok z góry. Of. „Sumienny". (2123

Mieszkania (1141
3 pokojowego z łazienką od 1. 4. 38 szukam. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „A. B."

Mieszkania
2 pokojowego z łazienką od 1 kwietnia. Oferty filia Dziennika „Samodzielnapewna". (1071

Jeden
lub dwa pokoje kuchnią poszukuje urzędnik. Of. filia Dziennik „1—2". (1187

POKOJE WOLNE

Pokój
męski, łazienka Wileńska 12—1. (1110

Ładny
frontowy solidnemu. Sienkiewicza 35/6. (1135

Tani
u samotnej. Krakowska 1 m. 16. 1118

2 elegancko
umeblowane pokoje. Cieszkowskiego 22—2. (1123

Pokój
umeblowany wynajmę. Babiawieś 15—7. (2140

Skromną
panienkę na pokój umeblowany. Kościuszki 42, m. 16. (2170

Umeblowany
dla pana, Niegolewskiego 21. 2128

Umeblowany
osobny, dwom osobom. Ułańska 18. (2075

Pokój
Gdańska 61—4. 1127

Pokój
umeblowany, ładny, ciepły, słoneczny, przytulny Kordeckiego 12—7.

Zduny 13—3
pokój utrzymaniem stałym — przyjezdnym. (1144

Pokój (1189
mały umeblowany z całodziennym utrzymaniem 70 zł. Cieszkowskiego 11/2.

Pokój
utrzymaniem 70,—, bez. Jezuicka 7—3. (2160

Umeblowany
z utrzymaniem lub bez dla wojskowego lub emeryta. Bocianowo 11/6. (1163

Pokój
umęblowany, Dworcowa 84-6. 1172

2 pokoje (2194
na biura adwokackie, centrum miasta zaraz. Jana Kazimierza 4, gospodarz.

Pokój
umeblowany. Śniadeckich 39—5. (1188

Elegancki
wszelkie wygody, Cieszkowskiego 1-5. 1169

Pokój
oddzielny umebl. Świętojańska 19—5. (1180

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. (2195

Pokój
umeblowany. Mostowa 3—5. (2178

ZGUBY

Zgubioną
książeczkę wojskową, nazwisko Józef Łopatecki, unieważniam. (1073

RÓŻNE

Natryski
elektrokosmetyka, naświetlania. Usuwanie defektów skóry, włosów. Masaże. Specyfiki lekarskie. Ginter-Trzebuchowska, Stycznia 22 telefon 15 04. (18147

Koksowniki
kto wypożyczy. Zgłoszenia Filia Dziennika „Koksowniki" (1106

Za długi
mej córki Teresy Rybakówny nieodpowiadam. Michał Rybak. 2093

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 1121

Panią 2127
materialnie niezależną zapozna miły brunet, cel towarzyski. Dziennik Bydgoski pod „Prawnik".

Dobrze
prosperujące przedsiębiorstwo poszukuje wspólnika z kapitałem 5-10.000 zł. celem powiększenia. Zyski zapewnione. Zgłoszenia pod „Spólnik". (2164

POŻYCZKI

Ulokuję
na I hipotece kamienicy czynszowej 50—100.000 zł, zależnie od jej wartości handlowej (150—300 000 zł.) Oferty „PAR" Poznań pod „53.244". 2152

MATRYMONJALNE

2 koleżanki
wdowa lat 40, panna 35 z własnym mieszkaniem, dobrego serca, poszukują panów na stałej posadzie, Rozwiedzeni wykluczeni. Oferty do filii Dziennika Bydg. pod „40". (1109

Panna
lat 41, 2.000, wyprawa poszukuje w celu matrymonialnym wdowca. Oferty filia „2.000". 1108

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POLECENIA

Pianina
wielki wybór już od zł 800. Fabryka Majewskiego, Kraszewskiego 10 (za dworcem małej kolejki). (1279

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmuje na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (2032)



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Pióra wieczne
Ołówki automatyczne
Albumy, Papiery listowe najtaniej (23022
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza
Bydgoszcz, Sniadeckich 38

Lisy
surowe do garbowania, farbowania i wykończenia najsumienniej załatwia Stanisław Rudak, Pracownia Futer, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70. Tel. 19-05. (220

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12298
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 2077

SPRZEDAŻE

Korzystnie
sprzedam kasę rejestracyjną „National", lampę elektryczną z dużym kloszem, urządzenie składowe, gablotki, samochód ciężarowy „Ford", osobowy „Fiat", wóz roboczy i konia. Wiadomość Jagiellońska 32, m. 2. (1676

Sprzedam
fabrykę cukrów i czekolady, sądownie zarejestrowaną, urządzenie, 2 samochody i surowce, potrzeba do objęcia 25 tys. zł. Obrót miesięczny 20—25 tys. Fachowość niekonieczna. Oferty tylko z pożądaną gotówką pod „783" filia. (1129

Kolonialkę
korzystnie. Adres Dziennik. (2057

Posiadłość
z młynem parowym w dużej wsi kościelnej, koło przy Wąbrzeźna, z nowoczesnym urządzeniem, oraz dom mieszkalny z powodu wyjazdu za zł 75 000 na sprzedaż. Oferty pod „2029" do Dziennika Bydgoskiego. (2029

Willa-dom
z ogrodem, budynkiem gospodarczym, garażami, w najpiękniejszej dzielnicy Torunia do sprzedania. Dochód brutto 4 120,— rocznie, cena 38 000,—, wpłaty 20 000, reszta dogodna hipoteka. Spieszne oferty Toruń, Bydgoska 48, właścicielka. (2035

Plac (967
budowlany w Brzozie 1½ morgi oraz dom z rzeźnictwem, 2 morgi ogrodu w wiosce gdzie 2 kościoły, sprzedam korzystnie. Kinka, Bydgoszcz, Swiętojańska 12.

Drogeria
dobrze prosperująca, w Poznańskim, z powodu stosunków rodzinnych, natychmiast korzystnie na sprzedaż. Warunki według umowy. Oferty Dzien „Dobra egzystencja". 2052

Kolonialkę
zaprowadzoną sprzedam. Wiad. Dziennik. (1499

2 dachówczarki
(karpiówki), **1 maszynę do wyrobu** płyt 20/20 cm sprzeda okazyjnie Unia, Sp. Akc., Brodnica. 1942

Sprzedam
dom. Lubelska 23. (978

Zaprowadzoną
składnicę drzewa odstąpię. Dobre położenie, miasto powiatowe, przejęcie towaru ca 800 zł, obrót roczny ca 90 000 zł. Zgł. pod nr „1953" Dziennik Bydgoski. (1953

Sprzedam
lub wydzierżawię dobrze prosperującą piekarnię w powiatowym mieście. Zgł. do Dziennika „N." (2051

Regały
szufladkami kolonialki sprzedam. Stawowa 9. (2055

Drogerię 2011
okazyjnie sprzedam, miasto garnizonowe z dostawami, bez konkurencji, gotówki 5000. Oferty Dziennik Toruń „Pomorze".

Tokarnię
motor, mało używane sprzedam. Oferty Dziennik pod „Tokarnia". 2061

Skład
towarów krótkich, dobrze zaprowadzony, mieszkaniem komorne tanie odstąpię. Oferty filia Dziennik Bydgoski „5.000". 1134

Ślusarski
warsztat maszyn rolniczych, zaprowadzony, w dobrej okolicy, komplet narzędzi i maszyn sprzedam zaraz. Oferty pod „warsztat" filia Dziennika. (1120

Odstąpię
bezkonkurencyjną, dobrze zaprowadzoną sortownię i składnicę szmat, położoną w środku miasta. Zgłoszenia Płoszyński, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 27. (2027

Pianino
krzyżowe zagraniczne, sprzedam tanio. Kraszewskiego 10, przy Grunwaldzkiej. (2007

Maszynę (1119
do pisania z dużym wałkiem. Promenada 10.

Dom
na sprzedaż. Kujawska 10 wiadomość m. 12. (2088

Sprzedam
Singera szewską, długoramienną. Błaszczyk, Kościuszki 9. (1923

Pompę 2069
wiertarkę słupkową na zapęd, tanio. Pomorska 26.

Salonik
mahoniowy Kaszubska 14 m. 2. (1132

ZAMIANY

Dom
piętrowy nowy z ogrodem i kilku morgami pola, w mniejszym mieście nad Wartą, zamienię na dom z małym placem w Bydgoszczy. Zgłoszenia „315" Dziennik. (2071

KUPNA

Kupię
dom z ogródkiem, wpłacę 8.000-9.000 zł. Of. Dziennik pod „M. R". (1829

Lampę
kwarcową 220 stały. Zgł. „Cena" filia. (2004

Stoliki
marmurowe do kawiarni, większą ilość kupię. Of. A. Guczalski, Tczew, Rynek 14. (2044

Willę
ogródek, elektryczność 4-5 pokoi, okolica lesista, Bydgoszcz, kupię. Lausz, porucznik, Nakło. (2030

Kupię
okazyjnie maszyny stolarskie: czopownicę, bandzegę, dyktimaszynę, kelmaszynę, langlochbor i ketteinfrez. Szczegółowe oferty sub „Spółdzielnia" do Biura Ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 87. 2034

Kupię 2058
samochód napęd łańcuchowy. Nakielska 15—6.

Kupię
domek ogródkiem (parcelę) wpłacę 5 tys. Błaszczyk, Kościuszki 9. (1924

Ubikacje
murowane na warsztaty około 400 m² z podwórzem kupię. Oferty „1210" Dziennik. (2072

LEKCJE

Stenografia
i pisanie na maszynie tanio. Marsz. Focha 10, Biuro Kupieckie. (1994

Tanio
udzielam lekcji z zakresu gimnazjum, uczę prywatnie. Adres Dziennik. (1996

Nauczyciel
udziela lekcyj zakres gimnazjum specjalność matematyka, łacina. Jagiellońska 24. Wojtkiewicz. (1102

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. „Żądać prospektów". (26041

Kierownik(czka)
potrzebny do składu obuwia we Włocławku z kaucją 3 tys. zł od 1. III br. na pensję i % od obrotu. Reflektuje się tylko na wybitnie fachową siłę. Of. M. Jankowski Inowrocław Król. Jadwigi 12. (1867

Majster
do dużych warsztatów mechanicznych potrzebny na stałą posadę. Oferty filia Dziennika pod „Doświadczony". 992

Agentów
chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje chrześcijańskie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan", Lwów, 23. (1532

Agentów (1533
chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Dziewczę
do wszelkiej pracy domowej, z szyciem, dobrymi świadectwami, potrzebne. Adres Dzien. (2046

Pewny zarobek
znajdzie każdy wszędzie. Setki podziękowań zadowolonych. „Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37. 2042

Panienkę
inteligentną przyjmie na praktykę księgarnia Gieryna. Zgłoszenia godziny 18-19. (2056

Fabryka
cukrów, czekolady, poszukuje dzielnego podróżującego z kaucją do sprzedaży z samochodu na prowincji. Oferty „536" filia Dziennika. 1061

Agentów
portretowych poszukuje Zakład Portretowy, Borkowski, Kielce, Focha 32. Warunki niebywałe. Specjalność Semi-Email. (2024

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego, potrzebna od 15. II. br. Wiadomość Dziennik. 2049

Fryzjer
dobra siła na stałe potrzebny. Puck, Rynek 20, Sekula Józef. (2050

Pomocnika
handlowego, rzetelnego, do obsługi w restauracji i hotelu od zaraz poszukuje Hotel Drzewiecki, Gniewkowo. (2010

Agentów(ki)
poszukuję sprzedaż obrazów. Kujawska 29—1. (1085

Kwiaciarka
potrzebna. „Róża", Gdańska 62—2. (1995

Uczeń
do składu kolonialnego najchętniej z ukończoną szkołą handl. potrzebny. Zgłoszenia pod „G. B." do Dzien. Bydg. (2063

Panienka
bufetowa zaraz. Wiadomość Dziennik. 2090

Zegarmistrz
młodszy, zdolny zaraz potrzebny na stałą posadę. B. Mańkowski, Tczew Mickiewicza 17. 1112

Krawcową 2094
do szycia płaszczy, pracy domowej utrzymaniem. Of. Dzien. „Pracownia"

Pani
do 2 dzieci 8—10 lat, nadzór nad lekcjami muzyki i szkolnymi na popołudnie. Zgł. filia Dziennika Bydg. Dworcowa „Energiczna". 1115

Formiarz
na gips potrzebny, Hetmańska 21. (1107

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica **Marsz. Focha 12, tel. 1519** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Panienka
z lepszej rodziny, poszukuje posady do dzieci i lekkiej pracy domowej. Oferty Dziennik Bydgoski, „Młoda 18". (2048

Młody mistrz
ślusarski poszukuje posady, specjalność szyny do wytłaczania, formy do bakielitu i tokarstwo. Oferty Dziennik „Mistrz". (1972

Sekretarz
adwokacki i notarialny z długoletnią praktyką na samodzielnym stanowisku kier. biura, poszukuje posady od zaraz lub później. Wymagania skromne, przyjmę również zajęcie odpowiednie w biurze handlowym lub ubezpiecz. Zgł. proszę skierować do Dzien. Bydg. pod „Sekretarz". (2015

Szofer
stangret żonaty poszukuje posady od 1. 4. 1938 z dobrymi świadectwami, 8-letnia praktyka. Bronisław Wróblewski, Cerekwica, powiat Żnin. (1071

Pomocnik
kupiecki branży kolonialno delik. win i wódek, dzielny, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Dekorator". (1980

Panienka
do dzieci, młoda, miła, szuka posady. Oferty filia „Sumienna". (1103

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje portierstwo znajomością ogrodniczą. Oferty do filii Dzien. „M. T.". (1125

Starsza
dziewczyna z wioski z gotowaniem, z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Dziennik „Z gotowaniem". 2065

DZIERŻAWY

Skład fryzjerski
z mieszkaniem w dobrym położeniu zaraz do wynajęcia. — Marchlewska, Fordon, Bydgoska 51. (1099

Na warsztat
poszukuję 3 ubikacji i przy tym 2 względnie 1 mieszkanie dwu pokojowe z wygodami, w śródmieściu. Zgłoszenia składać: Okręg Straży Granicznej, Aleje Ossolińskich 7. (1805

Młyn (1975
motorowy, korzystnie do wydzierżawienia. Wiadomość: Umerlee, Fordon, Marszałka Piłsudskiego 8.

Skład
w Gnieźnie w najlepszym punkcie miasta, nadający się na filię zaraz do wynajęcia. Oferty Administracja „Gniezno". (1203

Poszukuję
dzierżawy pensjonatu nad morzem. Zgł. pod „Pewna propozycja" do Dzien. 2091

Willa
nowoczesna, najzdrowsza dzielnica, 6 pokoi, duży holl, taras, ogród, garaż, centralne ogrzewanie, do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość tel. 32-24 po południu. (1561

Garaże
10 zł. Kujawska 6. (1973

POKOJE WOLNE

Pokój
dwu panienkom tanio wynajmę. Wiadomość Różana 18, skład. (2054

Próżny
niekrępujący tanio. Wiadomość Dziennik. (2059

Elegancki
męski pokój, łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze prawo. 1117

POKOJU POSZUKUJĄ

Szuka 1974
pokoju próżnego lub umeblowanego, osobne wejście zaraz, krawcowa. Of. Dziennik „Śródmieście".



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
Gdańska 86.

5 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28—8.

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Promenada 53. (1075

Komfortowe
trzypokojowe mieszkanie nowo odremontowane zaraz do wynajęcia. Adama Asnyka 3, m. 2. (2022

4 pokojowe 1031
Swiętojańska 11, Jankowski. Zgłoszenia od 2—3-ej.

6 pokoi
słoneczne, nowocześnie komfortowe, elegancka dzielnica centrum — wolne. Czynsz umiarkowany. Telefon 21-75. 1100

3 pokojowe 2060
mieszkanie do wynajęcia. Wincentego Pola 8, m. 1.

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Próżnego
pokoju na mieszkanie zaraz poszukuje Kojtkówna Gdańska 85, tel. 3897. (1064

RÓŻNE

Wągry
piegi, krosty, kurzajki zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon „Cedib" Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. (18690

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Chiromantka
przepowiada całego życia prawdę, przestrzega przed złymi przeszkodami. Warmińskiego 17—4. (1114

Przepisywanie
maszynie strona 35 gr. kurs pisania maszynie 8 zł. Stenografii polskiej 20 zł. Tłumaczenia. A. Twardowska, Gdańska 26, dawniej Sienkiewicza. (1034

Koncesję
poszukuję na wyszynk wódek. Zgł. Pierackiego 18. Restauracja. (2070

Szymański
poleca swoje
obiady
po 80 groszy. (1475
Dworcowa 24.

Szczury
myszy tępi skutecznie bakteriami „Scillaina" Jagiellońska 2/19. 19908

3-letniego 1949
chłopczyka oddam na własne. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Ładny".

Zdumiewająco
trafnie przepowiada Grafolog, Król. Jadwigi 13, m. 6. 1991

MATRYMONIALNE

Dwie
siostry lat 22—24, religijne, przystojne, posiadające po 1 500 zł, pragną poznać panów szlachetnych na dobrej posadzie. Zgłoszenia kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Szczerość". 2017

Kawaler
lat 26, z piekarnią i cukiernią, poszukuje panny z odpowiednią gotówką, cel matrymonialny. Dyskrecja zapewniona. Oferty pod „Solidny 26" do filii Dziennika Bydg. 1130

Blondynka
29-letnia, rzym. kat. zgrabna, wykształcona, gospodarna, posiadająca 3-pokojowe mieszkanie centrum, szuka matrymonialnej znajomości kulturalnego pana do 38 lat, na stanowisku. Oferty Dzien. Bydgoskiego „Miła". 2087

KARNAWAŁOWA NIESPODZIANKA.



Rano po balu maskowym.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.